Podlasie przejmuje TOP-54. Będzie jeden wielki klub
strona 22

Prezes Tomasz Buraczewski

Fot.mp

Krystian Bartoszek w bramce Podlasia
strona 17

Fot.mp

Będzie „Rondo Bialczanek”?
strona 3

Fot.Maciej Macieluk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

20 lat Wydawnictwa

bialasiedzieje.pl

8 - 14 lutego 2022 r. ▪ nr 6 (691) ▪ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Wyrok na ubecko-milicyjną siedzibę. Burza o wyburzany budynek przy magistracie

Ew. zwrot nieruchomości jest przedmiotem postępowania przed starostą bialskim.

Agnieszka Strzępka, rzecznik wojewody

Zdegradowany obiekt to straszydło w centrum miasta.

Michał Litwiniuk, prezydent

Rozbiórka ruszyła, ale o kamienicę ubiegają się spadkobiercy dawnych właścicieli. „Czujemy się pokrzywdzeni. Nielegalnie odebrano własność naszym rodzinom”.

Widok zaniedbanej kamienicy przy zbiegu ulic Krótkiej i Piłsudskiego denerwował urzędników ratusza

Fot.Marek Pietrzela

Przeczytaj komentarze na: biala.24wspolnota.pl STR. 23

Tylko kasztanowca żal

Ludzie mi dziękują za wycięcie drzewa, które zagrażało przechodniom.

Jacek Danieluk, burmistrz Terespola

Sentyment kontra bezpieczeństwo na skrzyżowaniu.

Po ścięciu pień drzewa wyglądał zdrowo

S. 24

Policja ma nowego psa służbowego

Wabi się Polon i będzie tropił zaginionych i przestępców.

Polon i jego przewodnik - mł. asp. Mariusz Wojcik

S. 2

Pedofilia na przystanku?

Czternastolatka ofiarą molestowania

35-letni mężczyzna trafił za kraty aresztu tymczasowego.

Zdaniem prokuratury miał doprowadzić małoletnią do poddania się „innej czynności seksualnej”.

S. 9

Czy tylko frajerzy sprzątają?

Na wielu chodnikach przy prywatnych posesjach zalega śnieg i lód.

Fot.Marek Pietrzela

S. 2

Aktywny obywatel nie narzeka, ale działa

Bialczanin Andrzej Halicki wydał książkę „Społeczeństwo obywatelskie w Białej Podlaskiej”.

Książka wkrótce będzie dostępna w internecie

Fot.Maciej Macieluk

S. 5

Pięciu przemytnikom zajęto samochody

W przerobionych skrzyniach biegów Białorusini usiłowali przemycić papierosy.

S. 24

Zbudują przejście pod torami

Biała Podlaska Wschodnia ma być oddana w 2022 roku.

S. 3

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz trafił do aresztu na 3 miesiące.

Za zarzucane mu czyny grozi od 2 do 12 lat więzienia.

Kuria zapowiada „działania w ramach procedur kanonicznych”.

S. 9

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 850 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746
9 771689 480209 06
BIA

eprasa.pl 9a521da241

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Maciej Kwapień
tel: 515 895 342
kwapienwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

Tamtędy HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Kiedy inflacja hasa, liczy się większa kasa...

Po wysokich podwyżkach obniżyli loty

W ślad za olbrzymimi podwyżkami dla samorządowców, jak na podlaskie portfele i konta, nie poszła lepsza praca. W międzyrzeckiej gminie szydło wyszło z worka. Wójt już ma przecież wynagrodzenie w wysokości 19 470 zł brutto, a przewodniczący rady sutą dietę 2100 zł.

Ostatnio wojewoda lubelski obnażył słabą jakość międzyrzeckiej pracy. W środę ukazało się rozstrzygnięcie nadzorcze w sprawie przyjętego przez Radę Gminy Międzyrzec Wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem.

Międzyrzeccy urzędnicy i radni nie chcieli się przepracować. Pierwsi po łebkach opracowali projekt uchwały, a drudzy gorliwie uchwalili. Przyjęto bubel bez wymaganego prawem przygotowania planu remontów i modernizacji z podziałem na kolejne lata. Gminni samorządowcy nie określili warunków obniżania czynszu. Nie uwzględnili także innych czynników w ramach zasad polityki czynszowej. Wojewoda uznał więc, iż doszło do istotnego naruszenia prawa. Skutkowało to uznaniem nieważności uchwały w całości. Międzyrzecka gmina co pewien czas ma uchylane uchwały, ale w części. Obecnie podnosi poziom...

Fot.Marek Pietrzela

Nawet niedaleko siedziby bialskiej Straży Miejskiej chodniki pozostają mocno oblodzone

Czy tylko frajerzy sprzątają??

Na wielu chodnikach przy prywatnych posesjach w Białej Podlaskiej zalega śnieg i lód. Szczególnie to widać choćby na ul. Orzechowej i ul. Średniej. Połowa właścicieli domów solidnie odśnieża swój pas chodnika. „Spryciarze" (w tym też niektórzy posiadający sklepy) jednak oszczędzają na wysiłku i wydatkach. Liczą na to, że nikt nie połamie nóg przed ich posesją.

Zima latoś jest litościwa, toteż wystarczy odśnieżyć chodnik raz na kilka dni i jest to widoczne. Jak widać w innych rejonach miasta, spółki komunalne potrafią zadbać o oczyszczanie przejść, chociaż wydatki miasta na ten cel nie są astronomiczne.

Spółka komunalna ZGL otrzymuje 69 tys. zł za usługi związane z zimowym utrzymaniem chodników, ciągów pieszo-rowerowych oraz ścieżek rowerowych, polegające na mechanicznym odśnieżaniu i posypywaniu piaskiem na terenie miasta. Urzędnicy uprzejmie proszą o „zachowanie szczególnej ostrożności poruszając się po drogach i chodnikach, ciągach pieszo-rowerowych oraz ścieżkach rowerowych".

Zimowa elegancja nie zna granic.

Tylko rondo

Trzy panie działaczki w Białej Podlaskiej rzuciły pomysł, by w przyszłości zaplanowane rondo niedaleko obwodnicy zyskało imię... „Bialczanek". To jakby cicha aluzja do odrzucanego dawniej projektu nazwania innego ronda im. „Praw Kobiet" (miało to nawiązywać do piorunującego „Strajku Kobiet").

Czy jednak w grodzie nad Krzną panie nie zasługują na więcej, niż rondo na obrzeżach miasta? Kobiety powinny mieć zdecydowanie większy udział w samorządzie. Tylko kilka jest w radzie i żadna nie zasiada w prezydium. Gdyby były we władzach, pewnie by uspokoiły ostre męskie wymiany zdań.

Chociaż miasto w nazwie ma rodzaj żeński, to jednak stanowisko bialskiego prezydenta nie jest dla płci pięknej, podobnie jest z funkcją wiceprezydenta. Panowie łaskawie pozwolą bialczankom zaistnieć na planie miasta...

Liczą na miliony, a nie na grosiki

Zdumiewające ogłoszenie ujrzeli podatnicy w gm. Terespol. Na stronie internetowej Urzędu Gminy pojawiła się wiadomość „W związku ze wdrożeniem w Urzędzie Gminy Terespol pracy zdalnej, KASA w dniach od 02.02.2022 do 28.02.2022 będzie NIECZYNNA".

Właściwie gminie z „suchym portem" Małaszewicze i wieloma terminalami, w tym paliwowymi, nie są potrzebne wdowie grosiki. Liczą się miliony. Kiedy inflacja hasa, liczy się większa kasa...

Marian Empi

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 lutego, godz. 8.30 - 13.30, **Utrówka (1)** godz. 8.00 - 15.00, **Bielany**

9 lutego, godz. 8.00 - 14.00, **Kaliłów (2)**

10 lutego, godz. 8.00 - 10.00, **Wólka Łózecka (3)**, godz. 8.00 - 11.00, **Woskrzenice Duże (2)**

11 lutego, godz. 8.00 - 15.00, **Ortel Książęcy (6)**

Policja ma nowego psa służbowego

Bialska komenda ma nowego psa służbowego. Wabi się Polon i będzie zajmował się tropieniem zaginionych i przestępców.

Od 1 lutego w bialskiej komendzie służy pies. Wabi się Polon i przez kilka ostatnich miesięcy wraz ze swoim przewodnikiem, młodszym aspirantem Mariuszem Wójcikiem, szkolił się w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach.

- To właśnie tam czworonóg doskonalił swoją sprawność fizyczną, niezbędną do pokonywania przeszkód na poligonie, wyszukiwania zapachów ludzkich i przeszukania terenu za osobami. Ćwiczył również posłuszeństwo i opanowanie, aby zachować spokój w niebezpiecznych i stresujących sytuacjach oraz tworzyć zgrany duet ze swoim przewodnikiem. Kolejne ćwiczenia pod okiem swojego opiekuna będzie odbywał na bardzo dobrze wyposażonym poligonie szkoleniowym Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Fot. KMP Biała Podlaska

Nowy pies bialskiej komendy - Polon i jego przewodnik - mł. asp. Mariusz Wojcik

Polon to pies tropiący. Jego zadaniem będzie poszukiwanie osób zaginionych oraz tropienie i zatrzymywanie sprawców przestępstw. Z kolei młodszy aspirant Mariusz Wójcik jest przewodnikiem psa służbowego od 2019 roku. Polon to drugi pies pod jego opieką.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

Andrzej Tomasiak 71 lat
zm. 26 stycznia, Biała Podl.

Waldemar Kieruczenko 72 lata
zm. 27 stycznia, Międzyrzec

Julian Zgorzałek 73 lata
zm. 28 stycznia, Łózki

Barbara Panasiuk 56 lat
zm. 29 stycznia, Biała Podl.

Jan Dziak 91 lat
zm. 29 stycznia, Wólka Zabłocka

Barbara Wielgomas 80 lat
zm. 30 stycznia, Biała Podl.

Józef Muszyński 73 lata
zm. 30 stycznia, Jelnica

Mikołaj Chwesiuk 84 lata
zm. 30 stycznia, Międzyrzec

Barbara Kowalczyk 82 lata
zm. 30 stycznia, Biała Podl.

Zofia Filipczuk 88 lat
zm. 31 stycznia, Biała Podl.

Regina Celińska - Jakubowicz 85 lat
zm. 31 stycznia, Strzakły

Mieczysław Nikończuk 68 lat
zm. 1 lutego, Międzyrzec

Zenon Buda 67 lat
zm. 2 lutego, Biała Podl.

Krystyna Suszyńska 69 lat
zm. 3 lutego, Ortel Książęcy II

Marianna Pietruk 93 lata
zm. 3 lutego, Pojelce

Hades Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Rzucił butelką i wybił szybę w autobusie

Fot. KMP Biała Podlaska

Rzucił butelką i wybił szybę w autobusie

Biała Podlaska: Do 5 lat pozbawienia wolności grozi mężczyźnie, który rzucił butelką w przejeżdżający autobus i w efekcie wybił szybę w pojeździe. Straty oszacowano na ponad 2 tys. zł.

W połowie października ubiegłego roku policja dowiedziała się o uszkodzeniu autobusu komunikacji miejskiej.

- Nieznany sprawca rzucił w jedną z bocznych szyb butelką po piwie i wybił ją, uszkodził również panel boku wewnętrznego pojazdu. Na szczęście w chwili zdarzenia wewnątrz autobusu nie było pasażerów i wszystko zakończyło się jedynie na uszkodzeniach pojazdu. Wartość strat została oszacowana na kwotę ponad 2 tys. zł. Kierowca auta dodał, że po zdarzeniu grupka młodych osób w tym sprawca, podeszła, żeby sprawdzić, co się stało, po czym zbiegli z miejsca zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Teraz policjanci ustalili, że udział w zdarzeniu może mieć 26-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Usłyszał zarzuty i przyznał się do winy oraz dobrowolnie poddał się karze. Swoje zachowanie tłumaczył wypitym alkoholem.

Zgodnie z przepisami grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

„Kobiety od zawsze odgrywały dużą rolę w dziejach miasta. Bez ich ciężkiej pracy, pasji i wytrwałości w działaniu, Biała miałaby zupełnie inny charakter i wygląd"

„Rondem Bialczanek" chcą uhonorować bialskie kobiety

BIAŁA PODLASKA: Bialczanki zwracają się o poparcie wniosku o nadanie imienia „Bialczanek" rondu budowanemu na przecięciu ul. Żeromskiego z ul. Podmiejską. - Kobiety mają ogromną kreatywność, zaangażowanie i codzienną ciężką pracę, której efekty są widoczne we wszystkich obszarach życia - mówią inicjatorki apelu.

Inicjatorki nadania imienia ronda „Bialczanek" to aktywne kobiety, inicjujące wiele działań społecznych

Pod pismem podpisały się Anna Stolarczuk, bialska społeczniczka, trener ds. uzależnień i przeciwdziałania przemocy, Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia „Wspólny Świat" oraz Aleksandra Hordejuk-Gryczka, prezes zarządu Klubu Biegacza „Biała Biega".

- Czas uhonorować kobiety z Białej Podlaskiej w przestrzeni publicznej. Kobiety od zawsze odgrywały dużą rolę w dziejach miasta. Bez ich ciężkiej pracy, pasji i wytrwałości w działaniu, Biała miałaby zupełnie inny charakter i wygląd. Kobiety współtworzą historię naszego miasta i współdecydują o jego rozwoju - czytamy w piśmie.

Według autorów pisma bialczanki są „pełne pasji i energii, dzięki czemu miasto zyskało jedyną w swoim rodzaju atmosferę".

- Dlatego należy mówić o kobietach Białej Podlaskiej. Bialczanki mają ogromną kreatywność, zaangażowanie i codzienną ciężką pracę, której efekty są widoczne we wszystkich obszarach życia. Poprzez swoją aktywność prywatną i zawodową przyczyniają się do rozwoju miasta, a także angażują się w pracę na rzecz wszystkich mieszkańców - argumentują.

Podkreślają, że w Białej Podlaskiej kobiety pełnią na co dzień wiele ról - są członkiniami stowarzyszeń, fundacji, klubów, są matkami i żywicielkami rodzin, nauczycielkami, lekarkami, sprzedawczyniami, policjantkami, seniorkami czy pielęgniarkami.

- Każdego dnia pracują w swoich gospodarstwach domowych, udzielają się w społeczności lokalnej. Każdy z nas zna kobiety, które swoją postawą wartościami i zaangażowaniem w codzienne obowiązki sprawiają, że świat staje się lepszy, a szara rzeczywistość nabiera ciepłych barw. Dzięki bialczankom Biała Podlaksa jest po prostu wspaniałym miastem - podkreślają.

Każdy z nas zna kobiety, które swoją postawą wartościami i zaangażowaniem w codzienne obowiązki sprawiają, że świat staje się lepszy, a szara rzeczywistość nabiera ciepłych barw

Dodają: - Nadanie imienia „Ronda Bialczanek" będzie niejako ukłonem w stronę wszystkich kobiet w Białej Podlaskiej. Pragniemy zachęcić do poparcia jak największy krąg osób.

Apel został skierowany do wszystkich radnych miasta Biała Podlaska, przewodniczącego Rady Miasta oraz prezydenta Michała Litwiniuka.

Maciej Maciejuk

Biała Podlaska Wschodnia ma być oddana w 2022 roku

Zbudują przejście pod torami

Opóźnia się zakończenie budowy przystanku Biała Podlaska Wschodnia. Za kilka dni ma być rozstrzygnięty przetarg na rozbudowę układu torowego o 10 torów oraz na zbudowanie przejścia pod torami do tego przystanku.

Pierwotnie przystanek kolejowy Biała Podlaska Wschodnia (obok Państwowej Szkoły Wyższej) miał być oddany do użytku budowlanego w czwartym kwartale 2021 r. Poważnie jednak wydłużyła się realizacja unijnego projektu dotyczącego prac na linii kolejowej E 20 na odcinku Siedlce – Terespol. Wreszcie ostatnio pojawiły się kolejne decyzje i nadzieje na sfinalizowanie opóźnionych, a nawet dodanie nowych prac.

Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP Polskie Linie Kolejowe SA poinformował nas, że przystanek Biała Podlaska Wschodnia planowany jest do oddania do użytku podróżnych między III a IV kwartałem 2022 r.

– PKP Polskie Linie Kolejowe SA ogłosiły pod koniec grudnia 2021 przetarg na zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych rozbudowy układu torowego (10 torów) oraz budowę przejścia pod torami w rejonie przystanku osobowego Biała Podlaska Wschodnia. Te prace będą wykonane przez wykonawcę, który zostanie wyłoniony w ramach ogłoszonego przetargu – zapowiada Karol Jakubowski.

Z ogłoszenia przetargowego wynika, iż od strony bialskiej ul. Sidorskiej prowadzona będzie budowa przejścia pod torami z pochylniami i schodami.

Na długości prawie 1780 m zostaną wykonane roboty pozwalające na użytkowanie w stacji dodatkowych 10 torów.

Zamówienie przetargowe obejmuje zaprojektowanie i wykonanie zakresu torowego, odwodnienia, elektroenergetyki trakcyjnej i nietrakcyjnej, teletechniki oraz obiektów inżynieryjnych. Na realizację zadania zamawiający, czyli PKP PLK SA, przewidział 24 miesiące. Wartość zamówienia wynosi 16,4 mln zł (brutto).

Oferty będą przyjmowane do 10 lutego.

(PIM)

I N F O R M A C J A

Unia Europejska

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej INFORMUJE

o możliwości składania wniosków:

1. Zorganizowanie stażu termin naboru do dnia 31 marca 2022r.

- Okres stażu: 6 m-cy
- Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych po zakończonym stażu na okres co najmniej 4 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl tel. 83 341 65 13 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 25. (Międzyrzec Podlaski)

2. Zorganizowanie prac interwencyjnych termin naboru do dnia 31 marca 2022r.

- Wysokość refundacji: **1.240,80 zł** za pełny miesiąc + składkę na ubezpieczenie społeczne
- Okres refundacji: 6 miesięcy
- Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych: 9 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy + 4 miesiące w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym wymiarze czasu pracy nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl tel. 83 341 65 14 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 33 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)

3. Dofinansowanie 50+ termin naboru do dnia 31 marca 2022r.

- Wysokość refundacji: **1.505 zł** za pełny miesiąc
- Okres refundacji: 12 miesięcy
- Deklarowane zatrudnienie osób bezrobotnych: 18 miesięcy w pełnym wymiarze czasu pracy + 4 miesiące w pełnym wymiarze czasu pracy lub niepełnym wymiarze czasu pracy nie mniejszym niż ½ etatu

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl tel. 83 341 65 14 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 32 (Międzyrzec Podlaski); tel. 83 341 66 56 (Terespol)

4. Refundację kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy termin naboru od dnia 14 lutego 2022r. do dnia 18 lutego 2022r.

- Kwota refundacji: **28.000 zł** na 1 stanowisko pracy

O refundację kosztów wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy mogą ubiegać się:

- podmioty prowadzące działalność gospodarczą
- niepubliczne przedszkola i niepubliczne szkoły
- producenci rolni *(osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, zamieszkujące lub mające siedzibę na terytorium RP, będące posiadaczem gospodarstwa rolnego lub prowadzące dział specjalny produkcji rolnej)*

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl tel. 83 341 65 12(Biała Podlaska); tel. 83 341 66 33 (Międzyrzec Podlaski)

Ponadto informujemy o możliwości składania deklaracji o zamiarze ubiegania się o dofinansowanie na podjęcie działalności gospodarczej przez osoby bezrobotne zarejestrowane w PUP

termin naboru od dnia 26 stycznia 2022r. do dnia 11 lutego 2022r.

- Kwota dofinansowania: do **25.000 zł**
- Okres prowadzenia działaności gospodarczej przez co najmniej 16 miesięcy

Szczegółowe informacje: bialapodlaska.praca.gov.pl tel. 83 341 65 12 (Biała Podlaska); tel. 83 341 66 32 (Międzyrzec Podlaski);tel. 83 341 66 56 (Terespol)

R E K L A M A

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
- KAŻDEJ JAKOŚCI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po załadunku
518 048 715

SERWIS
SOLARNY
i FOTOWOLTAICZNY
729 223 262

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Czy dyr. Mazurek wie, kto go utrzymuje?

Fot.JH

Bożena Lecyk
radna miejska

Mieszkańcy to widzą

- Nigdy nie spodziewałam się, że przewodniczący Rady Powiatu, dyrektor ROK, a przede wszystkim nauczyciel, nie wie, co to dobre wychowanie i kultura osobista. Zdecydowanie potępiam takie zachowanie. Myślę, że mieszkańcy naszego miasta to widzą i że poniesie konsekwencje takiego zachowania

Fot.FB

Piotr Mackiewicz
radny miejski

Media powinny uczestniczyć w takich wydarzeniach

- Nie znam motywu działania dyrektora ROK-u, dlatego wolałbym nie komentować jego zachowania. Uważam jednak, że lokalne media powinny uczestniczyć w wydarzeniach istotnych dla środowiska, niezależnie od osobistych sympatii

Fot.mm

Mariusz Szczygieł
radny miejski

ROK jest utrzymywany z pieniędzy podatników

- ROK to instytucja publiczna, a dyrektor, który nią zarządza utrzymywany jest z pieniędzy wszystkich mieszkańców Radzynia. Wszystkich. Wskazując drzwi dziennikarzom, odebrał mieszkańcom prawo do swobodnego dostępu do informacji. Wyganiając prasę zasłaniał się pandemią, a jednocześnie pozwolił na to, aby sala kina wypełniała się publicznością po brzegi. To jednak nie tak powinno wyglądać

RADZYŃ PODLASKI: - Wskazując drzwi dziennikarzom, dyrektor ROK odebrał mieszkańcom prawo do swobodnego dostępu do informacji - to jedna z opinii samorządowców, odnoszących się do incydentu z gali 60-lecia tej instytucji.

Poprosiliśmy radnych Rady Miasta o komentarz ws. zachowania Roberta Mazurka, dyrektora Radzyńskiego Ośrodka Kultury, który przed galą 60-lecia ROK wyprosił dziennikarzy dwóch redakcji, w tym „Wspólnoty".

Radni związani z PiS zasłaniają się nieznajomością sprawy.

- Z racji tego, że nie znam szczegółów sprawy, na chwilę obecną nie jestem w stanie wiarygodnie wypowiedzieć się na jej temat - odpowiedział nam Bartłomiej Miłosz.

W podobnym tonie wypowiedział się Jarosław Zaprzalski: - Nie było mnie na gali 60-lecia ROK-u. Nie znam powodów wyproszenia dziennikarzy.

Na szczęście nie wszyscy radni są tak powściągliwi i chętnie komentują incydent, zwracając uwagę m.in. na to, że ROK to instytucja publiczna, utrzymywana przez podatników - ich wypowiedzi zamieszczamy obok.

Wobec faktu, że dyrektor uniemożliwił dziennikarzowi zrelacjonowanie istotnego dla opinii publicznej wydarzenia, Wydawnictwo „Wspólnota" złożyło na niego skargę do przewodniczącego Rady Miasta Radzyń Podlaski. Robert Mazurek jest bowiem szefem instytucji miejskiej.

W skardze podnieśliśmy, że wypraszając dziennikarza Mazurek mógł złamać art. 6 pkt. 4 Prawa prasowego. Mamy uzasadnione obawy, że tak się właśnie stało, gdyż zasięgnęliśmy w tej sprawie kilku opinii. Np. pani Weronika Bilińska, prawnik z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, stwierdziła, że „zgodnie z art. 6 pkt 4 prawa prasowego nie wolno utrudniać prasie zbierania materiałów i tłumić krytyki. Brak imiennych zaproszeń nie powinien być wykorzystywany do tego, by w sposób nieuzasadniony ograniczać przedstawicielom mediów możliwość swobodnego relacjonowania wydarzeń publicznych".

Powyższa opinia potwierdza nasz zarzut wobec dyr. Mazurka (art. 6 pkt. 4 Prawa prasowego), tym bardziej, że prowadzi on lokalny portal informacyjny i telewizję internetową – przedsięwzięcia finansowane przez podatników.

Jakub Hapka

KOMENTARZE Z SIECI

Potocki:
Robert Mazurek strzela w kolano sobie i swojemu pryncypałowi. Choć nie wykluczone, że ta katastrofalna wpadka była za zgodą i przykazaniem Jerzego Rębka? W każdym bądź razie, wiele neutralnych wobec tej władzy osób zaczyna odbierać ich zachowanie jako butę, arogancję i zabawę dzieci w piaskownicy. Warto zauważyć, że na imprezie nie pojawiły się największe tuzy PiS w regionie - dotychczas wspierający Rębka, to jest: Bierecki, poseł Stefaniuk, no i przede wszystkim Sasin. Czyżby Rębek zaczął im uwierać? Wieszczę, że Robert Mazurek zachowa się jak tchórz, że schowa głowę w piasek i nie będzie odpowiadał na pytania. Zdaje się, że Dziennikowi Wschodniemu już nie odpowiedział, nie odebrał telefonu, nie odpisał na maile, pewnie też nie raczył oddzwonić. Ktoś mógłby powiedzieć - nie chciał się pogrążyć, to nie odbierał. No tak, jako polityk - to tylko dowód, że jest słaby i tchórzliwy i... nie ma racji. Ale to nie tylko o to chodzi. Jest urzędnikiem/kierownikiem i samorządowcem. Za obie fuchy bierze naszą kasę. Gospodaruje na naszym mieniu. Ma psi obowiązek odpowiadać.

Radzyniak:
Wasz KONIEC jest już coraz bliżej!!!! Chamstwo, buta, prostactwo, dno!

Jarek:
Na taczkę tęgo człowieka nie kultury

Przemysław:
Po dobrym panie z pewnością lepszy nastanie

Mateusz:
To jest mentalność obecnej władzy, ale każda władza kiedyś się kończy. Zapamiętamy Wam to!

Michał:
Robert Mazurek - no no pokazałeś twarz władzy

Ewa:
Mazurek zapamiętamy w następnych wyborach, takie występki pokazujesz swoje różki, w piórka za wcześnie obrosłeś.

Piotr Skowron
radny miejski

Konia z rzędem dla Was

- Wielu już skomentowało zaistniałą sytuację na swój, „jedynie słuszny" sposób. W tym miejscu miał być mój komentarz dotyczący jubileuszu, ale mam prawo mieć obawy komentowania czegokolwiek na łamach gazety (a przez lata przecież od tego nie stroniłem we „Wspólnocie" i nie było z mojej strony żadnej krytyki w Waszą stronę). A wszystko po tym, jak osoby decyzyjne w redakcji w nr z 11 stycznia 2022 r. zmanipulowały moją wypowiedź z sesji Rady Miasta, dotyczącą nieobecności radnych na sesjach i komisjach, i wyjęły ją całkowicie z kontekstu, jednocześnie zestawiając na okładce z wypowiedzią radnej Lecyk nt. podwyżek diet. Czym wprowadzono opinię publiczną w błąd. Ale z koniem nie warto się było kopać, więc odpuściłem, bo i tak wytniecie, przesuniecie, zrobicie po swojemu, Panowie decyzyjni. A propos konia: „konia z rzędem dla Was" jeśli ten średnio przychylny Wam komentarz zamieścicie.

OD REDAKTORA:

Szanowny Panie Radny, przepraszam za „okładkowy" błąd, którym poczuł się Pan urażony. Zapewniam, że nie było to intencjonalne.

Jerzy Szubiela

PS.
Ciekawe, co ja teraz zrobię z tym koniem z rzędem?

Straż Miejska czeka na telefony

Biała Podlaska oszpecona antyreklamą

Stowarzyszenie Biała Samorządowa od prawie roku apeluje do prezydenta o opracowanie projektu uchwały krajobrazowej. Chodzi o stworzenie reguł, aby m.in. znikły szpetne, obszarpane i wyblakłe reklamy.

Fot.Marek Pietrzela

Przy bialskiej ul. Narutowicza oczy bolą, kiedy patrzą na taki chaos pseudoreklamowy

Już 26 lutego 2021 r. trzej radni tego stowarzyszenia: Bogusław Broniewicz, Jan Jakubiec i Bartłomiej Kuczer wystąpili do prezydenta Michała Litwiniuka o „opracowanie w trybie pilnym projektu uchwały krajobrazowej pozwalającej na uporządkowanie przestrzeni publicznej w zakresie zasad sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń". Radni powołali się na wiele sygnałów od bialczan i na swoje obserwacje szpecących bilbordów i banerów oraz poszarpanych, źle zamontowanych reklam.

Zapytany obecnie Bogusław Broniewicz, przewodniczący Rady Miasta, powiedział nam, że nie uzyskał odpowiedzi na ubiegłoroczny wniosek.

– Prezydent nie ma obowiązku odpowiadać i dyskutować. Jedynie doszły do nas sygnały, że z powodu covidu i braku pracowników trudno rozpocząć prace nad uchwałą... Są jednak miasta, które poradziły sobie z uporządkowaniem przestrzeni. Wymaga to jednak pracy, zastanowienia się nad gradacją problemów i rzetelności w wypełnianiu mandatu – podkreśla Bogusław Broniewicz.

Przed kilkoma dniami znów na fanpage`u stowarzyszenia aktywiści BS przypomnieli ubiegłoroczny wniosek i zamieścili kolejne zdjęcia ukazujące oszpecone „śmietnikiem reklamowym" ulice na kilku osiedlach.

– Niestety, ale ze smutkiem stwierdzamy, że sytuacja się pogorszyła. Dlatego ponownie zwracamy się z prośbą do Prezydenta Miasta, aby poważnie zajął się problemem. Tym razem liczymy, że sprawa zostanie szybko rozpatrzona, a „uchwała krajobrazowa" wcielona w życie, co wpłynie na poprawę wizerunku miasta Biała Podlaska – brzmi kolejny post aktywistów Białej Samorządowej.

Po pobieżnym oglądzie centrum miasta i okolic dworca kolejowego można stwierdzić, że poprawiła się tam estetyka ulic i reklam. Gorzej jest kilkaset metrów dalej, gdzie wiszą strzępy banerów z ostatnich wyborów samorządowych.

Skierowaliśmy pytanie do Urzędu Miasta czy przygotowywana jest uchwała krajobrazowa i czy Straż Miejska nie powinna zwracać uwagi właścicielom posesji i banerów na te szkaradne „ozdoby".

- Zaplanowana jest współpraca w tym zakresie ze środowiskami gospodarczymi, jednak okres pandemii nie jest dobrym czasem na ograniczanie działalności w tym zakresie. Straż Miejska podejmuje interwencje w każdej zgłoszonej tego typu sprawie i szczerze zainteresowani estetyką miasta państwo radni powinni takie wnioski także natychmiast zgłaszać Straży Miejskiej – wyjaśnił nam bialski prezydent Michał Litwiniuk.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Rekomendacje na rozwój obywatelskiej aktywności. „Nie bądźmy bierni i nie przyglądajmy się, jak inni podejmują decyzję za nas"

Aktywny obywatel nie narzeka, ale działa

BIAŁA PODLASKA: Społeczeństwo ma wolę zmiany otoczenia. Ale powinniśmy wymagać od siebie więcej - tak uważa autor książki dotyczącej bialskiego społeczeństwa obywatelskiego. - Mieszkańców zachęcałbym do większej aktywności i zainteresowania sprawami miasta - mówi bialczanin.

Andrzej Halicki to bialczanin, który od wielu lat jest aktywny społecznie. Jest autorem wielu petycji do bialskiego magistratu, dotyczących różnych spraw i problemów miasta. Teraz zdecydował się na wydanie książki „Społeczeństwo obywatelskie w Białej Podlaskiej". To kontynuacja i podsumowania ostatnich kilku lat aktywności naukowej i społecznej Halickiego.

Fot.Andrzej Halicki

Książka wkrótce będzie dostępna w internecie

„Aktywny obywatel nie narzeka, nie czeka, aż ktoś załatwi problem np. dziurawego chodnika za niego, ale działa".

Zaufanie i jawność

Książka składa się z czterech rozdziałów odnoszących się do takich wartości i standardów działania samorządu terytorialnego, jak jawność i przejrzystość, praworządność oraz zaufanie.

- Jednak najważniejszą jej częścią są rozważania dotyczące form partycypacji obywatelskiej, w tym budżetu obywatelskiego, obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, petycji, inicjatywy lokalnej, konsultacji społecznych, prawa do informacji publicznej, wolności wyrażania poglądów i wolności zgromadzeń, udziału w wyborach, organizacji pozarządowych, aktywności młodych mieszkańców, a także partycypacji osób starszych - opisuje autor książki.

Nie jest nam wszystko jedno

Istotną częścią książki są także zagadnienia związane z edukacją obywatelską i sposobem komunikacji z mieszkańcami. Według autora termin „społeczeństwo obywatelskie" wiąże się z zaangażowaniem członków wspólnoty w sprawy lokalne, aktywnością, działaniem na rzecz dobra wspólnego, udziałem w akcjach społecznych.

- Celem tych zachowań jest poprawa jakości życia mieszkańców, co dobrze oddaje np. obecny model budżetu obywatelskiego. Społeczeństwu obywatelskiemu nie jest wszystko jedno, co zrobi władza, nie stara się jedynie biernie przyglądać jej poczynaniom, ale chce kontrolować sposób wydatkowania pieniędzy publicznych, wyrażać swoje poglądy, np. w trakcie protestów - mówi Halicki.

Dodaje, że społeczeństwo ma wolę zmiany otoczenia poprzez aktywny udział w konsultacjach społecznych czy składając petycje do organów samorządu.

- Aktywny obywatel nie narzeka, nie czeka, aż ktoś załatwi za niego problem np. dziurawego chodnika, ale działa - opowiada.

Aktywne społeczeństwo?

Czy według pana Andrzeja mieszkańcy Białej Podlaskiej są obywatelsko aktywni? Odpowiada, że „to zależy" i prezentuję kilka danych, które pozwolą na wyciągnięcie wniosków. A zaczyna od budżetu obywatelskiego, czyli możliwości decydowania przez mieszkańców o wydatkach z budżetu miasta. Frekwencja w trzech ostatnich edycjach BO Białej Podlaskiej wynosiła odpowiednio: 9,3 proc., 10,65 proc. oraz 14,4 proc.

- Czy to dużo? Dodam, że na inwestycje z budżetu obywatelskiego w 2022 r. przeznaczono ponad 2 mln zł. Zatem ponad 85 proc. członków naszej wspólnoty dobrowolnie zrezygnowało z udziału w procesie decyzyjnym, pomimo iż mogli wybrać m.in. projekty sportowe, ekologiczne, związane z budową chodników, ścieżek rowerowych, sterylizacją zwierząt - mówi bialczanin.

„Rozejrzyjmy się po okolicy, może warto coś zmienić, zaproponować, napisać własny projekt. Nie jest to skomplikowane, a można zrobić to wspólnie, w kilka osób. No i koniecznie weźmy udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego."

Mieszkańcy mogli również zgłosić swój projekt i zachęcić znajomych i rodzinę do oddania na niego głosu, włączając ich tym samym w aktywność społeczną.

- Tego jednak zabrakło. Czy zatem mieszkańcy są obywatelsko aktywni? A może należy inaczej sformułować pytanie: czy władze miasta robią wszystko, aby zachęcić mieszkańców do tej aktywności? Aby jednak nie było tak pesymistycznie, dodam, że jest to problem, który dotyczy również, choć na różną skalę, innych miast, zaś frekwencja w budżecie obywatelskim w Białej Podlaskiej jest wyższa niż w Gdańsku, Krakowie, Toruniu, Zamościu czy Chełmie - zastanawia się Halicki.

Więcej wymagać

Uważa, że powinniśmy wymagać od siebie „więcej i dążyć do tego, aby w kolejnych latach poprawić ten wynik".

- Propozycje działań w tym zakresie zaprezentowałem w książce. Mieszkańcy dysponują dużymi możliwościami działania. Tak jak powiedziałem, mogą złożyć petycję, wniosek o informację publiczną, przygotować projekt aktu prawa miejscowego w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, złożyć wniosek do prezydenta miasta o przeprowadzenie konsultacji społecznych - mówi autor książki.

Halicki jest autorem wielu petycji do bialskiego magistratu. Czy te działania przynoszą zamierzone efekty?

- Nie można oczekiwać, że organy władzy publicznej zgodzą się z każdym pomysłem zaprezentowanym w petycji. Jednak dzięki nim udało się zwrócić uwagę prezydentowi oraz Radzie Miasta na tak oczywiste wydawałoby się sprawy, jak np. nieaktualne informacje na stronie internetowej miasta, brak tablicy w języku włoskim na Cmentarzu Żołnierzy Włoskich w Białej Podlaskiej, czy konieczność wyposażenia mieszkańców w stację pomiaru pyłów, czyli zapewnienie dostępu do bieżącej wiedzy o jakości powietrza - wylicza.

Skuteczne petycje

Na uwagę zasługują także petycje, dzięki którym udało się w mieście poprawić prawo petycji. Obecnie Biała Podlaska wyróżnia się w tym aspekcie pozytywnie na tle innych miast, zaś wprowadzone rozwiązania mogą stanowić przykład dla innych ośrodków.

- W ramach tego procesu zwróciłem również uwagę prezydentowi miasta na naruszenie przez niego zasad uczciwej konkurencji poprzez nadużycie prawa do petycji, zaś efektem tego działania była zmiana reguł. Niestety petycje wskazują także na wady w procesie tworzenia prawa lokalnego, w tym naruszenie procedur w statucie miasta, niewykonanie delegacji ustawowych w zakresie promocji obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, czy dostosowania statutu Młodzieżowej Rady Miasta do przepisów prawa powszechnie obowiązującego. Ponieważ jest to poważny problem, uznałem, że należy go omówić również w książce.

Co można zmienić?

W książce Halicki zawarł wiele rekomendacji, których wprowadzenie powinno pozwolić na rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz poprawę działania organów samorządu.

- Od władz miasta zależy możliwość wykorzystania tych pomysłów, a także podejścia do tej problematyki. Prezydent miasta może uznać, że najważniejsze są inwestycje i dotychczasowa polityka informacyjna odnosząca się głównie do budowy chodników i ścieżek rowerowych, a problem z niskim zaangażowaniem społecznym jest problemem drugorzędnym - mówi bialczanin.

Prezydent może także dokonać analizy danych zawartych w książce i np. zainicjować debatę publiczną, prezentując przy okazji swoją wizję rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w mieście. Z pewnością niezbędna jest edukacja społeczna.

- Mieszkańców zaś zachęcałbym do większej aktywności i zainteresowania sprawami miasta. Jeżeli są zbierane podpisy pod projektem obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej i dotyczy to spraw ważnych dla wspólnoty, złóżmy też swój podpis. Nie podoba nam się sposób funkcjonowania urzędu miasta czy lokalizacja przystanków komunikacji miejskiej? Złóżmy petycję drogą elektroniczną poprzez formularz dostępny na stronie urzędu miasta, wystarczy kilka zdań - zachęca Halicki.

Za kilka miesięcy będzie kolejna edycja budżetu obywatelskiego.

- Rozejrzyjmy się po okolicy, może warto coś zmienić, zaproponować, napisać własny projekt. Nie jest to skomplikowane, a można zrobić to wspólnie, w kilka osób. No i koniecznie weźmy udział w głosowaniu na projekty budżetu obywatelskiego. Nie bądźmy bierni i nie przyglądajmy się, jak inni podejmują decyzję za nas - podsumowuje bialczanin.

Maciej Maciejuk

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

A U T O P R O M O C J A

W PORTAL INFORMACYJNY
bialasiedzieje.pl
miedzyrzec.24wspolnota.pl

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Radni chcieliby zapoznać się z pismem CBA do przewodniczącego Rady Miasta

Jest śledztwo ws. „nadużycia władzy” w radzyńskim magistracie

Prokuratura wszczęła śledztwo ws. umowy na solary zawartej osiem lat temu przez radzyński magistrat. Śledczy badają, czy urzędnicy dopuścili się „nadużycia władzy”. - Śledztwo toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie - zastrzega Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Fot. Katarzyna Mazur

Fot. Agnieszka Ciełot

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Chodzi o projekt, który zakładał zamontowanie 150 instalacji solarnych na terenie miasta. Realizacja przebiegała w skomplikowany sposób z powodu upadku firmy RAPID, z którą pełniący wówczas funkcję burmistrza Witold Kowalczyk podpisał umowę w maju 2014 roku, oraz - w konsekwencji - rozliczeń z syndykiem masy upadłościowej. Liderem projektu dla całego powiatu, zgodnie z umową zawartą przez Witolda Kowalczyka z wójtami gmin, było miasto Radzyń Podlaski.

– Po objęciu funkcji burmistrza w grudniu 2014 roku, robiłem wszystko, co możliwe, by ocalić projekt i nie utracić 7 mln zł dotacji unijnych, jakie zostały przyznane na jego realizację przez Urząd Marszałkowski – mówił burmistrz Jerzy Rębek.

CBA idzie do prokuratury

Funkcjonariusze lubelskiej delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego prowadzili w tej sprawie kontrolę. Trwała od września 2020 roku do czerwca ubiegłego roku. Dotyczyła „wybranych aspektów związanych z realizacją umowy z 15 maja 2014 roku zawartej pomiędzy miastem Radzyń Podlaski a wykonawcą w związku z projektem Czysta energia w Powiecie Radzyńskim – instalacje solarne”. Na koniec agenci przekazali sprawę do Prokuratury Okręgowej w Lublinie, a ta 5 stycznia wszczęła śledztwo.

– W sprawie wyrządzenia szkody w obrocie gospodarczym – informuje Agnieszka Kępka, rzecznik tej prokuratury. – Chodzi o zapłatę należności wykonawcy inwestycji „Czysta energia” z naruszeniem przepisów Ustawy prawo zamówień publicznych. Spółka była w likwidacji.

Prokurator Kępka podkreśla: – Śledztwo jest prowadzone w kierunku nadużycia władzy. Toczy się w sprawie, a nie przeciwko konkretnej osobie (a zatem nikt nie usłyszał zarzutów – aut.). Zbieramy dokumenty i przesłuchujemy świadków. Kluczowe będzie zgromadzenie dokumentów dotyczących projektu.

Kiedy radni poznają treść pisma CBA?

Wynikami kontroli CBA i skierowaniem sprawy do prokuratury zaniepokoili się radni podczas ostatniej sesji nadzwyczajnej, zwołanej w trybie zdalnym.

– Dziwi mnie zmiana sesji zwyczajnej w nadzwyczajną. Ale chyba rozumiem tę sytuację – ostatnio wpłynęło do przewodniczącego pismo z CBA, które jest skierowane do całej Rady – powiedziała na początku obrad radna Bożena Lecyk.

Wypowiedź radnej przerwał przewodniczący RM Adam Adamski.

– Ta sprawa nie ma nic do zwołania sesji. Wniosek o zwołanie jej w trybie zdalnym zgłosił radny Marek Zawada. Pismo wpłynęło do przewodniczącego rady. Te informacje pojawią się niebawem, wszyscy radni się z tym zapoznają. Nie ma żadnych rzeczy tajnych przez poufne. Nie mamy nic do ukrycia – zapewnił.

Z pierwotnego porządku sesji „zniknęło” wystąpienie burmistrza, przewodniczącego Rady Miasta oraz m.in. sprawozdanie z działalności Radzyńskiego Ośrodka Kultury.

Jakub Hapka

JAK TO Z SOLARAMI BYŁO

Umowę na montaż instalacji solarnych w 2014 roku zawarły jeszcze poprzednie władze miasta. Jednak przez 9 miesięcy program został zrealizowany w zaledwie 12,3 proc.

– Sytuacja zastana w grudniu 2014 roku przez nowe władze Radzynia była dramatyczna. W ciągu pozostałych czterech miesięcy trzeba było wykonać resztę, czyli 87,7 proc. z 1000 zaplanowanych instalacji – informowała w 2020 roku Anna Wasak, rzecznik radzyńskiego magistratu.

Liderem projektu, skupiającego gminy z powiatu radzyńskiego, był właśnie samorząd Radzynia. Okazało się, że wykonawca - PPUH RAPID Spółka z o.o. - ma problemy finansowe. Komornik sądowy przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Żoliborz przesłał do Urzędu Miasta pismo o zajęciu wierzytelności. – Po rozeznaniu sytuacji burmistrz Jerzy Rębek podjął decyzję o odstąpieniu od umowy – relacjonowała rzecznik.

W maju 2015 roku wyłoniono nowego wykonawcę. Ale problem pozostał, bo podwykonawca wystąpił do Radzynia z roszczeniami zapłaty za dostawę elementów do montażu instalacji solarnych. Jednak samorząd odmówił, tłumacząc, że wcześniej zapłacił już za to syndykowi. Sprawa trafiła do sądu i w wyniku przegranych rozpraw miasto wpłaciło ponad 1 mln zł podwykonawcy i jednocześnie wystąpiło z kasacją wyroku do Sądu Najwyższego. Ale ten ją oddalił.

Nocna akcja strażaków. W opałach był... kot

Kot przechodząc przez ogrodzenie, zaplątał się w drut. Po 3 nad ranem interweniowali radzyńscy strażacy z komendy powiatowej - oswobodzili przerażone zwierzę.

mm

Fot. KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Uwięzionego w bramie kota zauważył przechodzień i wezwał ratowników

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Referent ds. rozliczeń, Małaszewicze/ADAMPOL	1	3200 – 3500 zł/umowa o pracę
Tokarz, Biała Podl./MARIO	1	3500 zł/umowa o pracę
Psycholog, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Logopeda, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Terapeuta SI, Międzyrzec/SPZOZ	1	4186 zł/umowa o pracę
Dyrektor RXD i jakości, Janów Podl.	1	18000 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca-doradca działu detalicznej stolarki otworowej, Biała Podl./ VIKKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Grafik komputerowy, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Doradca klienta-koordynator sprzedaży hurtowej, Biała Podl./VIKKING KTS	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Spedytor transportu międzynarodowego, Grabanów – Kolonia/ JB LOGISTICS	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik linii produkcyjnej, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Mlekovita	1	3700 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl./Sklepy MAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./ Vikking KTS	1	3010 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik gospodarczy, Małaszewicze Małe/ POL-IMEX		5800 zł /umowa zlecenie
Logopeda, Biała Podl./Zespół Żłobków	0,5	1800 zł/umowa o pracę
Sprzątająca, Biała Podl./HR FOR BUSINNES	0,5	1550 zł/umowa o pracę
Krawcowa, Biała Podl./Cornilook	1	3010 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Dubów		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator/ manager/ dyrektor przedszkola i szkoły, Wisznice/ Szpilewicz	1	3010 – 6000 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Rakowiska		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Koordynator, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Psycholog, Kodeń/GOPS		1260 zł /umowa zlecenie
Robotnik budowlany -zaopatrzeniowiec, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 2, ZSO nr 3	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kierownik robót sanitarnych, Biała Podl/Skurski	1	4000 – 6000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik – pracownik serwisu opon/Woskrzenice Duże/WOSTIM	1	4000 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże/Filipek	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Biała Podl./MULTICERVICE	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator linii granulacji wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Parcownik magazynu wytwórni pasz, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter stolarki okiennej, Biała Podl/ ROB – BUD	1	3010 – 3600 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl.	1	3500 zł/umowa o pracę
Hydraulik, Biała Podl./UBIT	1	4500 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy, Biała Podl./UBIT	1	6000 zł/umowa o pracę

Urząd pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/Caritas		1182 zł/umowa zlecenie
Przedstawiciel – doradca ds. odszkodowań, Parczew/ VICTIMA		35 - 40 zł/godz./umowa zlecenie
Piekarz, Parczew/GS	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Parczew	1	2900 – 3500 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Księgowy, Radzyń	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Wohyń/ Zemat	1	3010 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – maszynista, Bezwola/ Welmax	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Fakturzystka, Bezwola/ Welmax	1	3422 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola/Welmax	1	4130 zł/umowa o pracę

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Biznesmen-budowlaniec, właściciel kilku firm, wchodzi do rady miasta

ŁUKÓW - Samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek - mówi przedsiębiorca Ireneusz Goławski, który wejdzie do Rady Miasta na miejsce Mariusza Chudka, nowego dyrektora łukowskiej biblioteki.

Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zasiadał już w Radzie Miasta Łuków przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

Ślubowanie na kolejnej sesji

Ireneusz Goławski obejmie mandat i złoży ślubowanie na najbliższej sesji Rady Miasta. Na sesji 27 stycznia, nie mógł ślubować, ponieważ do Łukowa nie dotarły jeszcze dokumenty od Komisarza Wyborczego

Kiedyś złożył mandat, bo młodzi radni uwikłali się w układy, a sam nie miał szans przeprowadzać zmian. Honorowo oddał mandat - nie wszystkich na to stać - uważa

Zmiana związana jest z tym, że Mariusz Chudek wygrał pod koniec ubiegłego roku konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej. Nie może zatem dłużej sprawować mandatu radnego w mieście.

Do rady wszedł Ireneusz Goławski, który podobnie jak Chudek, startował z komitetu „Razem Ponad Podziałami".

Był już radnym

Ireneusz Goławski od 30 lat działa w branży budowlanej, prowadzi kilka firm. Zdecydował się objąć funkcję radnego, co nie jest dla niego nowym doświadczeniem, bo zasiadał w radzie przez pełną kadencję 1998-2002 i trzy lata kadencji 2002-2006.

- Radnym byłem niespełna dwie kadencje. Niespełna, ponieważ rok przed zakończeniem drugiej kadencji zrzekłem się mandatu. Nie widziałem sensu, aby dalej sprawować mandat.

Wciągnięci w machinę układów, zrobili karierę w samorządzie

Na początku drugiej kadencji 2002 roku do rady weszli ludzie niezależni. Razem mieliśmy mnóstwo energii i wiary. Niestety, młodzi i niedoświadczeni radni zostali wciągnięci w machinę samorządowych układów i zależności. Panowie zrobili karierę w samorządzie, przejmując mentalność dotychczasowych rządzących. Nie widząc szans na zmiany, nie byłem w stanie wypełniać społecznych zobowiązań w pojedynkę, mając przeciwko sobie całą radę. Działałem społecznie nie dla apanaży. Bezsilność i uczciwość względem swoich wyborców podpowiedziały mi jaką decyzję podjąć. Złożyłem mandat i zająłem się rozwojem własnych przedsiębiorstw – opowiada Ireneusz Goławski.

Honorowa decyzja

- Osobiście uważam, że każdy samorządowiec niezależnie czy jest radnym, czy burmistrzem, powinien w przypadku niespełniania oczekiwań mieszkańców, złożyć mandat lub poddać się bezpośredniej ocenie swoich wyborców. Dlatego uważam, że odejść też trzeba umieć. Nie wszystkich na to stać - dodaje.

Ta decyzja Ireneusza Goławskiego wzbudziła przed laty wiele domysłów i komentarzy.

- Do dziś pamiętam, jak wielu osobom nie mieściła się w głowie moja rezygnacja.

Wszyscy udawali, że nie wiedzą, czym była ona podyktowana. Nie rozumieli, bo nie chcieli zrozumieć, że interes społeczny można przedłożyć nad własny.

Miasto nie rozwija się, nie ma dobrych inwestycji

Co więc spowodowało, że teraz Goławski zdecydował się zostać radnym?

- Zdaniem ludzi miasto podąża w niewłaściwym kierunku. Nie rozwija się, nie ma dobrze rokujących inwestycji, jakiegoś planu czy pomysłu na przyszłość. Miasto dotknęła stagnacja i marazm. Radni jedynie spierają się między sobą i nic konstruktywnego z tego nie wynika. Mam nadzieję, że wchodząc do rady, będę mógł się podzielić swoim przedsiębiorczym doświadczeniem - wylicza.

Bez politycznych przepychanek

- Uważam, że samorząd powinien być wolny od politycznych przepychanek, interesów partyjnych. Samorządowcy powinni skupić się na interesie mieszkańców, a nie na własnych strefach wpływu - mówi.

Rosną koszty utrzymania miast, kredyty są kosztowne

- Obawiam się, że tempo wzrostu zadłużenia może w krótkim czasie przerosnąć przychody. Polityka finansowa miasta musi być transparentna. W moim odczuciu nie jest. Śmiem przypuszczać, że obecne wydatki przerastają możliwości budżetowe miasta. Brakuje środków zewnętrznych np. z programów rządowych lub budżetu centralnego. Nie można mylić kredytu z dofinansowaniem. Dofinansowania są bezzwrotne, a kredyty wysoko oprocentowane i kosztowne.

mo

Policja zabezpieczyła aparaturę i gotowy już produkt

Odpowie za produkcję nielegalnego alkoholu

BIAŁA PODLASKA: Mieszkaniec gminy Łomazy odpowie za nielegalną produkcję alkoholu. Policja znalazła u niego aparaturę do destylacji alkoholu oraz gotowy już produkt.

Fot.KWP Lublin

- W trakcie rozmowy z policjantami 66-lateka oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek

Policjanci z wisznickiego komisariatu ustalili, że 66-latek z gminy Łomazy podejrzewany jest o nielegalną produkcję alkoholu. W sobotę (5 lutego) funkcjonariusze weszli na teren posesji, gdzie mieszka mężczyzna. Znaleźli tam aparaturę oraz przyrządy do produkcji alkoholu etylowego i gotowy już produkt.

- W trakcie rozmowy z policjantami mężczyzna oświadczył, że ujawniona aparatura służy mu jedynie na własny użytek. 66-latek usłyszał już zarzut i przyznał się do winy oraz dobrowolnie poddał się karze. O dalszym jego losie zadecyduje sąd - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Przepisy zabraniają produkcji alkoholu bez odpowiedniego wpisu do rejestru. Jest to traktowane jako przestępstwo zagrożone kara pozbawienia wolności do roku. Mężczyzna będzie też musiał pożegnać się z zabezpieczonym sprzętem i wyprodukowanym alkoholem.

Joanna Niećko

Obaj byli poszukiwani

Policja zatrzymała mężczyzn za brak maseczek

Biała Podlaska: Policja zatrzymała dwóch mężczyzn, którzy nie mieli obowiązkowych maseczek. Okazało się, że obaj byli poszukiwani przez prokuraturę.

W jednej z bialskich galerii handlowych policjanci zwrócili uwagę na mężczyznę, który nie miał założonej obowiązkowej maseczki. Podczas legitymowania i sprawdzenia jego danych w policyjnych bazach okazało się, że 26–latek jest poszukiwany przez bialską prokuraturę.

Kilka godzin później bialscy funkcjonariusze, kontrolując kolejną placówkę handlową, zauważyli mężczyznę, który również nie przestrzegał obowiązujących obostrzeń. W trakcie interwencji okazało się, że 47-letni mieszkaniec miasta też poszukiwany jest przez prokuraturę.

Mężczyźni zostali zatrzymani i odpowiedzieli również za popełnione wykroczenie.

Joanna Niećko

Napisali do nas

Epitafium dla Anny Klębowskiej

Piszę do Was z przepojony żalem po śmierci mojej teściowej Anny Klębowskiej z d. Dąbrowskiej, która była mi drugą matką.

Anna Klębowska 1935-2022

Pochodziła z rodziny patriotycznej... Jej ojciec Paulin był więźniem w lubelskim zamku, a zmarł w niemieckim obozie pracy. Starszy brat Józef Dąbrowski – zresztą jak mój ojciec Jan Piątkowski – był żołnierzem radzyńskiego obwodu AK, a sama Anna (rocznik 1935) dostała nakaz przymusowej pracy w pomorskiej brygadzie Służby Polsce. Była to kara za wroga ludu, czyli więzionego w tym czasie brata.

Mieszkała prawie 87 lat w Zakrzewie, ciężko pracując w gospodarstwie. Wiele lat sama, bo za wcześnie owdowiała. Opuściła czworo dzieci z małżonkami, od których miała 15 wnucząt i 16 prawnucząt. Pochowana w rodzinnej mogile na cmentarzu parafialnym w Gąsiorach.

– Dobry Aniele, rękę Jej daj, / prowadź Ją prowadź w daleki kraj / do jasnych źródeł, do Niebios hen, /żeby tam miała spokojny sen...

zięć Zbyszek Piątkowski

BIA

R E K L A M A

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon
ZAWADKI 29 518 765 795

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti
ZAWADKI 29
509 472 300

eprasa.pl 9a521da241

Zamiast odznaczeń patriotycznych dostał paczkę z rupieciami

Fot.Policja Parczew

W otrzymanym pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. słownik ortograficzny (widoczny w lewym, górnym rogu).

56-latek miał dostać odznaczenia patriotyczne, otrzymał stary zegarek i... słownik ortograficzny. Oszukany został mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Starszy sierżant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji: **Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.**

Na parczewską komendę przyszedł 56-latek, który został oszukany. Zainteresował się ofertą na jednym z portali ogłoszeniowych. Dotyczyła sprzedaży lub wymiany odznaczeń wojskowych. Ogłoszenie było atrakcyjne cenowo. Mężczyzna zadzwonił do sprzedawcy, który SMS-em wysłał mu zdjęcia oferowanego asortymentu.

Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

56-latek przelał 500 złotych na wskazane konto oraz wysłał pocztą monety ze swojego zbioru. Po kilku dniach dostał SMS-a od swojego „kontrahenta". Ten ostatni twierdził, że otrzymał paczkę, ale jest niekompletna, dlatego chce zrezygnować z transakcji. 56-latek był tym bardzo zdziwiony. Próbował zadzwonić do sprzedającego, ale ten nie odbierał telefonu. Tego samego dnia dostał swoją paczkę. W pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. zegarek i słownik ortograficzny. 56-latek wysłał do „kontrahenta" SMS-a z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Ten jednak napisał, że nie ma czasu.

Straty wyniosły prawie 2 tysiące złotych.

GR

Śmiertelny wypadek w odlewni metali. Prasa zgniotła 27-latka

PONIATOWA: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w jednym z zakładów w Poniatowej. Śmierć poniósł młody mężczyzna.

Zmarły 27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych

Do wypadku doszło w spółce Brass w Poniatowej, zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Tragedia rozegrała się na nocnej zmianie (z 31 stycznia na 1 lutego). Śmierć poniósł jeden z pracowników, mieszkaniec gminy Poniatowa, któremu prasa zmiażdżyła głowę.

- Wyjaśniamy okoliczności nieszczęśliwego zdarzenia, do którego doszło w jednym z zakładów pracy. Maszyna śmiertelnie zraniła 27-latka – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W środę szef opolskiej prokuratury poinformował o wszczętym śledztwie.

- Śledztwo zostało wszczęte w kierunku wypadku przy pracy.

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna ten znalazł się między elementami ściskającymi prasy

Zarządzona została sekcja zwłok, która odbędzie się jutro – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Na razie o okolicznościach wypadku wiadomo niewiele.

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna znalazł się między elementami ściskającymi prasy – dodaje.

Oddzielne postępowanie prowadzi też Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie, który rozpoczął kontrolę dotycząca badania okoliczności i przyczyn śmiertelnego wypadku przy pracy w spółce Brass. Nie została ona jeszcze zakończona.

- Ze wstępnych ustaleń inspektora pracy wynika, że podczas obsługi maszyny odlewniczej pracującej w trybie automatycznym, doszło do pochwycenia operatora, który w wyniku doznanych obrażeń zmarł na miejscu – informuje Katarzyna Fałek – Kurzyna, rzecznik prasowy Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie.

27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych.

- Stała się straszna tragedia. To jedynce, co mogę powiedzieć w tej chwili – mówi Grzegorz Olchawski, prezes spółki. – Jak doszło do tej tragedii, nie chcę gdybać. Są odpowiednie organy, które to ustalą i będzie wiadomo, jak do tego doszło. Niestety naocznych świadków, którzy widzieliby, co się stało, nie ma – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Dwa śmiertelne wypadki w powiecie łukowskim. Zginęli mężczyźni (21 i 38 lat)

Fot.KPP Łuków

Młody kierowca wypadł z auta. Obrażenia okazały się śmiertelne

Fot.mo

Kierowca Fiata Ducato rozbił się na drzewie (fot. OSP KSRG Serokomla)

21-latek dachował w Otylinie

W poniedziałek 31 stycznia po godzinie 19 doszło do wypadku w miejscowości Otylin. 21-letni kierowca audi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód dachował, a kierowca wypadł z pojazdu.

- Poszkodowany został przetransportowany karetką do szpitala. Niestety przed godziną 23 otrzymaliśmy wiadomość o jego śmierci - informuje ap.szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Policja wraz z prokuraturą będzie ustalać szczegóły tego tragicznego w skutkach zdarzenia - dodaje.

Służby obecne na miejscu wypadku to OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz policja.

Fiat Ducato uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu

38-latek z gminy Serokomla zginął w sobotę 5 lutego w wypadku na drodze pomiędzy Charlejowem a Poznaniem (gm. Serokomla).

Straż pożarna została zaalarmowana o godz.16:06. Na miejsce jako pierwsi przybyli strażacy z OSP Charlejów, po minucie przyjechała karetka. Okazało się, że 38-letni mężczyzna, kierujący Fiatem Ducato, z nieznanych przyczyn zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Pozostawał w pojeździe. Ratownik medyczny stwierdził jego zgon.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu wypadku policjantów wynika, że kierujący fiatem na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni uderzył w przydrożne drzewo. Niestety doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Teraz łukowscy policjanci pod nadzorem prokuratury będą prowadzili śledztwo i ustalą dokładnie, jaki był przebieg tego tragicznego w skutkach zdarzenia - mówi Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pracowali zawodowi strażacy z Łukowa, OSP Charlejów, OSP Serokomla, policja, pogotowie, prokurator.

red.

REG

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała. Samochód wjechał w drzewo (Radzyń Podlaski)

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała

W czwartek (3 lutego) przed południem na drodze nr 63, na trasie Łuków-Radzyń Podlaski w miejscowości Biała, doszło do wypadku. Punkt Informacji Drogowej GDDKiA przekazał, że samochód osobowy wjechał w drzewo.

Jedna osoba jest ranna, a jedna zginęła.

Droga była zablokowana. Policja zabezpieczała miejsce zdarzenia. Wprowadzono objazd.

Joanna Niećko

eprasa.pl 9a521da241

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz Sebastian M. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach trafił do aresztu na trzy miesiące. Jak podaje Prokuratura Okręgowa w Siedlcach, ksiądz miał wykorzystywać seksualnie kobietę.

2-12 lat
pozbawienia wolności grozi mu za zarzucane czyny

Śledczy badali sprawę przez 3 lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych.

Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski). W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018 roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego. – W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego polegającego na kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym. – informuje Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. - Z uwagi na potrzebę ochrony prywatności pokrzywdzonej, nie ujawniamy żadnych szczegółowych informacji dotyczącej jej wieku, miejsca zamieszkania, etc. - dodaje rzecznik.Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019 roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jak podaje prokuratura, jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych. Decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. ma spędzić w areszcie trzy miesiące. Za zarzucane mu czyny grozi od dwóch do 12 lat pozbawienia wolności. Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej".

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

karo

> Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej". Diecezja Siedlecka deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu
> – Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu spędzi za kratami kolejne miesiące

Mieszkaniec gm. Sosnowica, któremu włodawska prokuratura zarzuca próbę gwałtu na swojej żonie i znęcanie się nad kobietą, ma spędzić za kratami kolejne miesiące. W ubiegłym tygodniu sąd przedłużył mu tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące.

W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja. Postanowienie nie jest prawomocne

Znęcał się „fizycznie oraz psychicznie". Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejonowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie" nad małżonką. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględniony. Obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale to z kolei uwzględnione nie zostało.

Podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące. – W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że postanowienie nie jest prawomocne. Obrońca mężczyzny może złożyć zażalenie do SO.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, że w winę podejrzanego nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem grudniowego „odwołania" składali podpisy pod tzw. poręczeniem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy".

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą" grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Pedofilia na przystanku? Czternastolatka ofiarą molestowania

Z zarzutem seksualnego wykorzystania nieletniej, 35-letni mężczyzna trafił za kraty aresztu tymczasowego. Za podobny czyn grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latce rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

13 stycznia w Komedzie Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostało przyjęte zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniej.

– Zawiadomienie złożył członek jej rodziny. W tym samym dniu został zatrzymany przez funkcjonariuszy KMP w Białej Podlaskiej 35-latek podejrzany o dokonanie tego czynu. Zebrane w sprawie materiały zostały przekazane do prokuratury, celem wszczęcia śledztwa. Wobec mężczyzny zastosowany został środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu – podkreśla komisarz.

Miejscowe media ustaliły, że w pobliżu przystanku autobusowego przy bialskiej ul. Kopernika podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latce rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

Edyta Winiarek, prokurator rejonowa w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że prowadzone jest śledztwo w sprawie zaistniałego 12 stycznia w Białej Podlaskiej doprowadzenia małoletniej lat 14 do poddania się innej czynności seksualnej.

– Do zdarzenia doszło około godz.18 na ulicy Kopernika. Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawy do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów 35-letniemu Pawłowi O., że w dniu 12 stycznia doprowadził małoletnią do poddania się innej czynności seksualnej – wyjaśnia prok. Edyta Winiarek.

Dodaje, iż przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł O. nie przyznał się do dokonania zarzuconego mu przestępstwa. Sąd Rejonowy na wniosek prokuratury zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Podejrzany złożył zażalenie na decyzję o tymczasowym aresztowaniu. Za seksualne wykorzystanie małoletniej grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

REG

Potrącony 66-latek zmarł

Nie żyje 66-latek z Puław potrącony na przejściu dla pieszych. Sekcja ma pomóc ustalić, co było przyczyną jego śmieci.

Do zdarzenia doszło w minioną środę (2.02.), tuż przed godziną 17.00 na ul. Dęblińskiej, w pobliżu kompleksu basenów na os. Wólka Profecka. Jadący osobową mazdą w kierunku Dęblina 27-letni mieszkaniec Puław potrącił przechodzącego przez pasy mężczyznę. Poszkodowany upadł na jezdnię. Na miejsce wkrótce dotarły służby ratunkowe i policja. Poszkodowany 66-latek był przytomny, jego stan pozwalał na zbadanie go alkomatem. Urządzenie wskazało, że był trzeźwy, podobnie jak kierujący osobówką.

W związku z tym ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Pieszy został przewieziony do szpitala. Niestety, gdy po jakimś czasie policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował funkcjonariuszy, że mężczyzna zmarł.

Pieszy trafił do szpitala. Gdy policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował, że mężczyzna zmarł

Sprawą zajęła się prokuratura. Zgodnie z decyzją prokuratora ciało 66-latka zostanie poddane sekcji, która pozwoli ustalić przyczynę śmieci.

Marta Pietroń

eprasa.pl 9a521da241

Tragiczny finał poszukiwań Patryka Habera, zaginionego 20-latka

Rodzina zmarłego: Czy to było zwykłe zaginięcie? Sprawę wyjaśnia prokuratura

W sobotę w Rudnie odbył się pogrzeb 20-letniego Patryka Habera, zaginionego w listopadzie ubiegłego roku. Został znaleziony martwy. Na jego ciało natrafił przypadkowo jeden z miejscowych, który szukał poroża jelenia.

- Będzie w nas ta niepewność: Kto i co mu zrobił? Bo my w to nie wierzymy, że on sam - twierdzi ciocia zmarłego Beata Cienkusz.

Fot.Screenshot z programu

Roman Adamczyk z Rudna
przyjaciel rodziny, przewodniczący Rady Gminy, działacz społeczny
- Jest podejrzenie, i moje też, rodziny, mieszkańców okolicznych, z którymi rozmawiałem, że to ciało nie znalazło się tak samoistnie, że Patryk po prostu sam tu nie przyszedł, czyli to ciało musiał ktoś podrzucić

Miejsce odnalezienia zwłok zaginionego Patryka Haber w Gawłówce. Najbliższe zabudowania znajdują się ok. 200 metrów dalej. To w tym miejscu ciało Patryka miało znajdować się od prawie dwóch i pół miesiąca
Zdjęcie: Screenshot z programu „Raport" stacji Polsat News z czwartku 3 lutego

Komunikat o losie 20-latka z gminy Michów obiegł cały kraj

Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie około kilometra od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec Gawłówki, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów, czyli porzuconego przez okoliczną zwierzynę poroża. Zaalarmował rodziców, którzy po przybyciu na miejsce natychmiast powiadomili policję.

Przypominamy, że Patryk Haber zaginął 13 listopada ok. godziny 3 po wyjściu z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach. Ostatni raz był widziany na drodze z Młynisk do Rudna. Od tego czasu jego los pozostawał nieznany.

Wspólnota od początku śledziła tę sprawę i na bieżąco informowała czytelników o działaniach policji. Rodzina nie ustawała w poszukiwaniach - na własną rękę zorganizowali grupę tropiąco-poszukiwawczą z psem, apelowali o pomoc w mediach, interweniowali u władz krajowych. Ostatnio między innymi w Ministerstwie Sprawiedliwości, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Kilka dni temu „szokującą historię z Lubelszczyzny" ponownie nagłośniły ogólnopolskie media.

Przewodniczący Adamczyk: Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznięte, brakowało części garderoby...

Rodzina wciąż żyje w niepewności, czy było to zwykłe zaginięcie, czy do śmierci Patryka mógł ktoś się przyczynić... Apelowali do Ministerstwie Sprawiedliwości o przebadanie wariografem tzw. „wykrywaczem kłamstw" uczestników imprezy, bo podejrzewają, że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy...".

- Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznięte - mówił w programie „Raport" Polsat News Roman Adamczyk, przyjaciel rodziny zaangażowany w poszukiwania. - Brakowało części garderoby, także to było dziwne, gdzie się podziały ubrania, rzeczy, które miał przy sobie, typu telefon, czy inne...

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, w którym odnaleziono jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga, którą miał wracać do domu. Okoliczni mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. - Przecież tyle było poszukiwań ... - twierdzą ludzie, z którymi rozmawialiśmy. Nie chcą wierzyć, że ciało mężczyzny leżało tu od listopada i nie dobrała się do niego zwierzyna, ani nikt z mieszkańców, czy tzw. łowców poroża, których nie brakuje w okolicy, do tej pory się na nie nie natknął. Najbliższe zabudowania od miejsca znalezienia ciała znajdują się w odległości ok. 200 metrów.

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z imprezy?

Wątpliwości w wyjaśnianiu tej sprawy jest więcej. Na imprezie z Patrykiem bawiło się wspólnie nawet 50 osób. Rodzina nie chce wierzyć, że młodzież nie wie nic o jego losie.

- Tam się na pewno działo coś, na tyle osób na pewno ktoś coś wie. I „były osoby trzecie", tylko że my tego nie wiemy, a policja nie wiem, czy wie i zataja, czy tak prowadzi to śledztwo, żeby to nie wyszło - powiedziała w programie Polsatu matka Patryka, Grażyna Haber.

- Jeżeli chodzi o wątek bójki, czy sprzeczki pomiędzy uczestnikami, owszem, mamy informacje takie, że dochodziło tam do jakiejś sprzeczki - potwierdza st. sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji

Zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza policji obejmowała swoim zasięgiem ponad 500 ha terenu. Do poszukiwań wykorzystywano policyjny śmigłowiec, psy tropiące, quady, drony oraz sonar, który penetrował pobliskie zbiorniki wodne. Początkowo policjanci przeczesywali obszary położone najbliżej remizy, gdzie odbywała się impreza, w tym też teren, gdzie znaleziono ciało Patryka. Jak podaje policja, w listopadzie ubiegłego roku policjanci szukali tam Patryka pieszo, w styczniu przy użyciu drona.

Patryk miał przed sobą całe życie i rodzinie trudno pogodzić się z tragedią.

- Powinniśmy u niego na ślubie się bawić, na weselu, a nie płakać na pogrzebie. Bo on nie był pijakiem, nie był bandziorem, to był naprawdę spokojny chłopak - mówi w programie Beata Cienkusz, ciocia Patryka. - Będzie w nas ta niepewność: Kto i co ci dziecko zrobił, bo my nie wierzymy, że on sam - przyznaje ciocia na antenie Polsatu.

Sprawę wyjaśnia prokuratura. Sekcja zwłok na razie nie przyniosła przełomowych ustaleń

2 lutego odbyła się sekcja zwłok 20-latka. Wstępne ustalenia wykluczają, aby do śmierci Patryka przyczyniły się działania osób trzecich. Sprawdzeniu podlegają dokładne okoliczności i przebieg zdarzeń poprzedzających zgon.

Śledztwo jest w toku, dlatego prokuratura nie udziela oficjalnie informacji. Jak twierdzi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie nie wiadomo na razie, jaka mogła być przyczyna zgonu.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokuratura czeka na opinię biegłych w tej sprawie.

Magdalena Sych

Prokurator uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo

Syn zadał ojcu śmiertelny cios nożem. Miał być wyrok, a sąd wznowił proces

Były już mowy końcowe, został wyznaczony termin ogłoszenia wyroku. Tymczasem Sąd Apelacyjny w Lublinie zdecydował, że należy wznowić proces. Prokurator domaga się surowej kary dla Kamila M., którego sąd pierwszej instancji uniewinnił z zarzutu zabójstwa.

Sędzia nie ogłosił wyroku

Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie został zakończony w styczniu. Na ostatniej rozprawie mowy końcowe wygłosili prokurator i obrońca oskarżonego Kamila M. Sam zainteresowany i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się wówczas w sądzie. Na 3 lutego wyznaczono termin ogłoszenia wyroku. Wyroku jednak w miniony czwartek nie było. Zamiast tego sędzia Leszek Pietraszko oznajmił, że sąd podjął decyzję o wznowieniu przewodu sądowego. - Są jeszcze kwestie, które wymagają wyjaśnienia. Potrzebne jest przesłuchanie obojga oskarżonych, których sąd wezwie na rozprawę - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko. Kolejna rozprawa dopiero na początku kwietnia.

Dwa ciosy nożem

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę pokrzywdzonego, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. stanął w ub.r. przed sądem jako oskarżony o zabójstwo. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów przestępstwa. We wrześniu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że Kamil M. jest niewinny. Uznano, że działał w obronie koniecznej. W efekcie kary uniknęła także Joanna M.

Obrona konieczna czy zabójstwo?

Proces toczy się teraz przed Sądem Apelacyjnym, bo prokurator domaga się uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

- Sąd niesłusznie obdarzył wiarą wyjaśnienia Kamila M., który mówił, iż działał w obronie koniecznej - uzasadniała na styczniowej rozprawie prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. - Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów - dodawała.

Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął szyję, dusząc go. Wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym udawało mu się odstraszyć ojca

Obrońca Kamila M. kontrował argumenty prokurator. - Wszystkie dowody utwierdziły sąd, że doszło do obrony koniecznej. Pokrzywdzony miał przewagę fizyczną, a oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na podłogę na plecy i przygnieciony przez ojca. Biegły potwierdził, że oskarżony nie miał innej możliwości, by obronić się przed tym bezprawnym atakiem - dowodził adwokat Sławomir Stolarz.

Dom, w którym nie było spokojnie

Jak wynika z ustaleń śledczych i sądu pierwszej instancji, w domu rodziny M. w Kol. Tarło bardzo często dochodziło do awantur. Według relacji 32-latka starszy z mężczyzn odgrażał się, że zabije pozostałych domowników, czyli żonę i syna. Sąd ustalił, że feralnego wieczoru Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W ręku miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Prokuratura zarzuciła Joannie M., że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Do tego miała kryć syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

Fot.Archiwum

Kamil M. (na zdj.) i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się na styczniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Tym razem będą musieli pojawić się w sali rozpraw

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 9a521da241

Przykuł psa łańcuchem do drzewa i zostawił na śmierć

MIĘDZYRZEC PODL.: Łańcuch był obwiązany wokół pnia tak, że pies ledwo mógł się ruszać. Gdyby nie reakcja przypadkowego przechodnia, młodą suczkę czekałaby śmierć.

Fot. facebook.com/Spotted Międzyrzec Podlaski

Przypadkowy przechodzeń znalazł i uratował pozostawionego w lesie na pewną śmierć psa

2 lutego ok. godz. 16 w parku Potockich (obok gorzelni) przypadkowy przechodzień znalazł psa przykutego łańcuchem do drzewa. Mężczyzna powiadomił o sprawie Międzyrzecki Komisariat Policji. Funkcjonariusze na miejscu potwierdzili zgłoszenie.

Zwierzę, jak się okazało czteromiesięczna suczka, trafiło pod opiekę weterynarza, a następnie dzięki zaangażowaniu dobrych ludzi - pod skrzydła Radzyńskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Zwierząt „Podaj Łapę" i znalazło dom tymczasowy pod Lublinem.

- Nie godzimy się na tak bestialskie zachowania. Psy, koty też odczuwają ból, a naszym obowiązkiem jest ich właściwe traktowanie. Nie bądźmy obojętni i reagujmy na cierpienie zwierząt - apeluje Marta Muszyńska z Urzędu Miasta Międzyrzec Podlaski.

Dzięki właściwej reakcji przechodnia psa udało się uratować i znaleźć mu bezpieczny dom. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie, by sprawca poniósł konsekwencje.

- Obecnie ustalamy okoliczności tego zdarzenia, jak też właściciela czworonoga. Prowadzimy czynności w kierunku znęcania się nad zwierzętami - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy bialskiej komendy policji.

Znęcanie nad zwierzętami jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat trzech, zaś w typie kwalifikowanym ze szczególnym okrucieństwem od trzech miesięcy do lat pięciu.

karo

Wykonywała niebezpieczne manewry

Pijana wiozła swoją córkę samochodem

RADZYŃ PODLASKI: Do dwóch lat pozbawienia wolności może grozić nietrzeźwej kobiecie, która kierowała autem i wiozła w nim swoją córkę. Kobieta wykonywała niebezpieczne manewry na drodze.

W środę (2 lutego) policja dowiedziała się, że kierująca samochodem osobowym marki BMW wykonuje na drodze niebezpieczne manewry i najprawdopodobniej jest nietrzeźwa. Funkcjonariusze natychmiast pojechali w miejsce wskazane przez zgłaszającego.

- W miejscowości Kąkolewnica na ulicy Szkolnej zauważyli wskazany w zgłoszeniu samochód, którym kierowała 38-latka. W trakcie wykonywanych czynności okazało się, że podejrzenia zgłaszającego były słuszne. Mieszkanka gminy Kąkolewnica była pod działaniem alkoholu. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jej organizmie. Dodatkowo w takim stanie przewoziła pasażerkę, którą okazała się jej 5-letnia córka - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Kobieta odpowie przed sądem. Grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i sądowym zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata. Informacja o zaistniałym zdarzeniu zostanie również przesłana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

Joanna Niećko

Kolejna tragedia w powiecie parczewskim. Zginął młody mężczyzna

Osobowy opel zjechał do rowu i uderzył w drzewo w miejscowości Hołowno (gm. Podedwórze). 38-letni kierowca zginął na miejscu.

Fot. Policja Parczew

Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opla, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo

Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole

Do tragedii doszło w ubiegły czwartek rano na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem (gm. Dębowa Kłoda), poza terenem zabudowanym. Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opla, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo.

– Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole. Kierujący, pomimo podjętej reanimacji, na skutek odniesionych obrażeń zmarł – relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że przyczyną wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Śledztwo ws. tragedii wszczęła Prokuratura Rejonowa w Parczewie. – Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, zostali powołani biegli. Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca podróżował sam – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Na miejscu tragedii prowadzone były oględziny. Droga w tym czasie była przejezdna.

Tragedia w Hołownie to trzeci śmiertelny wypadek, do jakiego doszło w ostatnim czasie w powiecie parczewskim.

W pierwszej połowie stycznia w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819, osobowy citroen rozbił się na drzewie. 20-letni kierowca zginął na miejscu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

Do kolejnego dramatu doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem). 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń. Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delążek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Grzegorz Rekiel

Chińczyk wypożyczoną toyotą wylądował w rowie

1,1 tys. zł mandatu dostał obywatel Chin. Mężczyzna, jadąc autem z wypożyczalni, wpadł w poślizg i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło 2 lutego nocy, w Klementowicach w gminie Kurów (pow. puławski). 27-letni obywatel Chin jechał tamtędy osobową toyotą z jednej z popularnych wypożyczalni samochodów. W pewnym momencie na oblodzonej jezdni prowadzone przez niego auto wpadło w poślizg. Kierowca nie zapanował nad pojazdem i wpadł do rowu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja.

- Badanie wykazało, że był trzeźwy, a przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. Zarówno kierowcy, jak i jego trojgu pasażerom nic się nie stało. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Ponad 80 km/h

Jechał za szybko i był pijany

RADZYŃ PODLASKI: Policja zatrzymała kierowcę, który przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się też, że mężczyzna jest nietrzeźwy.

W sobotę (5 lutego) na ulicy Południowej w Kąkolewnicy policjanci radzyńskiej drogówki zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowy marki Volvo, który przekroczył dozwoloną prędkość. W obszarze zabudowanym jechał z prędkością 86 km/h.

- Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 51-latek, mieszkaniec gminy Kąkolewnica jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Za przekroczenie prędkości mężczyzna dostał mandat w wysokości 800 złotych, a za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 9a521da241

Pomóżmy znowu zebrać pieniądze na operację 10-latka z Jedlanki

Potrzeba 300 tys. zł, aby nóżka Michałka była o 5 cm dłuższa

POWIAT ŁUKOWSKI
Historię Michała Kwiatkowskiego z Jedlanki pamiętają chyba wszyscy. Wspólnymi siłami zebrano środki na kosztowną operację w USA. 20 lutego chłopiec kończy 10 lat i znowu potrzebuje operacji.

Michał urodził się wrodzoną wadą lewej nogi „tibial hemimelia", która polega na braku kości piszczelowej, stawu skokowego i stawu kolanowego. Dziecko miało tylko kość strzałkową. W Polsce jedynym rozwiązaniem była amputacja nogi, ale okazało się, że kilka klinik w USA podejmuje się operacji. Sam pobyt w klinice, hotel, koszty związane z przelotem - były ogromne. Zaczęła się walka z czasem, ale dzięki ludziom dobrej woli zebrano środki i Michałek mógł polecieć na operację i stanąć na nogi. W 2013 r. wyleciał z mamą na Florydę, gdzie dr Paley dokonał rekonstrukcji kości oraz stawów Michała.

Kolejna operacja

Od początku rodzice wiedzieli, że operacja w Stanach będzie jedną z pierwszych i to dopiero początek leczenia.

- Dziś Michałek jest bardzo żywym chłopcem i chodzi do II klasy szkoły podstawowej. Różnica w długości nóg wynosi w tej chwili 5 cm i pojawiły się problemy z kręgosłupem. Nosi specjalne obuwie, aby wyrównać różnicę w nóżkach, ale i tak potrzebna jest kolejna operacja. Cały czas jeździmy na rehabilitację. W domu Michaś zdejmuje buty, aby nóżki mogły chociaż trochę odpocząć. Rozumie jednak, że ból i cierpienie są potrzebne, aby w przyszłości normalnie chodzić - mówi pani Ela, mama Michałka.

W 2017 r. chłopiec miał w Stanach kolejną wizytę przedoperacyjną, gdzie dr Paley zdecydował, że wydłuży nóżkę Michała o 5 cm i poprawi kolano, tak, aby w przyszłości Michał mógł w pełni wyprostować nogę. Rok później dr Paley gościł w Polsce. Tam na wizycie okazało się, że będzie potrzebny dodatkowy zabieg, w którym zostanie zabezpieczone biodro przed wypadaniem oraz kolano przed koślawieniem się.

Dobrą wiadomością jest, że kolejna operacja może odbyć się w Polsce. Dr Paley rozszerzył swoją działalność i może zoperować Michałka w Szpitalu Ortopedycznym w Warszawie. Niestety jej koszt to ponad 300 tys. zł. NFZ odmówił pomocy i nie wyraził zgody na sfinansowanie operacji ratującej staw kolanowy i wyskakujące biodro. Problem dysfunkcyjnego stawu biodrowego narasta i wiąże się z ogromnym bólem w trakcie coraz liczniejszych kontuzji wynikających ze zwykłych dziecięcych zabaw. Operacja wstawienia płytki hamującej wyskakiwanie kości ze stawu biodrowego i korekcji stawu kolanowego jest niezbędna do dalszej prawidłowej rehabilitacji i przygotowania nogi do normalnej pracy.

- Żeby móc zapisać się na operację, musimy mieć zebraną połowę potrzebnej kwoty. Niestety nawet do tej połowy brakuje bardzo dużo. Staramy się jakoś zebrać środki. Był organizowany kiermasz świąteczny i koncert w Kobiałkach. Ludzie bardzo starają się nam pomóc - dodaje pani Ela.

To, co działo się przy zbiórce na pierwszą operację, pamiętamy do dzisiaj. Festyny, kiermasze, licytacje sprawiły, że udało się zebrać potrzebną sumę.

Prośba o wsparcie

Najbliżsi Michałka nie posiadają potrzebnej sumy na operację. Po raz kolejny proszą wszytkach ludzi dobrej woli o nawet najmniejsze wpłaty. Dzięki nim trud włożony w ratowanie nogi Michałka nie pójdzie na marne.

Na ten moment na pasku zbiórki pieniędzy dla Michasia jest niecałe 60 tys. zł. Pomóżmy Michałkowi do czerwca zebrać wszystkie pieniążki. Wierzymy, że spełni się marzenie chłopca i kiedyś bez kul zagra w piłkę.

Monika Stępniak

Fot.Monika Stępniak

Michał lada dzień kończy 10 lat. Jak widać, jest fanem piłki nożnej. W grze pomagają mu kule. Jednak różnica w długości nóg wynosząca 5 cm coraz bardziej utrudnia mu funkcjonowanie i powoduje problemy z kręgosłupem

Aby móc chodzić, Michałek w minionych latach miał założony specjalny aparat wydłużający kości. Dziś potrzebuje kolejnej operacji wydłużenia nogi o 5 cm

Tu można wysłać sms charytatywny na operację nogi Michałka Kwiatkowskiego z Jedlanki (koszt 2,46 zł brutto plus VAT)

JAK POMÓC MICHAŁKOWI?
Dokonując wpłaty na stronie
www.siepomaga.pl/michalkwiatkowski
Wysyłając SMS o treści: **0152108**
na numer **72365**
Przekazując 1% podatku: Numer KRS
0000396361
Cel szczegółowy 1%
0152108 Michał

Elżbieta Nowak
mama Michałka:

Nawet najmniejsza kwota wpływająca na rzecz Michałka jest w naszych oczach ogromnym darem. Prosimy, pomóżcie! I dziękujemy za dotychczasową pomoc. Mamy ogromną nadzieję, że uda nam się zgromadzić pieniądze na ratowanie przyszłości Michasia i zapewnienie mu normalnego życia.

Nie będzie kary za „Kościół wychodzi na głupka"

Wypowiedzi ks. prof Alfreda Wierzbickiego z KUL okazały się na tyle kontrowersyjne, że zajęła się nimi komisja dyscyplinarna uniwersytetu. Właśnie zapadła decyzja.

O ks. Alfredzie Wierzbickim stało się głośno i to bez związku z jego naukowym dorobkiem. Duchowny skrytykował m.in. covidowe poglądy innego kapłana, twierdzącego, że w czasie mszy świętej nie można się zarazić. „Można być profesorem, ale można być też skończonym durniem"- ocenił ks. Wierzbicki. Był też jedną z osób (obok m.in. ks. Adama Bonieckiego, rabina Michaela Schudricha, ks. Michała Jabłońskiego), które poręczyły za Michała Sz., aktywistę LGBT z kolektywu „Stop Bzdurom" - „Margot" podającego się za Małgorzatę Sz. Margot została aresztowana pod koniec czerwca w Warszawie w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w zbiegowisku, brutalnego zaatakowania działacza fundacji Pro-life i niszczenia mienia należącego do fundacji.

„Kościół wyszedł na głupka, biskupi na księżycu"

Kolegium Rektorskie KUL wszczęło postępowanie w sprawie wypowiedzi medialnych ks. Wierzbickiego. Postępowanie dotyczyło wypowiedzi wykładowcy, który w rozmowie z Radiem TOK. FM mówił m.in.: „W mojej ocenie na głupka wyszedł Kościół katolicki, który poparł PiS". KUL zarzucił księdzu, że jego wypowiedzi szkodzą misji uczelni, a jego opinia na temat Kościoła była „ostra i obraźliwa". Oprócz tego wśród zarzutów poruszono też kwestię wypowiedzi dla portalu Onet.pl, gdzie duchowny odniósł się do stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie mniejszości seksualnych. Uznał, że „dokument biskupów wygląda, jakby był pisany na księżycu". Zarzuty dotyczyły też wspomnianej wcześniej wypowiedzi komentującej poglądy innego duchownego.

„Katolicyzm to nie myślowa urawniłowka"

W czwartek (3 lutego) komisja dyscyplinarna KUL uniewinniła duchownego. Część zarzutów umorzono.

- Komisja umarza postępowanie dyscyplinarne w zakresie wypowiedzi dotyczących przekonań religijnych, światopoglądowych, odnośnie homoseksualizmu i aborcji - mówił cytowany przez Radio TOK FM, przewodniczący komisji ks. dr hab. Ambroży Skorupa.

- Jestem usatysfakcjonowany rozstrzygnięciem, ale nie mija moja gorycz, że w ogóle doszło do faktu postępowania dyscyplinarnego - skomentował dla radia, ks. prof. Alfred Wierzbicki. - Komisja postępowała zgodnie ze standardami prawnymi i akademickimi i to jej się bardzo chwali. Natomiast samo skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej oraz sposób stawiania zarzutów przez rzecznika dyscyplinarnego urąga wszelkim standardom kultury akademickiej.

Z kolei adwokat Tomasz Przeciechowski, który bronił księdza, uważa, że rozstrzygnięcie jest wyważone. - Wolność słowa i swoboda wypowiedzi - a więc kardynalne zasady państwa demokratycznego - zostały uszanowane przez komisję dyscyplinarną, za co jestem wdzięczny - stwierdził. - Obawialiśmy się, że komisja wyda rozstrzygnięcie zgodne z trendem i tonem narzuconym przez rzecznika dyscyplinarnego, jednak zachowała swoją niezależność.

Sam duchowny uważa, że cała sprawa to próba uciszenia go. - Represjonowanie mnie jest dla mnie osobistą przykrością, ale jednocześnie przede wszystkim godzi w sam uniwersytet, w jego powagę. Czyni z uniwersytetu albo środowisko ludzi ciasno myślących, albo ludzi podatnych na wpływy jakiejś konkretnej grupy. A katolicyzm nie polega przecież na „myślowej urawniłowce" - stwierdził wykładowca w rozmowie z TOK FM, w trakcie postępowania.

Joanna Niecko

REG

eprasa.pl 9a521da241

Dewastacja mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk

Ania ciągle walczy, ale potrzebuje naszego wsparcia

Wystarczył jeden dzień, żeby szczęśliwe życie Ani i jej rodziny przewróciło się do góry nogami. Na taki scenariusz nie da się przygotować. Wylew krwotoczny podpajęczynkowy, pęknięty tętniak zabrał małej Gai mamę, nie widziały się od kilku miesięcy.

Fot.nadesłane

Chociaż wylew spowodował poważne uszkodzenia w jej organizmie, wbrew rokowaniom lekarzy Ania się nie poddaje (na zdjęciu z córką Gają)

Fot.nadesłane

Anna Wincenciak była o krok od śmierci. W październiku ub.r. w wyniku pęknięcia tętniaka przeszła masywny wylew podpajęczynkowy

Jak możemy pomóc?
- wspierając zbiórkę na stronie www.siepomaga.pl/ania-wincenciak,
- przekazując 1% podatku: **KRS: 0000396361**, z dopiskiem cel szczegółowy: **0172288 Ania**.

O krok od śmierci

Jeszcze do niedawna pochodząca z Opola Lubelskiego Anna Wincenciak (z d. Świderska, 42 lata) prowadziła normalne, szczęśliwe życie. Córka, mąż, praca, plany, marzenia... Długo czekali, aż życie zacznie się układać. Wszystko nagle 29 października 2021 r. rozsypało się w pył, czas się zatrzymał. Kobieta doznała wtedy masywnego wylewu podpajęczynkowego - w wyniku pęknięcia tętniaka. Nagle straciła przytomność. Szczęśliwie udało jej się wybrać ostatni nr tel. - do męża. Cisza była wiadomością, że Ania potrzebuje pomocy. Rokowania lekarzy były przerażające, rodzina miała się szykować na najgorsze...

Dodatkowo wszystko komplikowała trwająca pandemia koronawirusa. Lekarze, cała rodzina i przyjaciele skumulowali swoje siły i po wielogodzinnych poszukiwaniach udało się znaleźć szpital, który przyjmie Anię na operację ratującą życie. Kobieta mimo wszystko się nie poddawała, walczyła o życie, pękniętego tętniaka lekarzom udało się zatamować.

„Mówimy o dewastacji mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk"

Jednak po kilku dniach trzeba było wykonać kolejną operację otwarcia czaszki (odciążenia kostno-oponowego), ponieważ doszło do udaru i ciśnienie w mózgu wzrastało. Po zabiegu Ania jeszcze przez dwa tygodnie była w śpiączce. Na szczęście jednak się wybudziła, ale wiadomości przekazywane przez lekarzy nie napawały optymizmem, wręcz przeciwnie. Mówili, że wylew i udar spowodował ogromne uszkodzenia. Padło nawet porównanie: „Jej mózg został zdewastowany, jakby TIR wjechał w kiosk i tylko cud może odmienić jej los"...- Czas się zatrzymał. Nie mogłem i nie chciałem w to uwierzyć. W takiej chwili nawet nie wiadomo, o co zapytać lekarzy - mówi Filip, mąż Ani. - Na szczęście Ania się nie poddała. Ratowaliśmy jej życie, a ona nie chciała od nas odchodzić - dodaje.

Ania się nie poddaje

Od samego początku Ania walczy. Zaczęła otwierać oczy i wykonywać proste polecenia. Po dwóch miesiącach w szpitalu zaczęła samodzielnie oddychać. Podczas odzyskiwania świadomości sama wyciąga rurkę tracheostomijną. Z uszkodzeniami, jakich doznała, niewiele osób ma szansę przeżyć, ale ona się nie poddaje. Obecnie jest już świadoma, rozpoznaje najbliższe i znane sobie osoby. Najważniejsze jednak jest to, że robi, co może, by wrócić do rodziny i w miarę samodzielnego życia. W domu czeka na nią 8-letnia córeczka Gaja, która już od czterech miesięcy nie widziała swojej mamy i bardzo za nią tęskni, mimo opieki psychologa przeżywa to coraz gorzej... - Chcemy Anię zabrać do domu, lecz wciąż wymaga stałej opieki medycznej. Ciężka i bardzo kosztowna rehabilitacja to szansa na powrót do domu, do rodziny, do życia - mówi Filip.Ania w dalszym ciągu przebywa w szpitalu. Jest karmiona metodą PEG (za pomocą dreny, bezpośrednio do żołądka) i przyjmuje leki dożylnie. Ma czterokończynowe porażenie, jest osobą leżącą. Rozumie, co się do niej mówi, zdarza się, że sama coś powie. Jej pamięć krótkotrwała jest uszkodzona, ale wiele pamięta z przeszłości. - Ma dni lepsze i gorsze... Czasem zaczyna podnosić prawą nogę, a w dobre dni rusza prawą ręką - mówi mąż kobiety. - Lekarze od początku nie dawali nam żadnej nadziei, mówili o braku kontaktu, ale Ania próbuje się z nami komunikować i walczy każdego dnia nawet w tych trudniejszych chwilach. Przeczy prognozom i diagnozom sprzed dwóch miesięcy - dodaje.

Specjalistyczne leczenie, droga rehabilitacja

Ania ma szansę na powrót do zdrowia. Ale musi poddać się specjalistycznemu leczeniu i bardzo drogiej rehabilitacji, której miesięczny koszt został wyceniony na 24 780 zł. NFZ jest ograniczona do 60 minut tygodniowo, co może zrobić rehabilitant w 20 minut dziennie? Poza tym kobieta musi przebywać w specjalnym wózku, w pozycji półleżącej, z podparciem głowy.- Moja córcia Ania walczy o powrót do zdrowia każdego dnia. Jest bardzo dzielna. Proszę z całego serca i dziękuję za okazywane jej wsparcie - mówi pani Zofia Świderska z Opola Lub., mama Ani.

- Tylko ciężka rehabilitacja i najnowsze techniki dają jej szanse na powrót do normalności, z jaką można żyć, by nie wymagała stałej opieki - dodaje Filip.

Pomóc możemy na kilka sposobów: wpłacając darowiznę do skarbonki Ani na stronie siepomaga.pl/ania-wincenciak albo przekazując 1% podatku przy rozliczeniu (szczegóły podajemy w ramce).

Agnieszka Gołębiowska

Nie tylko pięknie śpiewa, ale i strzela gole. Karol Zawrotniak z zespołu Defis gra w reprezentacji Polski

Zespół Defis zna niemal każdy. Jeden z czołowych zespołów branży disco polo w naszym kraju ma nie tylko znakomitego wokalistę, ale również piłkarza.

Karol Zawrotniak ma na koncie gola w tym okresie przygotowawczym. 29-latek wraz z bratem Cezarym są członkami Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco

Karol Zawrotniak pochodzi z miejscowości Głębokie w gminie Cyców. Jest wiceprezesem, a zarazem zawodnikiem Błękitu Cyców, z którym występuje w Klasie Okręgowej. W piątek jego ekipa rozegrała mecz kontrolny. Karol i spółka zmierzyli się z Wodnikiem Uścimów. 29-latek otworzył wynik zawodów i wywalczył rzut karny. Dla niego to pierwszy gol w okresie przygotowawczym. Dubletem popisał się Kamil Zieliński, a jedno trafienie dołożył zawodnik testowany. Błękit wygrał 4:2.

REG

Zawrotniak jest również członkiem Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco. Hasło piłkarskiej drużyny disco to #gramypomagamy. Reprezentacja ma swój własny hymn. Już w czerwcu biało-czerwoni rozegrają mecz pokazowy z oldboyami FC Barcelony.

- Inicjatywą wykazał się Norbert z Białołęki. W naszej drużynie występują osoby, które chcą pomagać. Połowa nieźle sobie radzi z piłką przy nodze. Kapitanem zespołu jest Kuba Urbański z zespołu Playboys. Chcemy łączyć przyjemne z pożytecznym. Nasz team to ludzie związani z branżą, jak również przyjaciele i członkowie rodzin. Przykładowo w zespole gra mój brat - Cezary, z którym występuję również w Błękicie Cyców - mówi Karol Zawrotniak.

29-latek przyznaje, iż Charytatywna Reprezentacja Polski Disco ma już za sobą kilka spotkań. - Piękna inicjatywa. Przykładowo, otrzymujemy zaproszenie do Warszawy. Gramy w turnieju. Jeśli jest potrzeba, wychodzimy na scenę i gramy. Wszystko za darmo. Naszym celem jest pomaganie. Chcemy swoją rozpoznawalnością ściągać ludzi i wspólnie zbierać pieniądze dla potrzebujących dzieci - dodaje.

Zawrotniak chce i lubi pomagać. Na jego koncie na portalu społecznościowym często pojawiają się linki z prośbą o wpłatę dla potrzebujących. - Taki już jestem. Pomagam, jak tylko mogę. Jeśli będę miał wolną chwilę, wsiądę w auto i pomogę. Lubię pomagać. Trudno komuś odmówić, jeśli zwracają się do mnie ludzie z pytaniem o płytę na aukcję charytatywną czy gadżet związany z zespołem Defis - przyznaje.

Karol kocha piłkę nożną. - Od dziecka uganiałem się za futbolówką. W swojej miejscowości mieliśmy boisko i wystarczyła chwila, by mieszkańcy pojawili się na placu boju. Kariery już nie zrobię, ale teraz mogę z dumą zakładać koszulkę z orzełkiem na piersi - kończy.

mp

eprasa.pl 9a521da241

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. II)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Kiedy dzisiejsi samorządowcy mają pretensje do dziennikarzy o krytykę, czepialstwo, formułowanie ostrych ocen i inne rzeczy, za które czytelnicy nas chwalą, niech zajrzą sobie do przedwojennych gazet. To dopiero były teksty i historyjki! Dziś nie wychodzilibyśmy z sądów, a taki burmistrz łukowski Stilkr pozywał tylko czasami!

Antoni Stilkr wyróżniał się jako komendant policji i działacz społeczny, związany m.in. z lokalną strażą pożarną. Burmistrzem był od 1924 roku do samej wojny. Wiele wskazuje, że był niezłym organizatorem, niebojącym się podejmowania decyzji. Miał też wady - łatwo wchodził w konflikty, jak się wydaje, nie był typem zbyt koncyliacyjnym. Co zaś do jego osobistej uczciwości... Hmmm... Parę razy trzeba było ją oceniać sądownie. Ot, niezły „sztukmistrz z Łukowa"... Gazety, zwłaszcza lewicowy „Robotnik", poświęcały mu mnóstwo czasu.

Metrowe kupy gnoju u śmieci

Redakcja przedstawiła dość ponury stan Łukowa pod rządami Stilkra, pisząc, że „*na ulicach i chodnikach przejezdni łamią wozy, a piesi – nogi, na rynkach, placach i ulicach leżą metrowe kupy gnoju i śmieci, a w kałużach gniją padliny szczurów, kotów itp.*". Redakcja była także zbulwersowana, że po dwóch miesiącach od szokujących wyników kontroli „*pan ten z pod ciemnej gwiazdy nadal urzęduje*", a co więcej – potrafi mścić się na mieszkańcach-interesantach urzędu za sympatyzowanie z ławnikami miejskimi, którzy stali za doniesieniami o nieprawidłowościach w magistracie.

Proces o zniesławienie i kolejne zarzuty

Za wspomnianą powyżej publikację oraz określenie „pan z pod ciemniej gwiazdy" Antoni Stilkr postanowił ponownie skorzystać z drogi prawnej i pozwać redaktora „Robotnika" – Stanisława Niemyskiego.

„*P. Stilkr uczuł się dotknięty treścią korespondencji i wytoczył nam proces o zniesławienie*" – można było przeczytać kilka miesięcy później w artykule-relacji z dwóch odbytych rozpraw w tej sprawie.

Proces sądowy odbywał się najpierw w Siedlcach, a następnie w Warszawie. „*Zeznania przybyłych świadków wypadły rewelacyjnie*" – ekscytowała się gazeta. „*Świadkowie m.in. zeznali, iż p. Stilkr przymuszał i pobierał łapówki, a mianowicie od jednego z obywateli zażądał za udzielenie pożyczki budowlanej wekslu na 500 zł, a kiedy przyszedł termin udzielenia drugiej raty pożyczki weksel zniszczył i zażądał 10 proc., od jednego z inkasentów miejskich pożyczył 300 zł, a kiedy nadszedł termin zwrotu burmistrz dał mu do zrozumienia, że wystarczy, iż jeszcze pracuje w Magistracie, od innego znowu obywatela pożyczył 250 zł*".

„*Niektórzy obywatele musieli wyświadczać «ojcu miasta» materialne przysługi. Procenty, które np. Zakład Ubezpieczenia od ognia udziela za inkaso na rzecz miasta i co stanowi własność miasta – otrzymywało nie miasto a pupile p. Stilkra. Niektórzy radni byli nakłaniani «w cztery oczy» przez p. Stilkra do głosowania w myśl żądań burmistrza itd.*".

Mimo wielu świadków i zeznań rozprawę odroczono.

Zeznania świadków i wyrok

O kłopotach łukowskiego burmistrza i finale procesu sądowego pisała też „Gazeta Robotnicza". W jej relacji także przewijają się zeznania świadków – nieco konkretniejsze niż w opisie „Robotnika".

„*Św. Potaski, b. pracownik Magistratu zeznaje, iż pożyczył Stilkrowi zł. 300. Burmistrz pożyczki nie zwrócił, a w zamian za to podwyższył wierzycielowi pensję o 50 zł. Tenże świadek twierdzi, iż woził taksówką p. Stilkra na karty do sąsiednich majątków, ale za to nie otrzymywał ani grosza*".

W Polsce przedwojennej burmistrza wybierała rada miasta, nie organizowano wyborów powszechnych

„*Poza tym świadek pracował w majątku Stilkra, za co również nic nie otrzymywał, świadek w momencie wyrażenia wniosku nieufności p. Stilkrowi otrzymał od niego rozkaz zwiezienia na posiedzenie Rady członków Rady, z pośród «sanacji». Świadka zwolniono z posady w Magistracie zaraz po złożeniu powyższych zeznań przed sądem w Siedlcach*".

„*Św. Grynblat zeznał, iż pożyczył p. Stilkrowi zł. 500 za pośrednictwo przy udzieleniu pożyczki z B. G. K. Kiedy św. Grynblat zgłosił się do p. Stiikra z wekslem – p. Stilkr wyrwał mu weksel i podarł go i zażądał od świadka 10% od następnej raty pożyczki*".

„*Świadek zeznaje, iż nikt nie otrzymał pożyczki, jeśli nie wyświadczał p. Stilkrowi usług osobistych*".

„*Niejaki Reinsenberg zwierzał się świadkowi, iż burmistrz «ostatnią krew z niego wysysał». Wielu jest takich mieszkańców m. Łukowa, którzy nieraz płakali nad swoją dolą pod batem «ojca miasta»*".

Nie wiemy, czy w procesie – oprócz zeznań świadków – były jakieś inne materiały dowodowe. Faktem jest, że sąd skazał redaktora Niemyskiego – autora negatywnego artykułu o łukowskim burmistrzu – na „*2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny*".

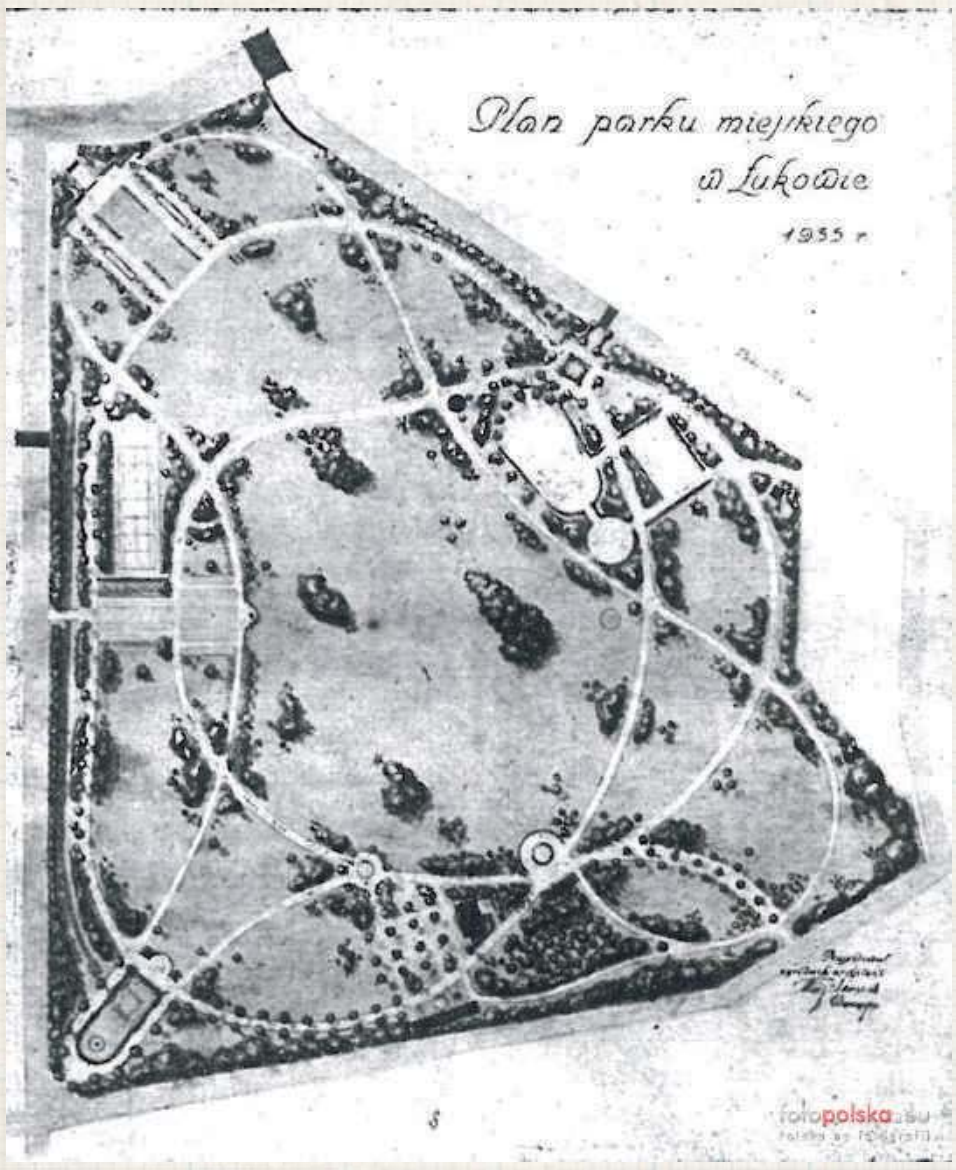

Mimo kłopotów burmistrza miasto rozwijało się dość prężnie. O budowie parku w centrum Łukowa postanowiono w 1934, od początku miał nosić imię Józefa Piłsudskiego. Zamysł zaczęto realizować cztery lata później. Jak widać, był znacznie większy niż obecnie, zajmował m.in. teren szpitala
Rysunek z portalu fotopolska.eu

Widok na kościoł pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ulica w okresie międzywojennym nosiła imię doktora Chącińskiego, zmarłego w 1922 lekarza i społecznika. Z jednej strony przechodziła w Szosę Radzyńską, z drugiej w ulicę Józefa Piłsudskiego

Świadek zeznał, że pożyczył burmistrzowi pieniądze, a ten mu ich nie oddał, ale dał podwyżkę

Nie koniec kłopotów – „niedołęstwo i karygodne wyczyny „ojców miasta"

Zwycięstwo w procesie z redaktorem „Robotnika" nie zakończyło kłopotów łukowskiego burmistrza. W 1936 r. w „Gazecie Robotniczej" pojawił się kolejny artykuł pt. „*«Radosno-twórcza» gospodarka na mniejszym odcinku. Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie*" opisujący nowe nieprawidłowości w mieście.

Z tekstu wyłania się smutny obraz stosunków politycznych w Łukowie, pełnych „kolesiostwa" i korupcji. Informacje wykorzystane w artykule były efektem prac miejskiej Komisji Rewizyjnej i Urzędu Wojewódzkiego kontrolujących stan łukowskiej gospodarki miejskiej w roku 1934.

Gazeta już we wstępie wspomina o „*niedołęstwie i karygodnych wyczynach «ojców» miasta z osławionym burmistrzem Stilkrem na czele*", dodając, że kontrolerzy już „*po zbadaniu gospodarki: miejskiej tylko za jeden rok – stwierdzili cały szereg niedokładności i uchybień, które naraziły miasto na poważne straty*".

Co zarzucano tym razem? Oto lista zarzutów opisana w gazecie:

„*burmistrz Stilkr pobrał z kasy miejskiej w roku 1934, na koszta podróży 1000 zł, z czego usprawiedliwił wydatkowanie 575 zł, ponadto przed kilku laty, pobrawszy tytułem bezprocentowej zaliczki na pensję, przeszło 1000 zł, dotychczas ich nie spłaca, pomimo że miasto pożycza pieniądze na procent nawet od własnych pracowników*";

„*burmistrz Stilkr przez szereg lat pobierał z kasy miejskiej dodatek mieszkaniowy, około 50 zł miesięcznie – chociaż korzystał i korzysta z bezpłatnego 5-cio pokojowego mieszkania w gmachu magistratu, wraz z opałem, światłem i ogrodem*";

„*bezprawnie wypłacił z funduszów nadesłanych przez P. Z. U. W. [Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych] zł 3.615 gr. 34, co przez Urząd Wojewódzki zostało uznane za występek*";

„*diety za wyjazdy p. burmistrz oblicza nie ustawowo od chwili wyjazdu, a od wstania z łóżka, co powiększa diety w dwójnasób, ponadto dolicza sobie różne inne wydatki*".

cdn/

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 9a521da241

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Nie chciał wroga prosić o ułaskawienie

W sensie czysto wojskowym dowódcą okazała się dość miernym, bo nikt go nigdy do tej funkcji nie przygotowywał. Na Ziemi Łęczyńskiej stał się jednak symbolem powstańczej niezłomności.

Fot.lordiam - wikipedia commons - wolne zasoby

Ekshumacji powstańców w 1916 roku towarzyszyła wielotysięczna manifestacja. Ciała złożono w zbiorowym grobowcu na cmentarzu na Lipowej w Lublinie. Z kolei pomnik stojący na miejscu dokonywanych egzekucji kilka razy był przebudowywany, ostatni raz 2003 roku

Kazimierza do konspiracji wciągnął jego starszy brat Jan, z którym razem gospodarowali w rodzinnym majątku Nadrybie. Ten miał już za sobą nawet zsyłkę, z której uratowała go amnestia. Nie porzuciwszy spiskowania, wylądował znowu w carskim więzieniu, co paradoksalnie uratowało mu zapewne życie, bo nie mógł razem z Kazimierzem stanąć do walki zbrojnej. A ta, począwszy od Nocy Styczniowej, nie układała się najlepiej. Oddział mający atakować Chełm, został zdradzony już na miejscu zbiórki i wycofał się nie bez przygód - dowódca znalazł się nawet przez chwilę w rękach Rosjan, ale gdzieś pod Sawinem został odbity. Potem kilkanaście dni oddziały powstańcze manewrowały w okolicach Łęcznej, Krasnegostawu i Chełma, aż 17 lutego zostały rozproszone (bo nie rozbite, straty były stosunkowo niewielkie...) pod Rudką.

Ostatni bój powstańca

Bogdanowicz odszedł do Nadrybia, próbując po drodze przekonać mieszczan i włościan do wsparcia powstania. Wszędzie budził zainteresowanie i podziw, ale fakty dowodzą, że zwykle jednak u słuchaczy zwyciężały obawy. A może rozsądek.

W ślad za Kazimierzem kroczył major Rakuza, wysłany na czele silnego oddziały oficer lubelskiego garnizonu. Szukał powstańców między Zazulinem a Krasnem. Wydaje się, że Bogdanowicz wpadł na Rosjan dość przypadkowo - natknął się na nich, wracając samotnie bryczką z Nadrybia. Według pamiętnika Seweryna Liniewskiego o mały włos udałoby się wymknąć. Sprawnie manewrując zaprzęgiem, odskoczył do jakiegoś lasu i próbował uciekać pieszo, ale go jednak Kozacy wypatrzyli. Ponoć dlatego, że trop w trop szedł za nim, niedający się żadną miarą odpędzić wierny koń... Nieco inną historię podaje Rosjanin Berg, cytowany przez Kraushara: do starcia miało dojść w lasach koło Rozkopaczewa. Bogdanowicz miał się dać ponieść emocjom i sam uderzyć na Rakuzę, zanim przyszły posiłki. Miał zostać rozbity i ujść w lasy. Rakuza miał ściągnąć posiłki z Lublina i dopiero osaczyć powstańców. O ile większość oddziału w rozproszeniu uszła z matni, o tyle dowódca został zatrzymany.

W rękach Moskali

Zatrzymanego powstańca odstawiono do lubelskiego Zamku, który nie miał w sobie już nic z królewskiej świetności, a stał się ponurymi kazamatami, mającymi też potem służyć kolejnym reżimom.

Dla Moskali zatrzymanie Bogdanowicza było dużym sukcesem propagandowym. Tak, jak jego niezłomność, odwaga i charyzma stanowiły atut, tak teraz, po schwytaniu, stały się dla przeciwnika powodem do triumfu. W śledztwie zachowywał się wzorowo, nie udzielił żadnych informacji, nie ugiął się, nie wszedł w żadne układy z wrogiem, co budziło pewien podziw nawet u samych Rosjan.

Sąd wojenny skazał go na karę śmierci. Mimo sugestii Bogdanowicz odmówił ubiegania się o ułaskawienie. W początkach powstania wyroki wykonywano przez rozstrzelanie, dopiero potem pojawiły się egzekucje przez powieszenie.

W ostatnich chwilach

O ostatnich godzinach życia mamy dość szczegółową wiedzę. Młodzieniec odchodził z wielką klasą. O 6 rano odwiedził go ksiądz Feliński z duchową posługą. Potem Kazimierz zasiadł do pisania testamentu. Świadczy on o dużej przytomności umysłu: pamiętał tam m.in. o swoich włościanach z Łowczy, kazał - i przeznaczał na to fundusze - ogrodzić cmentarz i ustawić figurę Matki Boskiej, rozporządził mieniem ruchomym i nieruchomym. Każe też popłacić długi, a także zapłacić m.in. 2 tysiące złotych za doznane krzywdy służącej u jego matki Olesi...

„Żegnam wszystkich, który mi zaufali. Niech mi darują, jeśli ich zaprowadziłem w drogę, która sprzeciwiała się ich myślom. Żegnam was, kochajcie milion razy mocniej naszą Ojczyznę Polskę, niżeli ja ją kochałem...Żegnam Was. Wasz syn, brat, sługa – Kazimierz...".

6 marca wyprowadzono go za koszary świętokrzyskie (obecny budynek KUL-u), tam, gdzie mieścił się kiedyś hotel asystenta UMCS...

Rycerzyk niezłomny...

Ładnie tę powstańczą biografię podsumowuje Aleksander Kraushar: „...Tak zakończył młodociany żywot jeden z pierwszych prowodyrów walki orężnej roku 1863, jednostka wyjątkowo dzielna na i szlachetna, która „mierząc siły wedle zamiaru", a nie „zamiar według sił", poszła przebojem na walkę z losem nieubłaganym, z wiarą ułudną w urzeczywistnienie tego, czego nawet doskonale zorganizowane zastępy armii królestwa kongresowego w roku 1831, w warunkach nieporównanie korzystniejszych zdziałać nie były w stanie. Niechaj na kartach historyi nieszczęsnego roku 1863 utrwali się nazwisko rycerzyka, jako odblask owych ułud młodzieńczych, jakiemi prawie całe współczesne mu pokolenie tak nieopatrznie się kołysało".

Zbigniew Smółko

Przetrwała też w okolicach Nadrybia piosenka:

Już Ojczyzna wolność traci
Prawdziwego bohatera
Może który z naszych braci
Nie wie jak Polak umiera.
Bogdanowicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czcić Ojczyznę i wiarę.
A gdy został już pojmany
Smutna wieść
wszędzie rozbrzmiewa
Bogdanowicz nasz schwytany
I stawiony przed Chruszczewa.
Chruszczew gdy wyrok przeczytał
Wiesz jaka czeka Cię kara
Potem jeszcze się zapytał,
„Czy się zdasz na łaskę cara?".
Polak się do walki rodzi
Wroga o życie nie prosi
Wtedy, gdy na świat przychodzi
Ojczyźnie miłość przynosi...

Nazwa pochodzi od...

Markuszów, czyli Markuszowice

Wieś najpewniej powstała w XIII wieku, w XIV wieku została zorganizowana na zasadach prawa magdeburskiego. Miastem została w połowie XVI wieku, przestała nim być w końcówce XIX.

Herb Markuszowa jest nadzwyczaj prosty- odwołuje się do samych początków wsi i miasta, kiedy należało ono do Firlejów herbu Lewart. Doskonałym źródłem informacji o pochodzeniu nazw wielu naszych miast i miasteczek jest wydana w 1964 książka prof. Stefana Warchoła „Nazwy miast Lubelszczyzny"

Nazwy wielu ośrodków pochodzą od imion osób z nimi jakoś powiązanych u ich początków. Dzieje się to na dwa sposoby: albo odwołanie wskazuje na to, że do kogoś należały (tak zwane nazwy dzierżawcze), albo wskazują po prostu na postać bądź rodzinę, która była z jakiegoś powodu istotna, czasem była założycielem (nazwy odimienne albo patronimiczne). Nazwa w dzisiejszym brzmieniu może wskazywać, że mamy do czynienia z pierwszą sytuacją: oto ośrodek należący do Markusza. Ale nie tak łatwo...

Po pierwsze piśmiennictwo polskie nie zna takiego imienia, choć może rozwiązaniem jest przyjęcie, że może chodzi o łacińskiego Marka - Marcusa. Po wtóre zaś najstarsze zapisy z XV i XVI wieku brzmią Marcuszowice albo Marcussowicze. Pojawia się też wersja Markoszowicze - wszystkie trzy jednak raczej mogą wskazywać na wersję „odimienną". Markuszów pojawia się w wieku XVII. Jak doszło do przekształcenia? Ano najpewniej tak, że kiedy w dawnej polszczyźnie tworzono przymiotnik od nazwy miasta, często upraszczano sobie życie, skracając go o końcówkę: nie mówiono „markuszowicki" tylko „markuszowski". Więc i sama nazwa się z czasem skróciła. I mamy Markuszów.

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Niemcy w Parczewie. Zdjęcie wykonane po sierpniu 1915 roku, acz z racji na stroje obserwujących kawalerzystów, można wnosić, że nie jest to pierwsze wejście do miasta. Właśnie żołnierzom niemieckim zawdzięczamy wiele najstarszych zdjęć pokazujących nasze miasta i wsie. Często wykonane zdjęcia traktowali jako pocztówki i wysyłali do domów. Po latach często „wypływają" na aukcjach internetowych.

eprasa.pl 9a521da241

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Bramkarz zabrał Górnikowi zwycięstwo!

To historia niczym z hollywoodzkiej produkcji. Gdy piłkarze Górnika myślami byli już przy świętowaniu pierwszego zwycięstwa w 2022 roku, w ich pole karne wparował bramkarz Warty...

Po trwającej niespełna dwa miesiące przerwie od meczów o punkty, Górnik wrócił na boiska PKO Ekstraklasy. W premierowym spotkaniu 2022 roku podopieczni trenera Kamila Kieresia zagrali w niedzielę na wyjeździe z sąsiadem z tabeli - Wartą Poznań.

Po pierwszej połowie było 0:0, ale groźniejsi pod bramką rywala byli gospodarze. W 13 minucie Jason Papeau trafił w poprzeczkę Górnika. W końcówce premierowej odsłony do siatki Macieja Gostomskiego trafił Adam Zrelak, ale sędziowie po analizie VAR dopatrzyli się spalonego.

W przerwie trener Kamil Kiereś dokonał potrójnej zmiany, na boisko wpuścił: Przemysława Banaszaka, Serhija Krykuna i Szymona Drewniaka. Tymczasem na początku drugiej części Daniel Szelągowski ponownie obił poprzeczkę bramki Górnika.

W 56 minucie wreszcie odpowiedzieli zielono-czarni. Piłkę na prawej flance otrzymał Jason Lokilo. Belg minął rywala, schodząc do środka boiska, po czym dośrodkował w pole karne do Bartosza Śpiączki. Napastnik Górnika uderzył przewrotką. Strzał był mocny, ale futbolówka leciała blisko środka bramki. Golkiper Warty jednak się nie popisał, przepuszczając strzał najskuteczniejszego „Górnika".

Kiedy wydawało się, że będzie to jedyny gol tego meczu, w czwartej minucie doliczonego czasu gry na listę strzelców wpisał się... bramkarz Warty. Adrian Lis wyrównał po strzale głową, gdy pobiegł w pole karne Górnika na ostatni rzut rożny tego spotkania. Nieprawdopodobna historia.

„Górnicy" dali sobie wyrwać zwycięstwo i z Grodziska Wielkopolskiego wrócili jedynie z punktem.

WARTA POZNAŃ - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:1 (0:0)

Bramka: Lis 90`+4 - Śpiączka 57`.

Warta: Lis – Kupczak (83` Kuzimski), Szymonowicz, Ivanov – Grzesik, Szelągowski (70` Szmyt), Trałka, Kiełb (71` Jakóbowski) – Papeau (54` Szczepański), Zreľák, Czyżycki (46` Kopczyński).

Górnik: Gostomski – Leândro, Rymaniak, Szcześniak – Dziwniel (46` Krykun), Gol, Serrano (46` Drewniak), Goliński (46` Banaszak) – Gąska, Śpiączka (86` Mak), Eyenga -Lokilo.

Żółte kartki: Trałka - Śpiączka, Dziwniel.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 924.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Mieliśmy trochę szczęścia

Jeśli prowadząc 1-0 do 93 minuty tracisz bramkę to na pewno w szatni czuć niepocieszenie i niedosyt że pozwoliliśmy wyrwać sobie to prowadzenie. Z drugiej strony nie zagraliśmy dziś jakiegoś rewelacyjnego meczu. Widziałem pomeczowe statystyki, a w nich zdecydowaną przewagę Warty Poznań. To oni mieli więcej strzałów i sytuacji podbramkowych. W jednej sytuacji uratował nas VAR, dwa razy była poprzeczka i słupek także mieliśmy dziś trochę szczęścia

WARTA - GÓRNIK
16 - STRZAŁY - **4**
5 - STRZAŁY CELNE - **1**
52% - POSIADANIE PIŁKI - **48%**
1 - SPALONE - **2**
8 - RZUTY ROŻNE - **3**
9 - FAULE - **14**
420 - PODANIA - **381**
78% - CELNE PODANIA - **81%**
111,67 KM - DYSTANS - **104,86 KM**
źródło: www.ekstraklasa.tv

ŚLĄSK NA LUBELSZCZYŹNIE

Kolejnym rywalem Górnika będzie Śląsk. Jednocześnie będzie to pierwszy mecz o punkty zielono-czarnych przed własną publicznością w 2022 roku. Wrocławianie nie zaczęli dobrze tego roku, bo od porażki 0:2 z Lechią Gdańsk. Podopieczni trenera Jacka Magiery spisują się na wyjazdach przeciętnie. W 11 delegacjach doznali aż sześciu porażek. Pierwszy mecz Górnika ze Śląskiem w tym sezonie, we Wrocławiu, zakończył się bezbramkowym remisem

Wyniki 20 kolejki:
Termalica - Jagiellonia 2:1
Cracovia - Lech 3:3
Lechia - Śląsk 2:0
Piast - Pogoń 0:2
Raków - Wisła 2:0
Stal - Zabrze 1:2
Warta - Górnik 1:1
Zagłębie - Legia 1:3
Radomiak - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	20	42	40-16
2.	Pogoń Szczecin	20	40	37-16
3.	Raków	20	38	38-22
4.	Lechia Gdańsk	20	36	35-23
5	Radomiak Radom	19	35	28-16
6.	Górnik Zabrze	20	31	29-27
7.	Wisła Płock	19	29	29-26
8.	Stal Mielec	20	28	27-28
9.	Cracovia	20	27	28-29
10	Śląsk Wrocław	20	24	30-32
11	Jagiellonia	20	24	25-33
12	Piast Gliwice	20	23	26-28
13	Wisła Kraków	20	21	21-32
14	Zagłębie Lubin	20	20	21-39
15	**Górnik Łęczna**	**20**	**19**	**20-37**
16	Legia Warszawa	19	18	22-31
17	Warta Poznań	20	17	15-25
18	Bruk-Bet	19	15	22-33

Następna kolejka (11-14.02.): Cracovia - Lechia, Zabrze - Jagiellonia, Lech - Termalica, Legia - Warta, Pogoń - Zagłębie, Radomiak - Raków, Wisła - Stal, Płock - Piast, Górnik - Śląsk (11.02., g. 18)

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Wisła z wygraną i Bracikiem

Piłkarze z Puław mają za sobą kolejny tydzień przygotowań. Ich zwieńczeniem był mecz z Podlasiem Biała Podlaska, chociaż początkowo podopieczni Mariusza Pawlaka mieli zaplanowany bój z drugoligowym GKS-em Bełchatów.

Na własnym boisku puławianie bardzo szybko objęli prowadzenie po zagraniu Bartłomieja Bartosiaka do Dominika Banacha, który z bliska dopełnił formalności. Po chwili powinno być 2:0, jednak próba Carlosa Daniela zatrzymała się na słupku. Goście wyrównali po trafieniu Erwina Bahonko. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Krystian Puton, który w sytuacji sam na sam lobem pokonał bramkarza z Białej Podlaskiej.

W zespole Mariusza Pawlaka zabrakło: Łukasza Kacprzyckiego, Piotra Owczarzaka, Łukasza Wiecha, Ariela Wawszczyka , Pedro Gaio.

Nowym graczem Wisły został Krystian Bracik

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10`, Puton 80` - Bahonko 36`.

Wisła (I połowa): Socha - Kuban, Cyfert, Bracik, Kona, Carlos, Cheba, Flak, Banach, Bartosiak, Paluchowski. **(II połowa):** Kołotyło - Bracik, Cyfert, Cheba, Kuban (65` Konc), Puton, Lisowski, Ednilson, Kondracki, Bartosiak (65` Czapla), Drozdowicz.

Czerwone kartki: Kot 80`, za dwie żółte kartki, Idzikowski 85`, za faul.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska).

Krystian Bracik wiślakiem

20-letni Krystian Bracik dołączył do Wisły Puławy. Pochodzący ze Starachowic zawodnik występuje na pozycji obrońcy i przenosi się do Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu.

Krystian rozpoczynał przygodę z piłką w Juvencie Starachowice. W grupach młodzieżowych grał niemal na wszystkich pozycjach, wliczając bramkarza. Obecnie jego nominalną pozycją jest środek obrony. W roku 2018 przeniósł się do Cracovii i od początku swojego pobytu stanowił o sile obrony w drużynie CLJ U-18. W kolejnym sezonie wywalczył awans do III ligi z rezerwami „Pasów". W obecnym sezonie Krystian jest w szerokiej kadrze pierwszego zespołu, notując debiut na boiskach Ekstraklasy w meczu z Wartą Poznań. Zanotował też czternaście występów w drużynie rezerw grającej w trzeciej lidze. Wszystkie w pełnym wymiarze czasowym.

- Od początku wiedziałem, że Puławy to dla mnie dobry kierunek. Trenerzy polecali mi klub i wiem, że to miejsce z ludźmi, którzy znają się na swojej robocie. Grałem też przeciwko Wiśle w lidze i są w tej drużynie zawodnicy, przy których mogę się rozwinąć - opisuje Krystian.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY
1:2 Korona Kielce
6:0 Pilica Białobrzegi
2:3 Resovia Rzeszów
2:1 Podlasie Biała Podlaska
09.02., Energia Kozienice
12.02., Chełmianka Chełm
19.02., Broń Radom

Współpraca z miastem Puławy przedłużona!

2 lutego w samo południe w sali konferencyjnej MOSiR na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka prezydent Puław Paweł Maj oraz przedstawiciele zarządu Wisły Puławy Paweł Wójcik i Piotr Włodarczyk podpisali umowę, na mocy której klub otrzyma wsparcie w wysokości 50 tys. zł za działania promujące Puławy w rundzie wiosennej eWinner 2 ligi sezonu 2021/22.

Umowę podpisali (od lewej): Paweł Wójcik, Paweł Maj i Piotr Włodarczyk

- Dziękujemy za wsparcie prezydentowi i wszystkim radnym, którzy byli przychylni tej decyzji. W przyszłym roku będziemy obchodzić 100-lecie naszego klubu. Jesteśmy otwarci na współpracę, postaramy się zrealizować wszystkie zobowiązania wynikające z umowy w sposób profesjonalny i skuteczny, bo tak naprawdę promowanie naszego pięknego miasta, to jest dla klubu zaszczyt - mówił wiceprezes Paweł Wójcik podczas uroczystości podpisania umowy.

mp
REG

eprasa.pl 9a521da241

Podlasie z Jarzynką, ale bez Salaka?

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali bardzo cenny sparing. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 1:2 drugoligowej Wiśle Puławy.

- To był bardzo dobry sparing. Cieszę się, że mogliśmy podzielić zespół i zagrać z Wisłą. Nasza młodzież podjęła Cresovię Siemiatycze i Lutnię Piszczac. W pierwszej połowie momentami toczyliśmy równorzędną walkę z lepszym zespołem. Przeciwnik był częściej przy piłce. Zaskoczyli nas grą na trzech obrońców. Szkoda pierwszej bramki, którą straciliśmy przez głupią nieodpowiedzialność. Wyrównał Erwin Bahonko po dograniu zawodnika testowanego, który ostatnio występował w Stali Mielec. Po zmianie strony momentami byliśmy częściej przy piłce. Gol dla Wisły to strata i szybka piłka do Krystiana Putona - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

Przyjdzie napastnik?

W spotkaniu z Wisłą zagrał 19-letni napastnik. Ostatnio znajdował się w kadrze Stali Mielec występującej w Ekstraklasie. Ma 187 cm wzrostu. - Będziemy mu się przyglądać. W pierwszej części doznał kontuzji stawu skokowego i musiał opuścić boisko - stwierdza szkoleniowiec.

Dwie kontuzje

W meczu z puławianami nie mogło zagrać dwóch ważnych graczy. Kontuzje wyeliminowały Kamila Kocoła i Macieja Wojczuka.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10`, Puton 80` - Bahonko 36`.
Podlasie: Bartoszek - Jarzynka, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Spring, Kosieradzki, Bahonko, Andrzejuk, zaw. testowany, Chmielewski. Ponadto grali: Małecki, Idzikowski, Piotrowski.
Czerwone kartki: Kot 80`, za dwie żółte kartki, Idzikowski 85`, za faul.

Salak przejdzie do Puszczy?

W sobotnim sparingu zabrakło Krzysztofa Salaka. 21-letni obrońca wystąpił w sparingu Puszczy Niepołomice z GKS-em Tychy. Jego koledzy przegrali 0:2, a on pojawił się na boisku po zmianie stron. Salak był jesienią ważną postacią bloku defensywnego. Zagrał we wszystkich 18 spotkaniach (1620 minut) i zdobył trzy bramki.

„Jarza" zostanie

Dobrą wiadomością jest pozostanie w Podlasiu Mateusza Jarzynki. 23-latek był ostatnio testowany w drugoligowych klubach: Pogoni Siedlce i Hutniku Kraków. Defensor jesienią był wyróżniającym się zawodnikiem. Wystąpił w 14 spotkaniach (1159 minut) i zdobył dwie bramki.

Krystian Bartoszek został nowym bramkarzem Podlasia

Paweł Szatała związał się z bialskim klubem

Borys Piotrowski został wypożyczony z Wisły Puławy

Mariusz Chmielewski po raz trzeci będzie graczem Podlasia

Borys Piotrowski podopiecznym „Borysa"

19-letni pomocnik został wypożyczony do końca sezonu z Wisły Puławy. Wychowanek Ruchu Ryki w tym sezonie zaliczył kilka minut w zespole z Puław. Na boisku pojawił się w 90. minucie starcia z Pogonią Siedlce (3:0).

- Zdecydowałem się na wypożyczenie ponieważ chce grać jak najwięcej. Tym bardziej, że przez jeszcze półtora roku jestem młodzieżowcem, więc chcę to wykorzystać w stu procentach. Wspólnie z przedstawicielami klubu stwierdziliśmy, że najlepiej dla mojego rozwoju będzie to, że pójdę na wypożyczenie i będę starał się rozegrać jak najwięcej minut w trzeciej lidze. Dodatkowo, studiuję w Białej Podlaskiej, więc łatwiej będzie mi pogodzić naukę z piłką - mówi 19-latek.

Szatała w Podlasiu

Nowym zawodnikiem biało-zielonych został Paweł Szatała.

Obrońca ma 21 lat. Ostatnie pół roku spędził w czwartoligowej Huczwie Tyszowce. Defensor jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2020/2021 występował w III lidze. Rozegrał 27 meczów (2130 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto obejrzał pięć żółtych kartek oraz zaliczył dwa trafienia samobójcze.

Z Ekstraklasy do Podlasia!

Krystian Bartoszek zasilił ekipę z Białej Podlaskiej.

19-letni bramkarz został wypożyczony do końca sezonu z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza. Bartoszek znajdował się w kadrze klubu z Ekstraklasy, lecz nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Golkiper jest wychowankiem BKS-u Lublin. W przeszłości był kilkukrotnie na obozach pierwszej drużyny „Słoni" oraz był testowany przez Górnik Zabrze, Pogoń Siedlce czy Hutnik Kraków.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica Bruk-Bet Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).
ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lutnia Piszczac), Krzysztof Salak (Puszcza Niepołomice?).

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

10:1 Hetman Zamość
0:1 Pogoń Siedlce
2:0 Wissa Szczuczyn
4:0 Cresovia Siemiatycze
1:2 Wisła Puławy
09.02., Orlęta Radzyń Podl.
12.02., Avia Świdnik
19.02., Olimpia Zambrów
26.02., Lublinianka Lublin
05.03., Jagiellonia II Białystok

Dwa razy u siebie

Już w środę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Z kolei w sobotę o godz. 11:30 podopieczni Borysiuka zmierzą się z Avią Świdnik.

mp

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Jakub Kosecki piłkarzem Motoru!

To transferowy hit na tym poziomie rozgrywkowym. Wielokrotny mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski oraz były zawodnik reprezentacji związał się z drugoligowym Motorem.

Na razie do końca sezonu

O tym transferze mówiło się od początku przygotowań drużyny żółto-biało-niebieskich do rundy wiosennej. Popularny „Kosa" trenował bowiem z Motorem, a trener Marek Saganowski nie ukrywał, że bardzo chciałby, aby jego zespół zasilić były zawodnik Legii Warszawa.

„31-letni piłkarz związał się z naszym klubem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2022 roku, z opcją przedłużenia o kolejny sezon" - czytamy w komunikacie.

Interesowało się nim Atletico Madryt, gra w Lublinie

„Kosa", grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią. Przed półrocznym epizodem w „Pasach" grał w Turcji.

Najlepsze jego występy przypadły na lata spędzone w Legii Warszawa, z którą sięgał po dwa mistrzostwa kraju i Puchary Polski. Zaliczył pięć meczów w reprezentacji Polski, w których strzelił jednego gola. Swego czasu grał na tyle dobrze, że nieoficjalnie mówiło się o zainteresowaniu nim Atletico Madryt.

- Sam fakt, że tacy zawodnicy rozważają dołączenie do Motoru, świadczy o tym, że klub się rozwija i zmierza we właściwym kierunku – mówi Marek Saganowski. - Nie ulega wątpliwości, że to duże nazwisko i wzmocnienie zespołu.

Wcześniej klub poinformował, że do drużyny dołączył Jakub Świeciński. 20-letni pomocnik związał się z Motorem umową do 30 czerwca 2024 roku. Ostatnio występował w trzecioligowej Elanie Toruń.

Dominik Smagała

„Kosa", grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią

REG

eprasa.pl 9a521da241

Orlęta z porażką. Kilku nowych na dniach?

Piłkarze Orląt mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Dariusza Solnicy i Macieja Sygi przegrali 0:1 z Górnikiem II Łęczna.

W ekipie łukowian wystąpiło kilku zawodników, którzy są przymierzani do składu. Szansę otrzymał Daniel Korol, który jesienią występował w Lutni Piszczac. Blisko związania się z Orlętami są wychowankowie klubu: Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie) oraz Maciej Janaszek (ŁKS Łazy). Szkoleniowcy przyglądali się Szymonowi Wtykło, który jest studentem bialskiej uczelni sportowej, a ostatnio grał w GKS-ie Gościeradów, zaś w przeszłości w LKS-ie Stróża oraz drużynach młodzieżowych Wisły Puławy.

- Dla nas była to pierwsza gra na dużym boisku. Jesteśmy po dwóch tygodniach ciężkiej pracy treningowej. Założenia były takie, by jak najszybciej odbierać piłkę przeciwnikowi. Chłopcy wywiązali się z zadań. Pracujemy dalej i idziemy do przodu. Wierzę, że z meczu na mecz drużyna będzie prezentowała się jeszcze lepiej. Mieliśmy do dyspozycji aż 24 zawodników. Tylko się cieszyć, iż mamy z kogo wybierać. Zależy nam na kilku zawodnikach i chcemy ich mieć w swoim składzie - mówi Dariusz Solnica.

W minionym tygodniu zespół trenował cztery razy. - Cieszy zaangażowanie i frekwencja podczas zajęć. Wykonaliśmy kawał dobrej pracy i nareszcie mamy możliwość rozgrywania meczów kontrolnych - dodaje.

Czarnecki wraca między słupki

Nowym-starym zawodnikiem Orląt zostanie Sebastian Czarnecki. 20-letni bramkarz ostatnie półtora roku spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski, z którym jesienią wywalczył tytuł lidera IV ligi - gr. I. - Cieszę się, że Sebastian będzie z nami. Z końcem 2021 roku skończyło się wypożyczenie do Huraganu. Dla nas to dobra wiadomość. Nie boję się takiego stwierdzenia, iż jest jednym z najlepszych golkiperów w naszym województwie. Będziemy mieli z niego pociechę - mówi opiekun łukowian.

Być może nowym zawodnikiem Orląt zostanie Daniel Korol. 21-letni pomocnik jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska, a ostatnie miesiące spędził w Lutni Piszczac (fot. Karolina Hołownia)

Debiut 15-latka

Szansę debiutu w drużynie seniorskiej otrzymał Mateusz Filipczak.

Zawodnik ma zaledwie 15 lat. Jest etatowym reprezentantem województwa lubelskiego w swojej kategorii wiekowej.

Podróż do Mińska

W najbliższą sobotę o godz. 17:00 łukowianie zmierzą się z Podlasiem Sokołów Podlaski. Spotkanie odbędzie się w Mińsku Mazowieckim.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - ORLĘTA ŁUKÓW 1:0 (0:0)
Bramka: 90`.
Orlęta (I połowa): Czarnecki - Machniak, Goławski, Rybka, Jaworski, Ebert, Sowisz, Korol, Siemieniuk, Szustek, Janaszek
(II połowa): Kuźma - Wtykło, Bednarczyk, Miszta, Woliński, Mielnik, Chojniak, Niedziółka, Kłoda, Kaliński, M. Kania. Ponadto grali: Filipczak, Bas.

PLAN SPARINGÓW ORLĄT
0:1 Górnik II Łęczna
12.02., Podlasie Sokołów Podl.
19.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Victoria Parczew
26.02., Polesie Kock
05.03., Orlęta Radzyń Podl.
12.03., Delta Warszawa

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT
PRZYCHODZĄ: Jakub Rożen (powrót po kontuzji), Tomasz Zaręba (powrót po kontuzji), Daniel Korol (Lutnia Piszczac?), Hubert Niedziółka (Bad Boys Zastawie), Maciej Janaszek (ŁKS Łazy), Mateusz Filipczak (z drużyny juniorów), Szymon Wtykło (ostatnio bez klubu?), Sebastian Czarnecki (Huragan Międzyrzec Podlaski).
ODCHODZĄ: Ryszard Grochowski (Grom Kąkolewnica?).

mp

Krótki romans dwóch napastników

Piłkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Damiana Panka ulegli 0:3 czołowemu czwartoligowcowi z województwa mazowieckiego - Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Bez urazów

- Zagraliśmy na fajnym boisku w Mińsku Mazowieckim. Pogoda dopisała. Znamy się z tym przeciwnikiem, gdyż graliśmy bodaj czwarty sparing w ostatnim czasie. Dużo pobiegaliśmy za piłką. Rywal był lepszy piłkarsko i kondycyjnie. Jestem zadowolony z zaangażowania zawodników oraz z faktu, iż mogliśmy rozegrać sparing. Najważniejsze, że obyło się bez urazów. Nie mogłem skorzystać jedynie z Bartłomieja Goździołki, który leczy uraz - mówi Damian Panek.

Spotkanie po latach

Szkoleniowcem Mazovii jest Marcin Sasal. Panek miał okazję grać przeciwko temu trenerowi. W sezonie 2016/2017 drużyna Damiana - Orlęta Radzyń Podlaski walczyła z Motorem Lublin prowadzonym przez Sasala. Lublinianie przyjechali pewni swego. Byli liderem tabeli. Po 90 minutach musieli uznać wyższość biało-zielonych, którzy wygrali 4:1. Przegrana Motoru oznaczała spadek na drugie miejsce w tabeli III ligi, a finalnie drugie miejsce na koniec sezonu. Do wyższej klasy rozgrywkowej awansowała Garbarnia Kraków. - Wymieniliśmy kilka zdań. Nie wiem czy mnie poznał - śmieje się popularny „Pancur".

Solidna praca

W minionym tygodniu zawodnicy lidera IV ligi trenowali trzy razy: dwukrotnie na sztucznym boisku w Białej Podlaskiej i raz na własnych obiektach. Zakończeniem mikrocyklu był sparing z Mazovią. - W tym tygodniu będziemy ćwiczyć cztery razy. W niedzielę zmierzymy się z Cresovią Siemiatycze. Początek o godz. 11:00 - mówi Panek.

Krótki romans napastników

W spotkaniu z Mazovią wystąpiło dwóch zawodników o statusie testowanych.

- Miałem do dyspozycji napastników. Po ostatnim gwizdku podziękowałem im za występ o pożegnaliśmy się jak przystało. Nie jestem zainteresowany tymi graczami - mówi szkoleniowiec.

Bez „Czarnego"

Z końcem grudnia skończyło się wypożyczenie Sebastiana Czarneckiego.

Bramkarz wrócił do Orląt Łuków. - Jesteśmy bliscy pozyskania dwóch bramkarzy: Antona Alfimova oraz Jakuba Krzewskiego. Nie będę płakał. Wierzę, że drużyna nie ucierpi na odejściu „Czarnego" - mówi Panek.

MAZOVIA MIŃSK MAZOWIECKI - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (1:0)
Huragan: Alfimov - Komar, Konaszewski, Warda, Grochowski, Czumer, Łęcki, Radziszewski, Sobolewski, zaw. testowany I, zaw. testowany II.

PLAN SPARINGÓW HURAGANU
0:3 Mazovia Mińsk Maz.
13.02., Cresovia Siemiatycze
19.02., Naprzód Skórzec
26.02., Lewart Lubartów
05.03., Orlęta Radzyń Podl.

Ponadto grali: Krzewski, Uchymiak, Felczak, Wereęgowski, Lukhanin, Panasiuk, Pakuła.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU
PRZYCHODZĄ: Jakub Łęcki (Szydłowianka Szydłowiec?), Anton Alfimov (Łada Biłgoraj?), Karol Warda (Lutnia Piszczac?), Jakub Krzewski (Victoria Parczew?), Patryk Pakuła, Dmitrij Lukhanin (obaj powrót po kontuzjach).
ODCHODZĄ: Łukasz Mirończuk, Alan Olszewski (obaj nie wznowili zajęć), Jakub Magier (praca zawodowa), Krystian Mikołajewski (wyjazd za granicę), Mariusz Chmielewski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Skuczyński (kontuzja), Sebastian Czarnecki (Orlęta Łuków).

mp

Kolejny tydzień przygotowań za zespołem Lutni. Piszczaczanie w sobotę rozegrali nietypowy sparing

Podopieczni Michała Kwietnia przez 45 minut grali z Podlasiem Biała Podlaska, a następnie tyle samo czasu z Cresovią Siemiatycze. - Cieszy bardzo dobra frekwencja oraz zaangażowanie zawodników. Nie mogli ćwiczyć tylko ci, którzy mają problemy przeziębieniowe - mówi szkoleniowiec.

Nowym zawodnikiem Lutni ma zostać Tomasz Tuttas. Zawodnik, który ma w CV grę w I lidze w barwach Wigier Suwałki w rundzie jesiennej występował w Podlasiu i strzelił jedną bramkę. - Potrzebowaliśmy doświadczonego gracza. Wierzę, że Tomek będzie wartością dodaną do zespołu - dodaje.

GIEŁDA TRANSFEROWA LUTNI
PRZYCHODZĄ: Tomasz Tuttas (Podlasie Biała Podlaska), Paweł Zabielski (Podlasie Biała Podlaska), Mateusz Piątkowski (Unia Skierniewice?), Sławomir Kryczka (Ruch Ryki?), Cezary Rombek (LKS Osuchów?), Jakub Giś (KS Teresin?), Bartłomiej Pastuszewski (Red Sielczyk?), Paweł Kowaluk, Wojciech Jankowski (obaj Twierdza Kobylany?), Michał Czarnecki (Sprata Szepietowo), Sebastian Całka (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Michał Czarnecki (Sparta Szepietowo?), Jakub Magier (Huragan Międzyrzec Podlaski?).
ODCHODZĄ: Mateusz Kacik (praca trenerska), Adam Wiraszka (zrezygnował z gry), Karol Warda (Huragan Międzyrzec Podl.?), Aleksander Olszewski (Podlasie Biała Podlaska), Daniel Korol (Orlęta Łuków).

PLAN SPARINGÓW LUTNI
0:0 Podlasie Biała Podlaska
2:0 Cresovia Siemiatycze
13.02., Bug Hanna
20.02., Victoria Parczew
26.02., Pogoń II Siedlce

LUTNIA PISZCZAC - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:0
Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Szabat, Hawryluk, zaw. testowany IV, zaw. testowany V, zaw. testowany VI, Krzewski, Demczuk.

LUTNIA PISZCZAC - CRESOVIA SIEMIATYCZE 2:0
Bramki: zaw. testowany, Artymiuk.
Lutnia: Kasperek - zaw. testowany I, Kurowski, zaw. testowany II, zaw. testowany III, Pastuszewski, zaw. testowany IV, Artymiuk, zaw. testowany V, Magier, Tuttas.

W Białej Podlaskiej

W najbliższą niedzielę piszczaczanie zagrają kolejny sparing. Rywalem Lutni będzie Bug Hanna. Mecz rozpocznie się o godz. 14:00.

mp
BIA

eprasa.pl 9a521da241

ROZMOWA Z Sebastianem Czarneckim, nowym-starym bramkarzem Orląt Łuków

Awans do grupy mistrzowskiej? Nasz obowiązek

Sebastian Czarnecki ma 20 lat. Jest wychowankiem AMPlusa Łuków. Grał w Orlętach, Motorze Lublin, Wiśle Puławy, a ostatnio Huraganie Międzyrzec Podlaski. Zdolny i solidny bramkarz wraca w rodzinne strony.

Wracasz do domu...
- Najprawdopodobniej tak. Jestem już wstępnie dogadamy z klubem i trenerami.

Jesteś wychowankiem łukowskiego klubu. Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?
- Zaczynałem przygodę w łukowskim AMPlusie. Jako żak zaprzestałem uczęszczać na zajęcia. Po przerwie utworzyła się sekcja mojego rocznika w Orlętach, więc pomyślałem aby ponownie spróbować.

Kto był Twoim pierwszym trenerem?
- Śp. Tomasz Tryboń. Za dużo nie mogę powiedzieć. To były czasy mojego dzieciństwa. Bardziej zwracało się uwagę czy strzelisz bramkę na treningu niż na tym jakim jest trener. Z tego co pamiętam był bardzo wymagający wobec swoich podopiecznych.

A w Orlętach?
- Moim pierwszym szkoleniowcem był Paweł Grula, którego serdecznie pozdrawiam.

Jak później potoczyły się Twoje losy?
- W Orlętach występowałem w zespołach trampkarza młodszego oraz starszego. Następnie przez rok grałem w juniorach młodszych. Co ciekawe, udało mi się zadebiutować w seniorach w spotkaniu przeciwko Dębowi Dębowa Kłoda. Następnie dwa lata spędziłem w juniorach Wisły Puławy, trenując z pierwszą drużyną. Kolejnym krokiem były występy w Motorze Lublin. To była roczna przygoda, ale trenowałem z pierwszą drużyną, a grałem w juniorach lub drugim zespole.

No i Huragan...
- W zespole z Międzyrzeca Podlaskiego spędziłem półtora roku. Od trenera Damiana Panka dostałem szansę regularnej gry w dobrym zespole na poziomie czwartej ligi.

I skończyło się wypożyczenie...
- Na powrót do Orląt złożyło się wiele czynników. Na początku okresu przygotowawczego pojawiłem się w Orlętach Radzyń Podlaski. Otrzymałem zaproszenie na wspólne treningi, ale finalnie nie doszliśmy do ostatecznego porozumienia. Jestem w stałym kontakcie z trenerami trzecioligowca. Dostałem

Sebastian Czarnecki ma być dużym wzmocnieniem łukowskich Orląt (fot. archiwum zawodnika)

również dwie oferty z innych klubów, ale uznałem, że na ten moment żółto-czerwoni będą najlepszym wyborem.

O co powalczysz z Orlętami?
- Będziemy bić się o awans do grupy mistrzowskiej. Skupiam się na pracy, którą mam do wykonania. Całą resztę oddaję trenerom: Dariuszowi Solnicy oraz Maciejowi Sydze.

Stać Was na promocję do tych lepszych ekip?
- Z dobrze wykonaną pracą, zimna głową, ambicją i determinacją można osiągnąć dużo, jednak i tak wszystko zweryfikuje boisko. W mojej głowie na ten moment nie ma innej myśli jak awans do grupy mistrzowskiej.

Zapowiada się ciekawa rywalizacja z Dawidem Kuźmą. Dasz radę?
- Rywalizacja jest nieodłączną cechą w sportach drużynowych. Ostateczna decyzja będzie należała do trenerów. Będzie chciał jak najlepiej dla drużyny.

Dalej będziesz łączyć grę i studia w Białej Podlaskiej?
- Oczywiście. Do Łukowa na trening jedzie się godzinkę, więc nie będzie żadnego problemu. Będę dojeżdżał na zajęcia wraz z Adrianem Siemieniukiem.

Jesteś łukowianinem, który dawno nie występował w swoim rodzinnym mieście. Jak pierwsze chwile w klubie?
- Jest bardzo przyjemnie, ale będzie jeszcze lepiej jak odniesiemy sukces.

W tamtym i tym sezonie grałeś przeciwko Orlętom w barwach Huraganu. To było dziwne uczucie?
- Specyficzne, ale taka jest piłka nożna. Teraz przede mną mecz przeciwko Huraganowi czy Motorowi, ale już w barwach rodzimej ekipy.

Wówczas nie było taryfy ulgowej dla łukowian?
- W żadnym wypadku. Tak jak mówiłem, taka jest piłka nożna. Ja po prostu staram się wykonywać swoją pracę jak tylko potrafię najlepiej. Nigdy nie kalkulowałem i walczyłem o trzy punkty. Grałem przeciwko Orlętom w barwach Huraganu. Przecież nie mogło być tak, że specjalnie puszczę bramkę, bo mierzę się z zespołem ze swojego miasta. Tak się nie da.

Gdybyś mógł pomarzyć. Z jakim klubem chciałbyś podpisać kontrakt?
- Największym marzeniem byłoby podpisanie kontraktu z Manchesterem United. Jestem ich kibicem od małego. Wszystko przez mojego kuzyna Dawida, który zaszczepił we mnie uwielbienie do „Czerwonych Diabłów".

Na którym z bramkarzy się wzorujesz?
- Moim idolem jest David De Gea. Jest magikiem w bramce. Podglądam również innych bramkarzy.

Zaczynałeś u Tomasza Trybonia, a teraz zapewne spotkasz się z Maciejem Tryboniem, czyli jego synem, który odpowiada za szkolenie bramkarzy w Łukowie...
- Trenera Macieja znam jeszcze z czasów gry w trampkarzach. Właśnie z nim zaczynałem zajęcia bramkarskie. Późniejsze jednostki miałem z Mateuszem Strachotą.

Jak będziesz wspominał czas w ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego?
- Czas spędzony w Huraganie na pewno będę wspominał pozytywnie. W szatni zostałem dobrze przyjęty przez chłopaków. Dla mnie było to najważniejsze, żeby się zaadaptować w nowym klubie. Największym wspomnieniem związane z Huraganem będzie mecz, w którym debiutowałem. Na wyjeździe wygraliśmy 4:0 ze Spartą Rejowiec Fabryczny, a ja obroniłem rzut karny. Raczej lepszego scenariusza nie mógłbym sobie wymarzyć.

Damian Panek...
- To profesjonalista w tym co robi. Gdy przyjeżdżałem na zajęcia do klubu było można zobaczyć rozstawiony sprzęt potrzebny do treningu oraz szkoleniowca, który pieczołowicie dba o każdy detal.

mp

Radzynianie z porażką

W minionym tygodniu zespół Orląt pracował codziennie. W sobotę radzynianie udali się do Sulejówka, gdzie zagrali z czwartoligową Victorią. Przegrali 2:4.

- Jestem zadowolony z pracy wykonanej w ostatnich dniach. W poniedziałek chłopcy pracowali indywidualnie, a od wtorku do piątku mieliśmy do dyspozycji boisko ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie - mówi Mikołaj Raczyński.

Szkoleniowiec ze względów zdrowotnych nie pojawił się na ostatnim sparingu. Dopadły go problemy żołądkowe oraz temperatura. - Szkoda, że nie mogłem pojechać na mecz. Zespół rozegrał kwarty, każda po pół godziny. W końcówce straciliśmy dwie bramki. Wiem od moich asystentów, iż było dużo zmian kadrowych, eksperymentowania - dodaje.

BIA

Z Legii i Rakowa

Przyglądaliśmy się również graczowi, który w przeszłości reprezentował rezerwy Legii, a na koncie ma tytuł mistrza Polski do lat 17. Był z nami obrońca z Rakowa Częstochowa. W najbliższym czasie podejmiemy decyzje. W sumie oglądaliśmy czterech graczy. Tuż po powrocie otrzymałem materiał filmowy i teraz mam możliwość prześledzenia sparingu - mówi Raczyński.

Opcja zagraniczna

W najbliższym czasie w Radzyniu Podlaskim pojawi się zawodnik z Ameryki Południowej. - To gracz, który ma paszport holenderski i gra jako napastnik. Ciężko o gracza z naszego kraju z odpowiednimi umiejętnościami, więc w rachubę wchodzi opcja zagraniczna. Powinien być już na sparingu w Białej Podlaskiej. Będziemy przyglądać się również skrzydłowemu - dodaje.

Trzy sparingi

W tym tygodniu zespół rozpoczął treningi od poniedziałkowych zajęć w siłowni. - We wtorek i piątek będziemy ćwiczyć w Lubartowie. W środę jedziemy do Białej Podlaskiej, zaś w sobotę do Zambrowa. Z Podlasiem zagramy o godz. 15:00. Ze Zniczem Biała Piska rozpoczniemy bój w samo południe, a dwie godziny później ze Olimpią Zambrów - mówi opiekun radzynian.

Planowa przerwa „Kobzy"

W sparingu z Victorią nie zagrał Michał Kobiałka. Gracz pozyskany z Pogoni Siedlce otrzymał wolne. „Kobza" przyszedł z urazem. Ma problemy z mięśniem czworogłowym. Już od tego tygodnia wróci do zajęć z zespołem.

VICTORIA SULEJÓWEK - ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI 4:2 (1:0, 1:1, 2:2)

Bramki: Dębski 29`, Świątek 76`, Szeliga 110`, Piekut 118` - Kuźma 32`, Mnatsakanyan 80`.
Orlęta (I kwarta): Ciołek – Szymala, Myszka, Chyła, zaw. testowany I, Korolczuk, Kamiński, Koszel, Skrzyński, Rycaj, Kuźma. **(II kwarta):** Ciołek – Szymala, Myszka, Chyła, zaw. testowany II, Korolczuk, Kamiński, Rycaj, Skrzyński, Kaczyński, Kuźma. **(III kwarta):** Ciołek – Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany I, Ćwik, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Koszel, Bryja, Kaczyński. **(IV kwarta):** Rosiak – Chaliadka, Migal, Mnatsakanyan, zaw. testowany II, Ćwik, Siudaj, zaw. testowany III, Bryja, zaw. testowany IV, Walczyna.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORLĄT

PRZYBYLI: Sebastian Kaczyński (Sokół Sieniawa), Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Krzysztof Górski (asystent trenera, Stal Mielec), Karol Migal, Sebastian Walczyna (obaj z drużyny juniorów).

PLAN SPARINGÓW ORLĄT

4:2 Chełmianka Chełm
1:3 Świt Nowy Dwór Maz.
2:4 Victoria Sulejówek
09.02., Podlasie Biała Podl.
12.02., Olimpia Zambrów
12.02., Znicz Biała Piska
19.02., Pilica Białobrzegi
26.02., Legia II Warszawa
26.02., Drukarz Warszawa
05.03., Huragan Międzyrzec Podl.
05.03., Orlęta Łuków

ODESZLI: Arkadiusz Maj (Polonia Bytom), Fabian Ciok (asystent trenera, Polesie Kock), Damian Kołtunowicz (Oskar Przysucha), Jan Bożym (wyjazd na studia), Mateusz Tarnowski (szuka klubu).

mp

eprasa.pl 9a521da241

PIŁKA RĘCZNA Gwardia pokonana. W środę przyjedzie Stal Mielec. Wszyscy na trybuny!

Dawka przypominająca AZS-u. Przeszli opolan, przegrali z outsiderem

Wielka radość po meczu w PGNiG Pucharze Polski oraz wielki zawód w spotkaniu o punkty w Lidze Centralnej. Piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska pokonali w 1/16 finału przedstawicieli PGNiG Superligi - Gwardię Opole. W weekend ulegli zajmującego miejsce na dole tabeli ekipie MKS-u Grudziądz.

Radość bialczan po wyeliminowaniu Gwardii Opole (fot. Marcin Michalczuk)

W środku tygodnia miało być święto piłki ręcznej i było! Podopieczni Marcina Stefańca ograli faworyta. Końcowa syrena oznaczała awans do kolejnej rundy. W 1/8 biało-zieloni podejmą Stal Mielec, czyli kolejnego przedstawiciela PGNiG Superligi - Stal Mielec. W drużynie Rafała Glińskiego, czyli byłego reprezentanta Polski występuje Dzianis Volyntsev, który został zapamiętany przez naszych kibiców jako znakomity strzelec. Mecz odbędzie się już 9 lutego. Początek o godz. 18:00.

Przedstawiciele PGNiG Superligi ani razu nie wygrywał z naszymi! Rzucanie rozpoczął Norbert Maksymczuk. Wyrównał Patryk Mauer. W pierwszej połowie to bialczanie częściej prowadzili. Po 20 minutach było 11:8, zaś na przerwę biało-zieloni schodzili z jednobramkową przewagą. Druga część to jeszcze wyraźniejsza dominacja naszych. Po kwadransie było 24:20. Gospodarze prowadzeni przez Rafała Kuptela nie byli w stanie zmniejszyć strat. Ostatnia syrena oznaczała zwycięstwo AZS-u i awans do 1/8 finału PGNiG Pucharu Polski.

- Starsi kibice pamiętają czasy, kiedy AZS regularnie wygrywał z Gwardią. Teraz opolanie występują w PGNiG Superlidze, ale przyjechali do Białej Podlaskiej i dostali dawkę przypominającą. Zwycięstwo? Nie było problemów. Spokojnie sześcioma. Goście nie mieli większych szans. Cieszymy się z triumfu, ale przede wszystkim znakomitej postawy naszych graczy - mówi Wojciech Horeglad, kierownik AZS-u.

AZS AWF Biała Podlaska - Gwardia Opole
30:24 (16:15)

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski - Maksymczuk 7, Łazarczyk 2, Urbaniak 1, Ziółkowski 2, Tarasiuk 4, Niedzielenko 4, Stefaniec, Mazur 1, Kandora 3, Antoniak 6, Baranowski, Lewalski.
Gwardia: Ałaj - Sosna, Fabianowski 4, Fabianowicz 4, Zarzycki 1, Klimków 1, Jankowski 3, Zadura 3, Mauer 8, Milewski 3, Morawski, Stefani 1, Kucharczyk.
Kary: 14 min. (Kozycz x2, Baranowski, Antoniak, Kandora, Stefaniec, Łazarczyk) - 2 min. (Jankowski).
Sędziowali: Podsiadło, Świostek (obaj Radom).
Widzów: 900.

PARY 1/8 FINAŁU (09.02., godz. 18:00)
AZS AWF Biała Podl. - Stal Mielec
Stal Gorzów - Unia Tarnów
Chrobry Głogów - Piotrkowianin
MKS Kalisz - Pogoń Szczecin
MMTS Kwidzyn - Azoty Puławy

„Siwy" z wyróżnieniem

Tuż po zakończeniu spotkania pucharowego miała miejsce krótka uroczystość, symbolicznego wręczenia nagrody dla najlepszego zawodnika AZS-u w pierwszej rundzie sezonu 2021/2022. Wyróżniono Przemysława Urbaniaka. Skrzydłowy bialczan od firmy Auto Podlasie - Toyota otrzymał do dyspozycji na weekend auto marki Toyota, a kolejny ze sponsorów - Petrodom Paliwa przekazał voucher na paliwo.

Kacper w AZS-ie

Nowym zawodnikiem AZS-u został Kacper Baranowski.

Obrotowy jest wychowankiem Azotów Puławy. 22-latek zadebiutował w środowym starciu przeciwko Gwardii. Pochodzący z Puław zawodnik zasilił nasze szeregi do końca obecnych rozgrywek, z opcją przedłużenia wypożyczenia na kolejny sezon.

Trochę wstyd. Dramat w ostatniej sekundzie

Bialczanie opromienieni pokonaniem Gwardii wybrali się do Grudziądza. Przegrali jedną bramką.

Przed meczem szkoleniowiec mówił: - Przeciwnicy zajmują ostatnie miejsce w tabeli, ale nie możemy na to patrzeć. Najważniejsze są mecze z tymi teoretycznie słabszymi ekipami. Właśnie takimi wynikami robi się dobre miejsca w tabeli. Co z tego, że KPR Legionowo pokonało nasz zespół, skoro w innych musieli godzić się z porażkami i obecnie mają siedem punktów straty do mojego zespołu - twierdził Marcin Stefaniec.

Niestety, bialczanie ulegli jedną bramką. W dodatku decydujący gol padł po syrenie końcowej. Marcin Miedziński wziął piłkę w dłonie, rzucił obok muru i Emila Wiejaka, który nie mógł uwierzyć, iż rywalowi udała się rzadko spotykana sztuka zdobycia trafienia właśnie w taki sposób.

MKS Grudziądz - AZS AWF Biała Podlaska
33:32 (16:18)

MKS Grudziądz: Wodziński, Knopik, Prietz - Piernicki, Maliński, Mokrzki 4, Lemanowicz, Sadowski 11, Miedziński 5, Kruszewski 6, Skóra 2, Nowak 1, Rumniak 2, Chyła 1.
AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Ostrowski - Łazarczyk 7, Urbaniak 7, Ziółkowski 10, Tarasiuk, Stefaniec 3, Mazur, Kozycz 1, Kandora 1, Antoniak 2, Baranowski, Wójcik 1.
Upomnienie: Urbaniak.
Kary: 18 min. (Rumniak x3, Sadowski x3, Miedziński x2, Maliński x2) - 12 min. (Łazarczyk, Ziółkowski, Mazur, Kandora, Antoniak, Baranowski).
Czerwone kartki: Rumniak 40`, za faul, Sadowski 60`, z gradacji kar.
Sędziowali: Sandurski, Zalewski (Płock).
Widzów: 200.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Grudziądz - AZS AWF 33:32
Żukowo - Zagłębie 38:32
Ostrovia - Orlen 28:29
Nielba - Miedź 38:33
Legionowo - Stal 21:22
Padwa - Warmia 27:25
Śląsk - Wieluń 28:31

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ostrovia Ostrów Wlkp.	14	38	413:343
2	AZS AWF Biała Podl.	14	31	431:373
3	Stal Gorzów	14	29	368:365
4	Orlen Przemyśl	14	28	407:390
5	KPR Legionowo	14	24	408:383
6	Nielba Wągrowiec	14	21	428:436
7	Śląsk Wrocław	14	21	408:433
8	GKS Żukowo	14	20	404:409
9	Padwa Zamość	14	17	377:402
10	Zagłębie Sosnowiec	14	16	434:455
11	MKS Wieluń	14	14	397:409
12	MKS Grudziądz	14	13	412:450
13	Siódemka-Miedź Legnica	14	12	379:403
14	Warmia Olsztyn	14	10	375:390

NASTĘPNE KOLEJKI (12.02., godz. 18:00): AZS AWF - Zagłębie, Orlen - MKS Grudziądz, Miedź - Ostrovia, Stal - Nielba, Padwa - KPR Legionowo, MKS Wieluń - Warmia, Śląsk - GKS Żukowo.
(26/27.02): GKS Żukowo - AZS AWF, Zagłębie - Orlen, MKS Grudziądz - Miedź, Ostrovia - Stal, Padwa - Nielba, KPR Legionowo - MKS Wieluń, Warmia - Śląsk.

Czas na Huragan

Siatkarze Trójki wracają do gry. Po ubiegłotygodniowej przerwie w rozgrywkach siatkarze Marcina Śliwy rozegrają bardzo ważne spotkanie.
W najbliższą sobotę o godz. 19:00 Patryk Sobieszczak i spółka zmierzą się z Huraganem Wołomin. Jeśli międzyrzeczanie chcą utrzymać się w drugoligowej stawce, muszą ograć niżej notowanego przeciwnika. W pierwszej rundzie nasi wygrali 3:2.

Znamy daty spotkań
Międzyrzeczanie znają daty zaległych meczów. Starcie z Lotnikiem Łęczyca zostanie rozegrane 19 lutego, zaś 26 marca odbędzie się mecz z KKS-em Kozienice.

II LIGA SIATKÓWKI
PROGRAM 17. KOLEJKI
(12.02., godz. 18:00)
Trójka - Huragan
Lotnik - Bzura
Centrum - Sparta
MOS Wola - Arka
Metro - Camper
KKS Kozienice - BAS Białystok

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	BAS Białystok	15	40	43:12
2.	Metro Warszawa	14	32	38:18
3.	Arka Tempo Chełm	14	30	34:16
4.	Sparta Grodzisk Maz.	14	30	34:18
5.	MOS Wola Warszawa	14	27	31:23
6.	Enea KKS Kozienice	15	24	30:27
7.	Camper Wyszków	15	18	26:34
8.	Bzura Ozorków	15	18	24:33
9.	Centrum Augustów	14	14	22:32
10.	Trójka Międzyrzec Podl.	14	10	18:39
11.	Lotnik Łęczyca	13	9	13:32
12.	Huragan Wołomin	15	6	13:42

mp

Kto zostanie mistrzem i wygra 2000 zł?

Za nami faza grupowa Futsal League. Już w najbliższą sobotę zapadną ostateczne rozstrzygnięcia.

W półfinałach Nissan Team zmierzy się z Mario Presto, zaś Top Mar podejmie Centrum Sas. Pozostałe drużyny powalczą o poszczególne miejsca. Na deser czekają nas spotkania o najniższe miejsce na podium oraz tytuł najlepszych. Mistrzowie otrzymają 2000 zł. Wicemistrzowie zgarną o połowę mniejszą kwotę. Zespół z trzeciego miejsca otrzyma 500 zł. Zostanie wygrany również najlepszy gracz oraz najlepszy bramkarz. Nagrody indywidualne wyniosą po 300 zł.

GRUPA A
Topmar - Unidom 9:1
Bramki: Paweł Radziszewski x3, Michał Gałkowski x2, Damian Artymiuk x2, Jakub Magier, Łukasz Sobolewski - Jarosław Szkutnicki.
Topmar: Paweł Radziszewski, Damian Artymiuk, Adam Wiraszka, Jakub Magier, Łukasz Sobolewski, Michał Gałkowski.
Unidom: Damian Kuźnik, Daniel Nogaczewski, Jarosław Szkutnicki, Marek Rudziński, Dawid Samociuk, Mateusz Struk.

Mario Presto - Sielczyk 6:1
Bramki: Daniel Rycerski x3, Grzegorz Rudowski 2, Michał Wojcieszuk - Jakub Dorosz.
Mario Presto: Marek Chalimoniuk, Mateusz Chalimoniuk, Michał Rogoźnicki, Daniel Rycerski, Grzegorz Rudowski, Daniel Krasucki, Michał Wojcieszuk, Karol Stańczuk.
Sielczyk: Zbigniew Pastuszewski, Jakub Dorosz, Dawid Tarkowski,Grzegorz Maliszewski, Bartłomiej Pastuszewski, Dawid Chomiuk.

Trenerzy TOP-54 - Wola Pasze 3:3
Bramki: Kacper Siwiec, Jakub Grądzki, Filip Tarnogórski - Tomasz Rosiński x2, Maciej Łasocha.
Trenerzy TOP-54: Kacper Siwiec, Przemysław Pudełko, Krzysztof Brzeziński, Jacek Giętkowski, Jakub Grądzki, Marcin Krzystanek, Andrzej Haponiuk, Filip Tarnogórski.
Wola Pasze: Tomasz Rosiński, Sebastian Kępka, Włodzimierz Dawidziuk, Mariusz Kasprzuk, Adrian Piekutowski, Maciej Łasocha, Bartłomiej Koszołko.

TABELA GR. A			
Mario Presto	5	12	21:10
Top Mar	5	10	31:16
Trenerzy TOP-54	5	7	18:25
Sielczyk	5	6	15:10
Wola Pasze	5	5	15:22
Unidom	5	3	11:15

GRUPA B
Nissan Team - Centrum Sas 5:8
Bramki: Michał Gromysz x2, Michał Iwaszko, Tomasz Jakubiec, Wojciech Jarzynka - Dawid Hawryluk x5, Mikołaj Lewkowicz, Piotr Maksymiuk, Jacek Bujnik.
Nissan Team: Bartosz Bober, Adam Bujalski, Paweł Caruk, Michał Gromysz, Michał Iwaszko, Tomasz Jakubiec, Wojciech Jarzynka, Mateusz Jarzynka
Centrum Sam: Robert Polubiec, Mikołaj Lewkowicz, Piotr Maksymiuk, Łukasz Borysiuk, Jacek Bujnik, Dawid Hawryluk, Łukasz Bierdziński

LZS Dobryń - Czarni ECRP Rehabilitacja 4:3
Bramki: Łukasz Kozakiewicz x2, Adrian Snochowski, Rafał Andrzejuk - Artur Wiśniewski x2, Tomasz Mikołajczuk.
LZS Dobryń: Tomasz Andrzejuk, Łukasz Biegajło, Patryk Selewoniuk, Łukasz Kozakiewicz, Adrian Snochowski, Rafał Andrzejuk. Stanisław Bielecki, Piotr Demidziak
Czarni: Artur Wiśniewski, Kamil Haponiuk. Tomasz Mikołajczuk, Paweł Wiśniewski, Maciej Gryciuk, Hubert Harasimiuk

Junior Team - Podlasie U-19 10:5
Bramki: Dawid Gregoruk x5, Damian Demczuk x2, Dawid Oniszczuk x2, Krystian Sarnacki - Milan Storto, Adrian Opolski, Tomasz Stankiewicz, Konrad Karpiuk, Jakub Kuczyński
Podlasie U-19: Adrian Opolski, Milan Storto, Tomasz Stankiewicz, Hubert Sweklej, Jakub Kuczyński, Konrad Karpiuk
Junior Team: Damian Demczuk, Dawid Gregoruk, Daniel Kaczan, Łukasz Sawtyruk, Dawid Oniszczuk, Kacper Szymański, Paweł Kowaluk, Krystian Sarnacki

TABELA GR. B			
Centrum Sas	5	15	26:13
Nissan Team	5	12	25:17
LZS Dobryń	5	9	16:15
Junior Team	5	6	21:24
Podlasie U-19	5	3	19:23
Czarni	5	0	11:24

Hawryluk na „siłce"

Zawodnikiem kolejki został Dawid Hawryluk. Zawodnik Centrum Sas otrzymał miesięczny karnet do najlepszej siłowni w Białej Podlaskiej GymHouse.

NAJSKUTECZNIEJSI
12 goli - Daniel Rycerski
10 goli - Michał Gromysz, Dawid Hawryluk
7 goli - Jakub Dorosz, Dawid Gregoruk

PROGRAM FINAŁÓW
(12.02., sobota)
MECZE PÓŁFINAŁOWE
16:05 Nissan Team - Mario Presto
16:50 Top Mar - Centrum Sas
MECZ O XI MIEJSCE
17:35 Czarni - Unidom
MECZ O IX MIEJSCE
18:05 Wola Pasze - Podlasie U-19
MECZ O VII MIEJSCE
18:30 Junior Team - Sielczyk
MECZ O V MIEJSCE
18:57 LZS Dobryń - Trenerzy TOP-54
MECZ O III MIEJSCE
19:23 przegrani półfinałów
MECZ O I MIEJSCE
19:50 wygrani półfinałów

mp

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Jubileusz 60-lecia Radzyńskiego Ośrodka Kultury

Mój RO(c)K - wspomina Wojciech „Molas" Gil

Radzyń Podlaski: - „Molas" to człowiek--instytucja radzyńskiej muzyki rockowej, bluesowej, poetyckiej, rozrywkowo-chałturniczej – i wszystkich innych. Gdzie on nie grał...! Z kim nie nagrywał...! Czego nie wyśpiewał...! - opisuje naszego bohatera Adam Świć, dyrektor ROK w latach 1999-2006. Z okazji jubileuszu poprosiliśmy Wojtka, wieloletniego pracownika Ośrodka, o garść wspomnień.

Fot.arch. prywatne

„Molas": Na początku lat `90. często zaglądałem do Osiedlowego Domu Kultury na ping ponga, na dyskoteki, pograć na gitarze z Tomkiem Koczkodajem, czy po prostu postać z kumplami w korytarzu przed wejściem. Ówcześni pracownicy, słysząc, jakie śpiewamy piosenki, stwierdzili, że warto by było nas poznać z jednym gościem, który gra podobne rzeczy i może by tak coś razem... No i się spotkaliśmy. Ten ktoś to był Mirosław Zbaracki. Pogadaliśmy, pograliśmy i doszliśmy do wniosku, że trzeba coś z tym zrobić. Każdy z nas przygotował po kilka utworów, zrobiliśmy kilka prób i zagraliśmy koncert w ODK. Nigdy nie zapomnę chwili ciszy po wykonaniu pierwszego utworu (już nie pamiętam, jaki to był). Myślałem, że się ludziom nie podoba, a było odwrotnie, byli zaskoczeni poziomem wykonania. Efektem spotkania było nagranie w Białej Podlaskiej kasety „Różne klimaty" (do znalezienia na Youtube). Nagrywaliśmy od razu dwie gitary, żeby zaoszczędzić czas – a tym samym pieniądze, tak więc wszystko musiało być przygotowane perfekcyjnie. Nagranie zajęło nam dwa dni.

Fot.FB

Jako bywalec, a później właściciel kultowego „Olsena", „Molas" organizował i uczestniczył w wielu koncertach. Były często zwieńczeniem oficjalnych występów w ROK-u. Na zdjęciu od lewej: Wojtek Cugowski, Marek Dyjak, Tomek Spodyniuk (2001 r.)

Fot.FB

Któż z radzyniaków nie zna „Luz Bandu"? Tworzą go (od l.): Tomasz Dzida, Wojciech Gil, Marcin Melchior, Barbara Bloch oraz Tomasz Wojciechowski. Niejeden z czytelników bawił się na weselu, zjeździe klasowym czy potańcówce przy ich muzyce

Fot.FB

„Molas" był pomysłodawcą trwających od 2007 r. Warsztatów Gitarowych „Ro(c)kowisko". Impreza, odbywającą się w majówkowy długi weekend, popularyzowała muzykę gitarową, daje możliwość spotkania i integracji osób grających na gitarze. Młodzi gitarzyści mają niebywałą szansę na naukę gry pod okiem mistrzów. Na deskach „Oranżerii" gościli m.in. Grzegorz Skawiński, Róże Europy, Turbo, Metasoma, Farben Lehre, The Analogs czy grająca u boku samego Michaela Jacksona - Jennifer Batten

Fot.M. Maliszewski

Wojciech „Molas" Gil,
Molas Agencja Artystyczna

Ciężki chleb

Kadra Domu Kultury na przestrzeni tych lat często się zmieniała i myślę, że te zmiany będą miały miejsce cały czas. Za dużo jest w tej przestrzeni polityki, układów, układzików. Wynagrodzenie za taką pracę również nie zachęca, kiedy trzeba być dyspozycyjnym każdego dnia - pracować w weekendy, święta, w nadgodzinach, często w niebezpiecznych warunkach i to wszystko za najniższą krajową. Może kiedyś to się zmieni. Mam nadzieję. I tego życzę wszystkim pracownikom w sektorze kultury, zwłaszcza ludziom z domów kultury.

Dwa domy

- Moja przygoda z domem kultury w Radzyniu zaczęła się na początku lat 90. ubiegłego wieku. Właściwie to z domami kultury, bo wtedy istniały dwa – Radzyński Dom Kultury z siedzibą w Oranżerii i Osiedlowy Dom Kultury z siedzibą przy ul. Wyszyńskiego, w budynku spółdzielni mieszkaniowej - rozpoczyna swoją opowieść „Molas".

Do RDK przyciągnęły mnie dźwięki

- W piwnicach, w obecnej pracowni plastycznej, miały miejsce próby zespołów rockowych i do dzisiaj pamiętam moment, kiedy pierwszy raz mogłem wejść na taką próbę i zobaczyć, posłuchać, jak grają starsi, jak wygląda taka próba. I chyba od tamtego momentu już na dobre zagościłem w tym budynku. Tak mnie to wciągnęło, że po niedługim czasie sam grałem w jednym z zespołów, później w kolejnych - wspomina.

Czy pamięta nazwy wszystkich „próbujących" i grających potem kapel? Po chwili zastanowienia wymienia:

- ARD, Wolna Grupa Pelikana, Need Rock, Mandragora, Dogoń Swój Ogon, Hands Brothers, Barley, Scream From Basement, Plastic Heads, Thor, Strange Stain, Wektor, Death Fist, Aglet, Royal club, Front Wschodni, Corpse, Stone age people, Seminarium, Nie ma mocnych, Acheront, Pro rock, zespół Ziemia, Korniszon. Swoje próby z zespołem miał uczący się wtedy w liceum Piotrek Bogutyn - dodaje.

Jak w piosence Perfectu: „bułkę maślaną popijam kawą"

- Pamiętam jeszcze, że w pewnym okresie próby mieliśmy w piątki od godz. 15 do 18. Szliśmy tam od razu po lekcjach, a nasz obiad to były bułki maślane popijane gazowanym napojem Ptyś (o smaku pomarańczowym), konsumowane dopiero po próbie pod którymś ze sklepów PSS na Ostrowieckiej. Sprzęt, na którym graliśmy, pozostawiał wiele do życzenia. Były to już wysłużone wzmacniacze, kolumny i piece gitarowe, czasami trzeba było coś na zapałki połączyć, żeby działało, dawaliśmy jakoś radę. Lepszego nie było - przypomina.

Przed „Oranżerią" jak w domu przed świętami

- Pod koniec lat 90. pracę w RDK zaczął mój przyjaciel. Zajmował się głównie dźwiękiem i oświetleniem. Byłem u niego częstym gościem i tak zaraziłem się dodatkowo realizacją nagłośnienia. Pamiętam pierwszą „Oranżerię", realizowaną przez nas w całości (światło i dźwięk). To był cały tydzień przygotowań, atmosfera jak przed świętami przy lepieniu pierogów albo szatkowaniu kapusty - śmieje się Gil.

- Tym żył cały dom kultury... Podobnie było przy innych, dużych imprezach, jak Warsztaty Teatralne „Dialogi" czy w późniejszych czasach - „RO(c)KOWISKO". I to uczucie pustki, tęsknoty po tych wydarzeniach... I bałagan do posprzątania - wzdycha „Molas".

Przyjaźnie, które przetrwały czas

- Pracując w domu kultury, poznałem wielu wspaniałych ludzi, tych, którzy tam pracowali, pracują, i tych, którzy przyjeżdżali do nas na festiwale, koncerty czy inne wydarzenia. Z wieloma pracownikami, artystami, spotykamy się prywatnie do dzisiaj, czasami powspominamy stare dobre czasy, pójdziemy na piwo czy na jakiś koncert.

Życzenia z okazji „60"

- A naszemu ROK-owi życzę, żeby jak najszybciej skończył się długo wyczekiwany remont, kreatywności, nowych, ciekawych imprez i dobrze zaadoptowanej akustycznie sali widowiskowej, bez drżących blach w oknach, dudniącej sceny i odbijającego się dźwięku od ścian - podsumowuje Wojciech.

Jakub Hapka

Rodzeństwo ucierpiało w wypadku. Ciągle można wpłacać pieniądze na rehabilitację

Do wpłacania pieniędzy na rzecz rodzeństwa z gm. Dębowa Kłoda, poszkodowanego w wypadku samochodowym, zachęcają organizatorzy zbiórki prowadzonej na portalu pomagam.pl. Na razie udało się zebrać niespełna 68 tysięcy z wymaganych 200 tys. zł.

Fot.Pomagam.pl

Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń

W październiku na lokalnej drodze między Przewłoką a Dębową Kłodą 42-latka z Dębowej Kłody wiozła do szkoły swoje dzieci: 18-letnią Olgę i 17-letniego Damiana. Wyjeżdżając z zakrętu, straciła panowanie nad pojazdem. Wjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo. Rodzeństwo doznało poważnych obrażeń.

Olgę po wypadku przewieziono do Szpitala Klinicznego numer 4 przy ulicy Jaczewskiego w Lublinie, gdzie przeszła skomplikowaną operację kręgosłupa oraz ręki. Podczas wielogodzinnego zabiegu chirurdzy „poskładali złamany kręgosłup". Po dwóch tygodniach dziewczyna usiadła z pomocą rehabilitantów, ale nie miała czucia od piersi w dół.

Damian trafił do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie, również przeszedł operację kręgosłupa i także nie miał czucia od klatki piersiowej w dół. Podczas zabiegu chirurdzy zestawili uszkodzony kręgosłup, stosując druty.

Śledztwo ws. wypadku prowadzi parczewska prokuratura.

Zbiórka na rzecz Olgi i Damiana ciągle prowadzona jest na portalu pomagam.pl. Według stanu na piątek (28 stycznia) udało się zebrać niespełna 68 tysięcy złotych z wymaganych 200 tys. zł.

- Toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierująca nie usłyszała zarzutów. Termin jego zakończenia został określony na 28 lutego - powiedział nam niedawno Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie.

Ruszyła akcja pomocy na rzecz kosztownej rehabilitacji rodzeństwa. Niedługo przed Bożym Narodzeniem w Gminnym Ośrodku Kultury w Dębowej Kłodzie został zorganizowany kiermasz charytatywny. To finał akcji koordynowanej przez sołtysów, którzy wcześniej w swoich miejscowościach zbierali pieniądze do puszek. W sumie udało się zebrać 13,3 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Podlasie przejmuje TOP-54. Buraczewski: Będzie jeden, wielki klub

To już pewne. W najbliższej przyszłości w Białej Podlaskiej będzie jeden klub. Właśnie rozpoczęła się procedura łączenia Akademii Piłkarskiej TOP-54 z Podlasiem.

W ostatnich dniach odbyły się walne zebrania w obu klubach. W wyniku głosowania członków akademii przyjęta została uchwała, zgodnie z którą Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Akademii wyraziło zgodę na przejęcie z dniem 28 stycznia klubu AP TOP-54 przez MKS Podlasie. Kolejnym krokiem było przyjęcie odpowiedniej uchwały przez członków Podlasia. Jak się później okazało, na zebraniu nie było żadnych przeszkód, by doszło do łączenia obu klubów. Co ciekawe, walne w Podlasiu trwało zaledwie 12 minut.

Już teraz toczy się procedura połączenia klubów. Zajmują się tym odpowiednie komisje Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. W najbliższej przyszłości sprawą bialskich klubów ma zająć się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej.

mp

ROZMOWA Z Tomaszem Buraczewskim, prezesem Podlasia Biała Podlaska

Żadna złotówka nie zostanie wyrzucona w błoto

W ostatnim czasie nadzwyczajne walne zebranie w Podlasiu było najdłuższym w historii. Teraz zapewne najkrótsze. Chyba wszyscy chcą ciągnąć wózek w jedną stronę?

- Dokładnie. Środowisko piłkarskie oczekuje połączenia obu klubów, czyli TOP-u 54 oraz Podlasia. Myślę, że scalenie będzie służyło rozwojowi bialskiej piłki.

Jak to połączenie będzie wyglądało od strony technicznej?

- Zgromadzenie członków zdecydowało, iż Podlasie przejmuje TOP-54. Zgodnie z uchwałą PZPN-u o członkostwie, jedna sekcja będzie zbywana, a druga przejmowana. W takim przypadku może dojść do połączenia pomiędzy rundami bez żadnych komplikacji. Niedługo w grodzie nad Krzną klub będzie nazywał się MKS Podlasie Biała Podlaska.

Jako młody chłopiec próbowałem swoich sił w Podlasiu. Teraz mamy powrót do przeszłości...

- Uważam, że musi być zachowana ciągłość szkolenia. Wierzchołkiem jest drużyna seniorów. Od dawna mówiło się o połączeniu. Z różnych powodów tego nie udało się zrealizować. Dzisiaj widzimy światełko w tunelu. Zgodnie z ustaleniami dwóch walnych, została rozpoczęta procedura. Na najbliższym zarządzie Polskiego Związku Piłki Nożnej ma stanąć nasza sprawa. Wierzymy, że zostanie rozpatrzona pozytywnie. Jeśli nie stanie się nic nieprzewidywalnego, już wiosną dzieci i młodzież będą grać pod szyldem Podlasia.

TOP-54 przejdzie do historii...

- Praktycznie tak, ale w teorii i myślach będzie istniał cały czas. Trzeba pamiętać, że przez wiele lat w TOP-ie 54 uczyło się grać w piłkę bardzo wielu chłopców. Mamy świetnych wychowanków. Trzeba podziękować tym, którzy zakładali i tworzyli silny ośrodek sportu młodzieżowego w naszym mieście. Mam na myśli członków klubu, trenerów, rodziców.

Formalnie będzie Podlasie, ale zapewne jeszcze długo będzie się słyszeć: gramy na TOP-ie, czyli na obiektach przy ul. Zdanowskiego...

- Oczywiście. Marka i uznanie dla TOP-u będzie zawsze w pamięci.

W ostatnich dniach doszło do podziału środków na sport w mieście. Podlasie otrzymało 650 tysięcy złotych...

- Tutaj wielki ukłon i podziękowania radnym różnych ugrupowań oraz prezydentowi Białej Podlaskiej za środki przekazane na piłkę nożną na drużynę seniorów. Ponadto TOP-54 otrzymał 200 tysięcy złotych. Nigdy wcześniej bialski futbol nie miał tak dużych finansów. Wypada się tylko cieszyć. Mogę obiecać, iż żadna złotówka nie zostanie wyrzucona w błoto. Chcemy utrzymać seniorów w trzeciej lidze, rozwijać się. Z optymizmem patrzę w przyszłość. Marzę o tym, by Podlasie w rozgrywkach ligowych było oparte w dużej mierze o wychowanków.

Tuż przed połączeniem dzwoniło do mnie kilkoro rodziców z pytaniem, czy pieniądze przeznaczone na dzieci i młodzież nie będą „przejadane" przez seniorów...

- Taka sytuacja nie może mieć miejsca i nie będzie miała miejsca. Nie dopuścimy do sytuacji, by fundusze dedykowane piłce młodzieżowej były wydawane na pierwszy zespół. Mogę obiecać, iż w statucie znajdzie się zapisy o zachowaniu dwóch subkont.

Olimpia bez awansu

Na udziale w 1/8 finału Mistrzostw Polski Juniorów zakończyli udział w tegorocznych rozgrywkach piłkarze ręczni Olimpii.

Podopieczni Marka Kubiszewskiego turniej w Legnicy rozpoczęli od zwycięstwa z Victorią Łódź. W sobotę i niedzielę musieli przełknąć gorycz porażki w starciach z Siódemką-Huras Legnica oraz Pałacem Młodzieży Tarnów.

- Nie zdołaliśmy awansować do kolejnej rundy, ale taki jest sport. Musi być zwycięzca i musi być przegrany. Niestety, żegnamy się z rozgrywkami. Jestem zbudowany postawą swoich podopiecznych. Pokazali się z dobrej strony, ale to nie pozwoliło zająć jednego z dwóch pierwszych miejsc. Mimo wszystko chłopcy zdobyli sporo doświadczeń, które powinny procentować w przyszłości. Jestem dumny, iż mogę pracować z takimi graczami. Zakończyliśmy sezon w gronie 16 najlepszych ekip w Polsce, więc są powody do zadowolenia i dumy - mówi Marek Kubiszewski, szkoleniowiec Olimpii.

Olimpia Biała Podlaska - Victoria Łódź
30:28 (16:15)

Olimpia: Polak - Sawczuk 7, Popielewicz, Konieczny 2, Demediuk 2, Kozłowski 4, Mikołajek 3, Bahonko 2, Turula 4, Romanowski 3, Chmielewski 3, Kobyliński.
Kary: 10 min. (Konieczny x2, Sawczuk, Bahonko, Turula).

Pałac Młodzieży Tarnów - Olimpia Biała Podlaska
34:30 (17:16)

Olimpia: Polak - Romanowski 5, Sawczuk 5, Popielewicz, Konieczny 1, Kozłowski 6, Demediuk 1, Mikołajek 1, Bahonko 6, Turula 4, Chmielewski 1.
Kary: 6 min. (Romanowski, Popielewicz, Konieczny).

Siódemka-Huras Legnica - Olimpia Biała Podlaska
31:23 (14:14)

Olimpia: Polak, Urban - Wicherkiewicz-Olszanowski, Turula 1, Sawczuk 2, Popielewicz, Konieczny 4, Demediuk 1, Kozłowski 2, Mikołajek 1, Bahonko 7, Romanowski 3, Chmielewski 2, Kobyliński.
Kary: 10 min. (Mikołajek x2, Wicherkiewicz-Olszanowski, Kozłowski, Romanowski).

POZOSTAŁE WYNIKI
Siódemka - Pałac 34:30
Siódemka - Victoria 31:32
Victoria - Pałac 23:33

TABELA KOŃCOWA			
Siódemka-Huras Legnica	3	6	96:85
Pałac Młodzieży Tarnów	3	6	97:87
Olimpia Biała Podlaska	3	3	83:93
Victoria Łódź	3	3	83:94

mp

Międzyrzeczanie z workiem medali. Pocztarski najlepszy w kraju!

Aż dziesięciokrotnie stawali na podium reprezentanci Narwala Międzyrzec Podlaski podczas Mistrzostw Województwa Lubelskiego w wieloboju pływackim. Podopieczni Wojciecha Lubańskiego wywalczyli również szóste miejsce w klasyfikacji medalowej.

Ekipa Narwalu Międzyrzec Podlaski wywalczyła aż dziesięć medali

Zmagania odbyły się na pływalni Aqua w Lublinie. Naszą ekipę reprezentowało czterech zawodników. Rywalizacja toczyła się w trzech kategoriach wiekowych: 13-14 lat, 15-16 i open. Łącznie w imprezie wystartowało prawie 200 zawodniczek i zawodników z 19 klubów. Nasi wywalczyli trzy złota, pięć tytułów wicemistrzowskich oraz dwa brązowe krążki.

Trzykrotnie pierwsze miejsce zdobył Filip Pocztarski, który wygrał wyścigi na dystansie 50, 100 i 200 m stylem dowolnym (kat. 13-14 lat). Franciszek Korulczyk dwukrotnie był drugi na dystansie 50 i 100 m stylem dowolnym. Ponadto zdobył srebro na 100 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat).

Wiktor Mironiuk wchodził na podium aż cztery razy. Dwukrotnie był drugi na 50 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat oraz w grupie open), jak również wywalczył wicemistrzostwo na 100 i 200 m stylem grzbietowym (kat. 15-16 lat). W zawodach wziął udział jeszcze Krystian Kociński (13 lat), dla którego były to pierwsze tak ważne zawody. Uzyskał w nich swoje nowe rekordy życiowe.

- Cieszy bardzo dobra forma naszych reprezentantów. We wszystkich startach pobili swoje rekordy życiowe, co jest optymistyczną prognozą na początku nowego sezonu. Czas Filipa Pocztarskiego na 50 m stylem dowolnym - 24,93 s plasuje go na pierwszym miejscu w rankingu juniorów 14-letnich na tym dystansie w Polsce - mówi Wojciech Lubański, szkoleniowiec Narwalu Międzyrzec Podlaski.

mp

Wyróżnienie dla Makaruka

Tadeusz Makaruk (trzeci z lewej) został wybrany do grona Centralnej Rady Trenerów Polskiego Związku Lekkiej Atletyki

Trener AZS-u AWF Biała Podlaska znalazł się w gronie Centralnej Rady Trenerów Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Tadeusz Makaruk będzie pracował na rzecz „Królowej Sportu" w radzie w latach 2022-2024. W składzie znaleźli się również: Krzysztof Kisiel, Jacek Kostrzeba, Piotr Kuczkowski, Sławomir Pilarek, Jarosław Ścigała. Przewodniczącym został Marian Nowakowski.

mp

BIA

eprasa.pl 9a521da241

Wyrok na byłą ubecko-milicyjną siedzibę

Burza o wyburzany budynek przy magistracie

Fot.Marek Pietrzela

Widok zaniedbanej kamienicy przy zbiegu ulic Krótkiej i Piłsudskiego denerwował urzędników sąsiedniego ratusza. Rusza zatem rozbiórka...

Ruszyła rozbiórka bialskiej kamienicy, o której zwrot ubiegają się spadkobiercy dawnych właścicieli. Miasto za unijne dotacje chce w tym miejscu, obok swego ratusza, zbudować galerię Bialskiego Centrum Kultury.

Przylegające do siebie przedwojenne dwa budynki przy bialskiej ul. Krótkiej były świadkami tragedii okupacyjnej Żydów i następnie po wojnie Polaków z podziemia, których ubowcy tam katowali i zabijali. Położona bliżej pl. Wolności kamienica w ramach rewitalizacji została przez władze miejskie przeznaczona na zburzenie, choć o jej odzyskanie zabiegają spadkobiercy właścicieli z 1946 r.

Ponad 10 lat przygotowań

Pierwsze przygotowania do rewitalizacji bialskiego centrum zaczęły się już w 2011 r.

Architekt Arkadiusz Bojczuk, kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, poinformował nas, że już w grudniu 2011 r. ten urząd na wniosek Zakładu Gospodarki Lokalowej wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę budynku na rogu ulic Krótkiej i Piłsudskiego.

– Nastąpiło to ze względu na zły stan zachowania, co wykazała dołączona do wniosku „Ekspertyza stanu technicznego budynku" oraz ze względu na przeprowadzone modernizacje, które spowodowały obniżenie walorów architektonicznych oraz utratę wartości zabytkowych budynku – wyjaśnia kierownik.

Przez wiele lat ślimaczyły się przygotowania oraz konsultacje w celu wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji. W 2017 r. Rada Miasta przyjęła Gminny Programu Rewitalizacji miasta Biała Podlaska na lata 2016-2025. W tym budynku przez kilka lat, do 2018 r., mieściło się biuro posła Adama Abramowicza i przez krótszy czas posła Marcina Duszka.

Parcie na rozbiórkę

Wreszcie w 2019 r. ujawniono, że nastąpi rozbiórka nieużytkowanego „silnie zdegradowanego" obiektu przy ul. Krótkiej 1 i następnie „budowa budynku usług kulturalnych". W styczniu rozstrzygnięty został przetarg na wykonanie tego zadania.

Okazało się, że startujące trzy bialskie firmy zażyczyły sobie za tę usługę powyżej 5 mln zł. Czwarta z Radzynia godziła się na 4,3 mln zł. Urząd Miasta ujawnił, że na realizację tego zamówienia przeznaczył 3,9 mln zł. Wreszcie zgodził się na radzyńską ofertę.

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas w ubiegły piątek, że wewnątrz budynku przy ul. Krótkiej 1 rozpoczęto już pierwsze prace. – Umowa na realizację zadania inwestycyjnego „Rozbiórka i budowa budynku usług kulturalnych wraz z zagospodarowaniem terenu i przyłączami wody, kanalizacji sanitarnej i deszczowej została podpisana z firmą Dach Styl M. Smoliński P. Bober Spółka Jawna, z Radzynia na ponad 4,38 mln zł – podkreśliła rzecznik. Zaznaczyła „dofinansowanie inwestycji ze środków Unii Europejskiej i Budżetu Państwa wynosi 93,78 proc.".

Spadkobiercy zaskoczeni i zdumieni

W ostatnich dniach, po publikacji w „Dzienniku Wschodnim" o tej rozbiórce, odezwała się jedna ze spadkobierczyń dawnego właściciela i pełnomocnik. Ujawnili, że od lat zabiegają o zwrot budynku przy ul. Krótkiej. Ta sprawa miała być skrywana przed opinią publiczną.

Z roszczeniami o zwrot kamienicy przy ul. Krótkiej 1 wystąpiła m.in. Justyna Pawłowska.

– W 1946 r. mój dziadek Kazimierz Ostapiuk wraz ze swoim kolegą kupili od żydowskiego właściciela połowę budynków przy ul. Krótkiej. W 1952 r. dziadek został jednak wywłaszczony, bo budynek zajął Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, a później Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej – wyjaśnia nasza rozmówczyni. Zaznacza, że w sumie z roszczeniami występuje 12 spadkobierców.

Reprezentuje ich, jako pełnomocnik, radca prawny Konrad Izdebski, który zaznacza, iż dysponuje aktem notarialnym z 1946 r. zawartym przed notariuszem.

Fot.LUW

Agnieszka Strzępka,
rzecznik prasowy wojewody

Sprawa zwrotu w rękach starosty

Starosta bialski – po rozpatrzeniu wniosku następców prawnych, dawnych właścicieli nieruchomości, położonej w Białej Podlaskiej przy ul. Krótkiej i Piłsudskiego – umorzył postępowanie w sprawie zwrotu tej nieruchomości. Przyczyną umorzenia było uznanie przez organ, iż przepisy o zwrocie nieruchomości wywłaszczonej nie mają w tym przypadku zastosowania. Wnioskodawcy odwołali się od decyzji. Decyzją z dnia 29 listopada 2021 r. – wydaną z upoważnienia wojewody lubelskiego – decyzja starosty bialskiego została uchylona, a sprawa przekazana do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji. Akta sprawy zostały po upływie terminu zaskarżenia decyzji wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego zwrócone organowi pierwszej instancji. Ewentualny zwrot nieruchomości jest obecnie przedmiotem postępowania przed starostą bialskim.

– Wykazaliśmy, że wywłaszczenie nie wiązało się z przeznaczeniem budynku na cel społecznie użyteczny, gdyż kamienica została przejęta przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Później PUBP przekazał ten budynek komendzie milicji, która po latach się wyprowadziła i były podstawy, aby zwrócić budynek moim mocodawcom – mówi prawnik.

Gra na zwłokę

Wyznaczony przez wojewodę lubelskiego starosta bialski jako organ właściwy do rozstrzygnięcia roszczenia, nie podjął ostatecznej decyzji.

– Starosta robi, co może, aby nie wydać merytorycznej decyzji. Na początku zawiesił postępowanie. Kiedy następnie wojewoda unieważnił tę decyzję, znów starosta ze względów formalnych odmówił rozstrzygnięcia sprawy. Odwołaliśmy się od jego postanowienia. Wojewoda wskazał, że starosta nie ma racji i powinien jednak wydać decyzję – relacjonuje pełnomocnik.

Pani Justyna przyznaje, że niedawno otrzymała pismo od starosty, że ze względu na trudny charakter sprawy, prosi on o wydłużenie czasu na odpowiedź.

– Czujemy się pokrzywdzeni. Nielegalnie odebrano własność naszym rodzinom. Miasto nie podejmowało decyzji, chociaż budynek był opuszczony. Obecnie dowiedzieliśmy się o szybkim postępowaniu przetargowym i rozpoczęciu prac rozbiórkowych. Chcemy odzyskać nieruchomość – zaznacza Justyna Pawłowska.

Wyznaje, że jest zdumiona przyspieszeniem rozbiórki budynku i wyznaczonym bardzo szybkim tempem wzniesienia nowego obiektu – w ciągu 10 miesięcy. Zapowiada, iż w przypadku postępujących prac rozbiórkowych pełnomocnik spadkobierców będzie zwracać się do instytucji unijnych, wskazując na wykorzystanie środków UE i ich bezprawne rozdysponowanie, kiedy trwają roszczenia.

Rzecznik prezydenta zaznaczyła, że postępowanie przed starostą nie wstrzyma robót.

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Straszydło w centrum miasta

Zdegradowany obiekt nienadający się do remontu, a wymagający rozbiórki, ponownego odtworzenia, to straszydło w centrum miasta. Dzięki skutecznemu pozyskiwaniu przez nas w tej kadencji pieniędzy na rewitalizację mamy szansę, z dominującym udziałem środków unijnych, przywrócić świetność kamienicy w ścisłym centrum naszego miasta. Nie tylko poprawiamy w ten sposób znacząco estetykę, ale zapewniamy pomieszczenia dla realizacji funkcji bialskiej kultury oraz wspieramy organizacje społeczne. Prowadzone postępowanie już zostało umorzone przez starostę. Niezależnie od tego, jaki będzie finał rozstrzygnięcia, nawet w przypadku, gdyby wymagało to zapłacenia spadkobiercom, wcześniejszym właścicielom, odszkodowania, to miasto zyskuje pod względem funkcjonalnym i estetycznym. Nikt przy zdrowych zmysłach nie oczekiwałby, że pozwolimy, by, powtórzę, takie straszydło szpeciło centrum miasta, co miało miejsce przez tyle lat. W tej kadencji znaleźliśmy sposób, żeby naprawić stan rzeczy.

Fot.Marek Pietrzela

Bogusław Broniewicz,
przewodniczący bialskiej Rady Miasta

Jednym z warunków prowadzenia inwestycji jest zbadanie stanu prawnego nieruchomości. Tu w grę wchodzi wydatkowanie pieniędzy publicznych. Trzeba liczyć się z konsekwencjami, a nie z ewentualnym oczekiwaniem, że „jak będzie trzeba, to zapłacimy". Istnieje obawa, że jeśli sąd uzna roszczenia spadkobierców za słuszne, to możemy stracić dotację z UE na inwestycję i trzeba będzie oddawać pieniądze. Już zapowiedziano, że występujący z roszczeniami będą informować instytucje zajmujące się inwestycjami unijnymi o tym przypadku. To niebezpieczna sytuacja. Niestety, nic nie jest w stanie mnie zdziwić w Białej Podlaskiej.

Fot.Zbiory własne Arkadiusz Bojczuk

Architekt Arkadiusz Bojczuk,
kierownik bialskiej Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Delegatura Biała Podlaska w czerwcu 2020 r. na wniosek Gminy Miejskiej Biała Podlaska wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę budynku na rogu ulic Krótkiej i Piłsudskiego ze względu na zły stan techniczny, brak cech stylowych, brak detalu architektonicznego, obniżenie walorów architektonicznych oraz utratę wartości zabytkowych spowodowaną przez przeprowadzone modernizacje. Pozwolenie to było ważne jeden rok. We wrześniu 2021 r. WUOZ D.BP wydał decyzję pozwalającą na rozbiórkę w oparciu o „Ekspertyzę stanu technicznego budynku" wykonaną w czerwcu 2021 r. Wydał również Gminie Miejskiej Biała Podlaska pozwolenie na budowę nowego budynku usług kulturalnych zastrzegając przeprowadzenie badań archeologicznych w formie nadzoru nad pracami ziemnymi, na które należy uzyskać oddzielne pozwolenie.

– Miasto nie musi rezygnować z inwestycji unijnej. W księgach wieczystych jest zapis, że ta nieruchomość należy do miasta – podkreśla Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 9a521da241

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Sentyment kontra bezpieczeństwo na skrzyżowaniu

Tylko kasztanowca żal...

Fot. Mój Terespol

W 2015 r. kasztanowiec wyglądał imponująco. Chatka już chyliła się ku upadkowi...

Fot. Mój Terespol

Po ścięciu pień kasztana wyglądał całkiem zdrowo

Fot. Jacek Danieluk

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Drzewo zagrażało przechodniom

- Ludzie mi dziękują za wycięcie drzewa, które zagrażało przechodniom i zmotoryzowanym. Powiedzieli mi, że odetchnęli. Od prawie 10 lat dostawałem po uszach za tolerowanie bałaganu na działce, która jednak długo była prywatna. Większa część kasztana znajdowała się na tej posesji. Dopiero po przejęciu nieruchomości przez miasto mogliśmy tam zrobić porządki

Fot. Wojciech Mitura

Wojciech Mitura z Terespola
radny powiatu bialskiego

Nie było innego wyjścia

- Z jednej strony dobrze, że ludzie bronią zieleni i każdego drzewa. Tak wysoki i potężny kasztan niektórym terespolanom kojarzył się z dzieciństwem. Z drugiej strony był on jednak nieco zniszczony. W dodatku zasłaniał widok na skrzyżowaniu i już obumierał, co miało wpływ na bezpieczeństwo. Skoro nie było innego wyjścia, pewnie potrzebna była wycinka

Zdumiewający oddźwięk wśród terespolan wywołało opublikowanie na facebookowym profilu „Mój Terespol" zdjęć z 2015 roku przedstawiających stary drewniany domek i kasztanowiec oraz pień po wyciętym okazie z 2022 r. Wielu internautów z sentymentem wypowiedziało się o tym drzewie oraz krytykowało terespolskie wycinki.

Prawie 40 postów ukazało się pod zamieszczonymi na wspomnianym profilu fotografiami z olbrzymim, kwitnącym kasztanowcem, który każdej wiosny zdobił narożnik ul. Wojska Polskiego i Czerwonego Krzyża, i z pozostałościami po tym pięknym drzewie. Niektóre pretensje były kierowane do burmistrza.

– Piękne drzewo, szkoda. Ale ze zdjęć widzę, że w Terespolu uwielbiają wycinać drzewa przy ulicach, chociażby przy Wojska Polskiego. Miasto traci swój urok – z żalem wypowiedziała się pani Ewelina.

– Domek, jak widać, popadł w ruinę, ale co komu przeszkadzało drzewo tak piękne??? Drzew ubywa, a samochodów przybywa, a później płacz, że smog – dodała pani Urszula.

– Że stary dom rozebrano, to rozumiem, ale co zawinił ten piękny kasztan, toż to nie drzewo, to historia – podsumował pan Tadeusz.

Poruszeni byli też internauci pochodzący z Terespola, którzy z sentymentem wspominali okazałe drzewo jako ważny element krajobrazowy z miasteczka nad Bugiem.

Zapytany przez nas burmistrz Jacek Danieluk o usunięcie olbrzymiego drzewa dziwi się, że taka drobna sprawa związana z porządkowaniem miasta wywołała emocjonalną reakcję internautów.

– Kasztan znajdował się częściowo w pasie drogi. Miałem sygnały od terespolan, aby wyciąć drzewo zagrażające dobrej widoczności na skrzyżowaniu. Opuszczona działka była zaniedbana – podkreśla burmistrz.

Przypomina, że na tę nieruchomość nie było spadkobiorców po śmierci dawnych właścicieli mieszkających w gm. Biała Podlaska, zatem trafiła ona pod władanie bialskiej gminy. Kiedy terespolski urząd naciskał bialskiego wójta Wiesława Panasiuka o uporządkowanie niezamieszkałej i zaniedbanej działki w Terespolu, doszedł on do wniosku, że gra nie jest warta świeczki. Pod koniec 2020 r. wójt i radni gm. Biała Podlaska wyrazili zgodę na nieodpłatne przekazanie jej miastu nad Bugiem.

– Na działce niszczała rudera. Za nasze fundusze ją rozebraliśmy, bo straszyła nawet podczas procesji i przemarszów. Przeogromnie niebezpieczny był kasztan, którego korzenie podważały chodnik. Jeszcze przed Bożym Narodzeniem zleciłem komendantowi straży wycięcie tego kasztana – wyjaśnia burmistrz. Dodaje, że miasto każdego roku sadzi kilkadziesiąt nowych drzew, a niekiedy nawet kilkaset.

Jacek Danieluk wyjawia, że licząca ok. 3 arów działka prawdopodobnie zostanie zaproponowana sąsiadowi na powiększenie nieruchomości.

Marek Pietrzela

Kontrabanda w węglu i zrębkach

MAŁASZEWICZE/ TERESPOL Służby graniczne zatrzymały ukryte przemycane papierosy w kontenerze z ładunkiem drewnianych zrębków oraz w ładunku węgla.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas w ubiegłą środę, że funkcjonariusze małaszewickiego Oddziału Celnego prześwietlili urządzeniem RTG skład pociągu towarowego.

– Jak się okazało, w kontenerze znajdowała się nie tylko deklarowana zrębka. Funkcjonariusze znaleźli ukryte tam 4 tys. paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy – relacjonuje Michał Deruś.

Fot. IAS Lublin

Pakiety z papierosami były ukryte pod węglem

Dodaje, że cztery dni wcześniej w Oddziale Celnym w Terespolu podczas wspólnych działań funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej i Straży Granicznej również natrafili na nielegalne papierosy. Mundurowi ujawnili wyroby tytoniowe w wyniku kontroli dwóch pociągów towarowych relacji Brześć – Małaszewicze.

– W ładunku węgla i elementach konstrukcyjnych platformy wagonowej ukrytych było w sumie 1,5 tys. paczek papierosów – wyjaśnia rzecznik. Podkreśla, iż w obu sprawach wszczęte zostały postępowania karne skarbowe.

(pim)

Pięciu przemytnikom zajęto samochody

Fot. IAS Lublin

W skrzyni biegów była kontrabanda

TERESPOL W przerobionych skrzyniach biegów Białorusini usiłowali przemycić do naszego kraju papierosy. Przechytrzyła ich polska Służba Celno-Skarbowa, która wykryła kontrabandę. Lubelska Izba Administracji Skarbowej poinformowała nas, że manewr z przeróbkami się nie udał, bo wszystkie pojazdy szczegółowo przeskanowane zostały na urządzeniu RTG.

– Po analizie obrazu funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej wiedzieli, gdzie szukać. Z samochodów wyjęli łącznie wartych ok. 20 tys. zł 1330 paczek papierosów z białoruskimi znakami akcyzy – podkreśla IAS.

Zarówno papierosy, jak i przystosowane do ich przemytu pojazdy, zostały zajęte do dalszego postępowania.

(pim)

BIA

eprasa.pl 9a521da241